

7-8

1979



P.6

PORADNIK

bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

TREŚĆ

EWA PAWLIKOWSKA : Na trzydziestolecie „Poradnika Bibliotekarza”	169
JERZY CZARNIECKI: Model biblioteki szkolnej w zreformowanej powszechnej szkole dziesięcioletniej	173
BARBARA KAMIŃSKA: Wybrane problemy organizacji pedagogicznej biblioteki wojewódzkiej	177
MATYLDA TORBIN: Kilka uwag o sytuacji bibliotek społeczno-politycznych	180
IZABELA NAGÓRSKA: W świetle małej ankiety	182
ZOFIA PORCZYŃSKA: Nauczyciele-bibliotekarze szkół podstawowych w świetle badań	184
JÓZEFA NARKIEWICZ: 25 lat współpracy Biblioteki Publicznej dla Dzieci i Młodzieży ze szkołą podstawową i jej biblioteką	186
LITERATURA POLSKA LAT SIEDEMDZIESIĄTYCH.	
Maria Kuncewiczowa (KRYSZYNA GWOŹDZIOWSKA, ELŻBIETA SZARY)	192
Andrzej Kuśniewicz (KRYSZYNA GWOŹDZIOWSKA, ELŻBIETA SZARY)	193
MAREK CZECHOWSKI: Z historii polskiego ekslibrisu	194
ZOFIA WAGNEROWA: O działalności Koła Recenzentów w bibliotece szkolnej	197
ANDRZEJ KRĘCIOCH, KRYSZYNA STRZELECKA: Rozmowy o gospodarce (Scenariusz lekcji bibliotecznej)	198
„Z literatura za pan brat” Scenariusz imprezy czytelniczej dla dzieci klas VI—VIII (OPRACOWAŁ DZIAŁ INSTRUKCYJNO-METODYCZNY WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W CIECHANOWIE	201
IRENA LEWICKA: Konkurs czytelniczy — Lew Tołstoj — życie i twórczość	204
NIEDALEKO GMINY	
„Blżej czytelnika” — ale jak? (JAN BURAKOWSKI)	206
ADAM FUCZEK: Dolnośląskie spotkania bibliotekarzy	208
NASZA KRONIKA	
Informacja o formach pracy z młodymi bibliotekarzami Zarządu Okręgu SBP w Olsztynie w r. 1978 (IRENA SUCHTA)	209
WŚRÓD KSIĄŻEK	
DANUTA WERESZCZYŃSKA-CHORYŃSKA: O wychowawczej funkcji literatury dla dzieci i młodzieży	209
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK	
IZABELLA STACHELSKA: Nowe książki dla dzieci i młodzieży	212
SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT	
abe: Świat na fotografii	214

Indeks 36959

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,
00-950 Warszawa tel. 20-42-85.

Redaktor naczelny: Władysława Wasilewska. Sekretarz redakcji: Cecylia Gugulska.
KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Wiesława Cholewińska,
Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska,
Jacek Szambelan.

Wydawca: Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-335 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
Konto PKO: Warszawa I OM 1531-2411. Prenumerata roczna: 96 złotych.
Cena zł 16.— Podpisano do druku i druk ukończono w październiku 1979 r.
Nakład 11 500 egz. Ark. druk. 3.00, ark. wyd. 6.00. Papier ilustr. V kl. 70 g.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

7-8
357-358

ROK XXXI

LIPIEC - SIERPIEŃ

1979

EWA PAWLIKOWSKA

WARSZAWA

Na trzydziestolecie

„Poradnika Bibliotekarza”

Minęło trzydzieści lat! Tak, tyle właśnie lat „Poradnik Bibliotekarza” służy kilkunastu tysiącom bibliotekarzy — pracowników bibliotek publicznych, szkolnych i związkowych, a także oświatowych bibliotek wojskowych. I chociaż zewnętrznie obecne jego roczniki zasadniczo różnią się od tych sprzed lat trzydziestu, w swych założeniach merytorycznych „Poradnik” pozostał czasopismem instruktażowym i metodycznym, pomocnikiem bibliotekarzy w ich codziennej pracy, a także przewodnikiem w świecie książek.

Swoje pierwsze dziesięciolecie święcił „Poradnik” godnie. Życzenia od ministra kultury, życzenia przedstawicieli Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Związku Zawodowego Pracowników Kultury, życzenia od czytelników, wywiady i wspomnienia wypełniły cały prawie jedenasty numer roku 1959.

Dwudziestolecie minęło właściwie bez echa. Dopiero w dwa lata po tym fakcie wieloletni wierny współpracownik „Poradnika”, Jan Makaruk, uczcił specjalnym artykułem dwudziestolecie pracy redakcyjnej redaktora naczelnego — Romany Łukaszewskiej. Scharakteryzował jednocześnie i omówił dwadzieścia dwa roczniki pisma¹. Ze swej strony Prezydium

ZG SBP na zebraniu plenarnym dnia 22 III 1971 r. wyraziło jubilatce uznanie za jej cenny wkład w rozwój czasopisma.

Tak więc dysponujemy sporym materiałem typowo jubileuszowym, w którym obok pochwał i rozliczeń z dokonanych osiągnięć znajdujemy także wzmianki o niedociągnięciach i trudnościach, z jakimi boryka się niejednokrotnie „Poradnik”. Sytuację jego w pierwszych latach tak charakteryzuje R. Łukaszevska: „Nie mieliśmy w naszej pracy żadnych wzorów, żadnych przykładów, na których moglibyśmy się oprzeć. Wszystko trzeba było zdobywać własnym przemyśleniem i dzięki własnej inicjatywie”².

A jakże skromnie i ubogo zewnętrznie przedstawiał się „Poradnik” w swym początkowym okresie. Małe, nieoprawne 16-stronicowe zeszyty, bez okładek i spisów rzeczy. Ale i w tej skromnej szacie pełnił ten miesięcznik na przełomie lat czterdziestych, pięćdziesiątych i później szereg ważnych funkcji. Pamiętajmy, że w tamtych czasach trudnych, burzliwych i doniosłych przemian politycznych, społecznych i kulturalnych bardzo szybko rozwijała się sieć bibliotek publicznych, zwłaszcza na wsi. Do obsługi bibliotek brakło natomiast bibliotekarzy, głównie tych przygotowanych do pracy z czytelnikiem, przeszkolonych choć trochę w zakresie techniki bibliotecznej. Brak też było podręczników i innych pomocy metodycznych, niezbędnych do szkolenia bibliotekarzy i ich samokształcenia.

W związku z tym w różnych środowiskach bibliotekarskich, w Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, na forum Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, w dużych bibliotekach publicznych dyskutowano nad potrzebą stworzenia jakichś form zastęp-

¹ J. Makaruk: *Minęło dwadzieścia lat*. „Poradnik Bibliotekarza” 1971 nr 6 s. 188.

² R. Łukaszevska: *Po dziesięciu latach*. „Poradnik Bibliotekarza” 1959 nr 11 s. 315.

czych np. wydawania dodatku do miesięcznika „Bibliotekarz”, który by pełnił taką funkcję, lub powołania specjalnego periodyku popularnego, przeznaczonego dla początkujących bibliotekarzy.

Jednym z inicjatorów i gorących rzeczników tej idei był Franciszek Sedlaczek³, wówczas wizytator bibliotek w Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, wielce zasłużony nestor bibliotekarstwa publicznego, zmarły 25 lutego 1978 r.

Inicjatywę tę przejęło Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, a „śmiakiem”, który podjął się zorganizowania w ramach działalności stowarzyszenia odpowiedniego czasopisma pod nazwą „Poradnik Bibliotekarza”, była Jadwiga Szemplińska. Doświadczona bibliotekarka, organizatorka i kierownik sieci bibliotek publicznych Dzielnicy Północ w Warszawie, później naczelnik wydziału organizacji bibliotek w — kolejno — Ministerstwie Oświaty i w Ministerstwie Kultury i Sztuki, następnie kierownik Czytelni Komunalnej Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, objęła w październiku 1949 r. stanowisko naczelnego redaktora „Poradnika”⁴.

W redagowaniu czasopisma, pracy całkowicie pionierskiej, pomagał Szemplińskiej Komitet redakcyjny, w którego



Romana Łukaszewska

skład weszły: Irena Lewandowska i Zofia Żołądkowska. Lewandowska była wówczas kierowniczką Poradnik Czytelnictwa w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego i Ludowego (TURiL), następnie pełniła funkcję naczelnika Wydziału Czytelnictwa kolejno w Ministerstwie Oświaty i w Ministerstwie Kultury i Sztuki, od r. 1952. była dyrektorem Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Warszawie. Obecnie (na emeryturze) pracuje Lewandowska społecznie w zespole opracowującym księgozbiór dla biblioteki dziecięcej w Centrum Zdrowia Dziecka. Zofia Żołądkowska pracowała w owym czasie w Ministerstwie Oświaty. Do tego zespołu niebawem dołączyła Romana Łukaszewska jako sekretarz redakcji „Poradnika Bibliotekarza”.

Komitet redakcyjny zaprosił do współpracy przedstawicieli instytucji społecznych takich jak CRZZ, ZMP, Liga Kobiet, ZHP, Związek Samopomocy Chłopskiej i inne.

Po trzech latach, po zapewnieniu „Poradnikowi” trwałych podstaw działalności i ugruntowaniu jego pozycji w środowisku bibliotekarskim, Jadwiga Szemplińska zrezygnowała z funkcji naczelnego redaktora pisma. Obecnie od lat przebywając na emeryturze, interesuje się przede wszystkim, co dzieje się we współczesnym bibliotekarstwie.

Po odejściu Szemplińskiej w r. 1951 na czele czasopisma stanęła Romana Łukaszewska i pełniła funkcję redaktora naczelnego do dnia 5 maja 1975 r. tj. do dnia śmierci.

Do zespołu redakcyjnego wszedł w r. 1956 Władysław Bartoszewski. Dziś znany autor, redaktor, sekretarz generalny PEN Clubu, wykładowca uniwersytecki



Jadwiga Szemplińska

³ Franciszek Sedlaczek — jubilat bibliotekarstwa. Rozmawiał M. Sądzewicz „Poradnik Bibliotekarza” 1959 nr 11 s. 310—313.

⁴ Jadwiga Filipkowska-Szemplińska. Pierwszy okres pracy „Poradnika Bibliotekarza”. „Poradnik Bibliotekarza” 1959 nr 11 s. 313—314.



Władysław Bartoszewski

dziejów okupacji hitlerowskiej, objął w „Poradniku” skromną funkcję sekretarza; pełnił ją do r. 1958, następnie w latach 1959—1965 był zastępcą redaktora naczelnego tego miesięcznika. Szybko włączył się do pracy merytorycznej, wniósł wiele ciekawych pomysłów i przyczynił się do wzbogacenia treści pisma. Podjęty przez Bartoszewskiego kierunek kontynuowała Danuta Bańkowska, kolejny sekretarz redakcji w latach 1958—1976 i członek ścisłego kolegium „Poradnika” wraz z Bartoszewskim i Łukaszewską.

Korzystając z pomocy utalentowanych współpracowników, ton ogólny całości pisma nadawała Romana Łukaszewska redaktor naczelny.

Wszechstronna znajomość problematyki bibliotekarskiej, dobra orientacja w potrzebach odbiorców czasopisma, zdobywana dzięki pracy w Ministerstwie Kultury i Sztuki na stanowisku wizytatora bibliotek, pomagała Łukaszewskiej w ustaleniu profilu „Poradnika”, tak by faktycznie był on pomocny bibliotekarzom gminnym, a jednocześnie mógł służyć bibliotekarzom szkolnym i związkowym. Idąc śladami poprzedniczki, Jadwigi Szemplińskiej, zgromadziła wokół miesięcznika grono stałych współpracowników — autorów, którzy przez kilkanaście i więcej lat zasilali czasopismo artykułami i innymi materiałami.

Grono autorów rozszerzało się stale. Obok najliczniej reprezentowanych warszawiaków pojawiać się zaczęli autorzy z różnych regionów kraju. W ciągu trzydziestu lat na łamach „Poradnika” prace swe zamieściło kilkuset autorów. Nie sposób wymienić tu wszystkich nazwisk. O-

graniczymy się więc do tych, którzy najdłużej współpracowali z czasopismem i najbliżej się z nim związali.

Zacniemy od redaktorów naczelnych. J. Szemplińska w latach 1950—1958 publikowała artykuły na temat organizacji sieci bibliotek, organizacji pracy wewnętrznej, kadr bibliotecznych. W r. 1951 zadebiutowała jako autor Romana Łukaszewska i od tamtego czasu znajdujemy jej artykuły w każdym roczniku „Poradnika”. W sumie do r. 1972 jest ich tam 84. Dotyczą głównie problemów czytelnictwa, metodyki instruktażu oraz kształcenia i doskonalenia kadr bibliotecznych.

We wczesnych latach pięćdziesiątych łamy „Poradnika” zasilali swymi artykułami zasłużeni wybitni bibliotekarze i oświatowcy. Wymienić tu należy przede wszystkim Zofię Rodniewicz, Franciszka Sedlaczaka, Jana Makaruka, Lucynę Szczegodzińską. Znawcy problematyki bibliotekarstwa publicznego Z. Rodniewicz i F. Sedlaczek swe artykuły poświęcili sprawom organizacji pracy bibliotecznej, wyposażenia bibliotek, udostępniania zbiorów. Publikowali je kolejno w latach 1950—1955 i 1951—1964. Artykuły J. Makaruka i L. Szczegodzińskiej znajdziemy od pierwszych jego numerów do ostatnich z lat siedemdziesiątych. Makaruka interesują przede wszystkim biblioteki wiejskie, rozszerzona praca oświatowa bibliotek, różne formy kontaktów z książką, jak spotkania autorskie, konkursy i plebiscyty czytelnicze, a także współzawodnictwo bibliotek. Szczegodzińska repre-



Danuta Bańkowska

zentuje pion bibliotek związków zawodowych, ale zakres jej zainteresowań obejmuje również tematykę różnych form pracy z czytelnikiem w bibliotekach publicznych i szkolnych.

Wyraźnie zarysowuje się grupa autorów — „piszących” instruktorów wojewódzkich i miejskich bibliotek publicznych. Artykuły przedstawicielei tej grupy zaczynają się ukazywać na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Doświadczeni praktycy i wytrawni znawcy problemów bibliotek wiejskich i małomiasteczkowych obejmują z czasem stanowiska kierowników działów instrukcyjno-metodycznych lub informacyjno-bibliograficznych, a niektórzy dochodzą do stanowisk wicedyrektorów bibliotek publicznych wojewódzkich i miejskich. Prezentują oni na łamach „Poradnika” różnorodne tematy, zwłaszcza dotyczące organizacji sieci bibliotek wiejskich, instruktażu, szkolenia kadr, księgozbiorów i czytelnictwa w różnych ujęciach i przekrojach. Pionierką w tej grupie jest niewątpliwie Izabela Nagórska (Łódź), której pierwszy w „Poradniku” artykuł ukazał się w r. 1952. Przypomnieć też trzeba takich stałych współpracowników jak Jan Burakowski (Olsztyn), Stefania Jarzębowska (Lublin), Janina Kościów (Opole), Władysław Michnał (Szczecin), Mieczysław Mazurkiewicz (Wrocław), Jacek Wojciechowski (Kraków).

Na łamach Poradnika swoje obserwacje, uwagi i wnioski publikują pracownicy Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, penetrujący tzw. głęboki teren w celach naukowo-badawczych i usługowo-badawczych. W r. 1955 debiutowała tu Jadwiga Kołodziejska — obecnie kierownik Instytutu. W następnym roku zamieszcza pierwszy swój artykuł znakomicie zapowiadająca się, przedwcześnie zmarła Klara Siekierycz, pionierka audiowizji w bibliotekach polskich. Zaczynają się ukazywać następnie artykuły Barbary Białkowskiej, Jerzego Maja, Leokadii Opławskiej, Jana Wołosza, Stanisława Siekierskiego; do tej grupy wypadają Jadwigę Czarną i Tadeusza Zarzębskiego, byłych długoletnich pracowników i działaczy centralnej administracji bibliotecznej.

Problemy codziennej pracy bibliotek szkolnych i pedagogicznych, a także badań naukowych w tym zakresie prezentują na łamach „Poradnika” Włodzimierz Goriszowski (Katowice), współpracujący z czasopiśmie od połowy lat pięćdziesiątych, Jadwigę Andrzejewską (Wrocław), Piotr Choryński (Poznań) i inni.

W nowościach wydawniczych, przeznaczonych dla dzieci i młodzieży, w rubryce „Tematyczne zestawienia książek” informuje Izabella Stachelska (Warszawa), stała współpracowniczka pisma od wczesnych lat pięćdziesiątych. W tym samym dziele od paru lat ukazuje się nazwisko Jerzego Czarnockiego (Warszawa), autora przeglą-

dów i zestawień książkowych z różnych dziedzin wiedzy i sztuki. Interesujący felieton w dziale „Słowo wiatr — Pismo grunt”, przynoszący ciekawostki z różnych dziedzin tak w ujęciu historycznym, jak i współczesnym, publikuje od lat Anna Bańkowska, ukryta pod pseudonimem abe.

Przez ponad 20 lat (od końca lat pięćdziesiątych do początku lat siedemdziesiątych) prezentował „Poradnik” — obok tematyki ściśle bibliotekarskiej, bogaty materiał literacko-publicystyczny. Najpierw w dziale „Twórcy i ich dzieła”, a następnie w stałych, regularnie publikowanych cyklach: „Rozmowy z pisarzami”, „Rozmowy z uczonymi” i „Rozmowy z popularyzatorami wiedzy” pojawiło się kilkadziesiąt oryginalnych rozmów — wywiadów przeprowadzonych specjalnie dla „Poradnika”. Znajdujemy tu głośne nazwiska wybitnych pisarzy — Iwaszkiewicza, Jasienicy, Gomulickiego, Hołuja, Le-ma, Parandowskiego, uczonych i popularyzatorów wiedzy — Kosidowskiego, Leśnodorskiego, Krzyżanowskiego, Zabińskiego i wielu, wielu innych. Wyprowadzali się też na łamach „Poradnika” w wymienionych wyżej działach wydawcy, działacze społeczni. Dużo uwagi i miejsca poświęcono także literaturze światowej, jej klasykom i laureatom, pisarzom współczesnym. Scharakteryzowano wszystkie ważniejsze polskie instytucje wydawnicze.

Na uwagę zasługuje inicjatywa kolegium redakcyjnego, polegająca na komponowaniu numerów specjalnych, mon tematycznych, przeważnie związanych z ważnymi wydarzeniami historycznymi lub rocznicami narodowymi. Otrzymałyśmy więc interesujący numer o Zamku Królewskim w Warszawie, numer poświęcony ochronie zabytków w Polsce, historii i współczesności teatru w Polsce i szeregu innych. Wszystkie numery rocznika 1974 ukazywały się pod wspólnym hasłem „XXX-lecie Polski Ludowej”, a ich treść związana była tematycznie z tym hasłem.

Kilkakrotnie już wspominaliśmy stałe działy „Poradnika Bibliotekarza”. W konstrukcji każdego pisma stałe działy spełniają rolę organizującą zawarty w nim materiał. Mocną stroną „Poradnika” jest jego konstrukcja, ukształtowana ostatecznie w początku lat sześćdziesiątych i do dziś nie zmieniona. Prosty podział na kilka podstawowych działów ułatwia orientację w jego zawartości i pomaga w dotarciu do materiałów w dawniejszych rocznikach. Z zadowoleniem witamy nowy dowcipny dział, który pojawił się w piątym numerze na ostatniej, „nie stowarzyszonej” stronie pisma w r. 1977. Mamy nadzieję, że będzie on towarzyszyć „Poradnikowi” i jego czytelnikom przez długie lata.

A więc długich lat owocnej pracy życzymy trzydziestolatce, Redakcji i Kolegium Doradczemu pisma w pełnym składzie, a także autorom „Poradnika”.

Model biblioteki szkolnej w zreformowanej powszechnej szkole dziesięcioletniej

W dyskusjach nad reformą oświaty w Polsce znalazły się również miejsce na postulaty dotyczące roli i funkcji biblioteki szkolnej w nowym systemie oświatowym. Wydaje się jednak, że postulaty te są przedyskutowane w zbyt wąskim, hermetycznym kręgu nauczycieli-bibliotekarzy oraz osób w taki czy inny sposób związanych z problematyką bibliotekoznawstwa szkolnego.

Publikacje na temat przyszłości biblioteki szkolnej drukowane są w bardzo niewielkich ilościach egzemplarzy literatury fachowej o wąskim zasięgu oddziaływania. Tymczasem przyszłość biblioteki szkolnej zależy od świadomości dydaktycznych ogółu nauczycieli wdrażających program zreformowanej szkoły dziesięcioletniej, od ich potrzeb, zadań stawianych przez nich przed biblioteką szkolną, jak i od możliwości bibliotek szkolnych sprostania tym zadaniom.

Z drugiej zaś strony można by zaryzykować twierdzenie, że prawidłowa realizacja idei przyświecających twórcom koncepcji reformy oświatowej będzie niemożliwa, a co najmniej bardzo trudna, bez udziału zmodernizowanych bibliotek szkolnych w nowym systemie oświatowym.

Mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju sprzężeniem zwrotnym z zamykającym się kręgiem zadań stawianych przez nauczycieli wszystkich przedmiotów przed biblioteką szkolną i gotowości bibliotek sprostania tym zadaniom.

UNESCO w swoim 21-punktowym programie globalnej strategii oświatowej¹ w punkcie 14 formułuje jedną z tych w sposób następujący: „Środki samokształcenia, włączając gabinety językowe, biblioteki, banki danych i wyposażenie audiowizualne, powinny stanowić część integralną wszystkich systemów dydaktyczno-wychowawczych”.

Inne tezy tego programu mówią, że: „Kształcenie przez całe życie wymaga całkowitej rekonstrukcji oświaty...”; „Sztwyne przedziały między różnymi dziedzinami edukacji powinny być zlikwidowane...”. Postulaty te znalazły wyraz zarówno w

raporcie o stanie oświaty PRL, jak i w opracowanych koncepcjach programów nauczania szkoły dziesięcioletniej w haśle określającym rolę szkoły jako instytucji przygotowującej do kształcenia ustawicznego i do pełnego udziału w życiu społecznym kraju. Jednocześnie do powszechnej świadomości zaczyna docierać fakt „lawinowego przyrostu informacji” oraz szybkiego „starzenia się wiedzy” i związanych z tym nowych zadań szkoły.

Strumień informacji, zasilany corocznie wieloma miliardami stron druku, powoduje określone konsekwencje społeczno-ekonomiczne. W. G. Afanasjew w swej książce *Rola informacji w procesie sterowania społeczeństwem*² jako jeden z argumentów przytacza, że: „Nieprzypadkowo w USA, jeżeli wartość jakości projektu nie przekracza 50 tys. dolarów, sporządza się go od nowa, gdyż jest to korzystniejsza, aniżeli wyszukanie istniejących informacji dotyczących tego zagadnienia”.

Dlatego też wśród postulatów dotyczących modelu biblioteki w zreformowanej szkole dziesięcioletniej na pierwszy plan wysunęły się te, które podkreślają jej udział w przygotowaniu ucznia do samokształcenia, oraz te, które uwypuklają rolę biblioteki jako międzyprzedmiotowej pracowni szkolnej wspomagającej wszystkie przedmioty w przygotowaniu do kształcenia permanentnego. Widzi się też w tej bibliotece główny ośrodek przygotowujący przyszłych użytkowników informacji naukowej, technicznej, ekonomicznej itd. Pociąga to za sobą określone konsekwencje w postulatach dotyczących modernizacji bazy dydaktyczno-wychowawczej bibliotek. Decyzeraty obejmują problem lokalny i struktury księgozbioru, nieco inaczej określają też rolę nauczycieli-bibliotekarzy w systemie dydaktyczno-wychowawczym szkoły. Istnieje tu jednak niebezpieczeństwo, kryje się w postulowaniu zbyt wielu warunków wstępnych, które uzależniają zmianę sytuacji istniejącej w większości bibliotek szkolnych od spełnienia żądań traktowanych jako podstawowe.

Chodzi tu o żądania dotyczące lokali bibliotecznych, etatów dla nauczycieli bibliotekarzy, skorelowanej z potrzebami szkoły polityki wydawniczej itp. Nie znaczy to, że żądania te nie są słuszne czy że są zawyżone. Przeciwnie, większość nauczycieli bibliotekarzy będzie je na pewno popierać i rzeczowo uzasadniać. Ukażą one jednocześnie cel, do którego biblioteki szkolne powinny dążyć w nowoczesnym systemie szkolnym. Rzecz jednak w tym, że trzeba te postulaty widzieć na tle aktualnie istniejących realiów szkolnych i w kontekście innych potrzeb, a także w ich hierarchii.

Sprawą zasadniczą jest również to, aby

¹ The UNESCO Courier November 1972 A 21 Point Programme for a Global Strategy in Education.

² W. G. Afanasjew: *Rola informacji w procesie sterowania społeczeństwem*.

trudności w zapewnieniu bibliotekom warunków wyjściowych nie zwalniały z obowiązku przełamania inercji w modernizacji bibliotek. Nie należy zwlekać z rozpoczęciem pracy nad zmianą funkcji biblioteki szkolnej, i to już, od dziś, w sytuacji tworzenia nowej sieci szkolnej, wdrażania reformy, wprowadzania nowocześniejszych metod nauczania itp. Istota bowiem nowego modelu biblioteki szkolnej polega przede wszystkim na zmianie jej funkcji w całościakcie procesu dydaktyczno-wychowawczego szkoły a nie jej warunków zewnętrznych, choć i te są bardzo ważne.

Najbardziej ważkim argumentem na rzecz stałego polepszania warunków lokalowych, kadrowych, warunków pracy bibliotek szkolnych będzie coraz bardziej rosnąca ich rola, ich niezbędność w realizacji zadań dydaktyczno-wychowawczych szkoły³.

Punktem wyjściowym do rozważań nad nową formą biblioteki szkolnej są, generalnie rzecz biorąc, zmiany w strategii oświatowej. Jeśli w przyszłej zreformowanej szkole dziesięcioletniej chcemy ograniczyć zakres treści nauczania na rzecz przygotowania absolwenta do zmiennej rzeczywistości, jeśli żądamy, aby nauczyciel zgłębiał strukturę swego przedmiotu, skupiał się, przy organizowaniu procesu uczenia się, na wiadomościach i umiejętnościach węzłowych, fundamentalnych, a jednocześnie skłaniał ucznia do samodzielnego poszerzania, pogłębiania i uzupełniania wiedzy, to — gdzie?, w jaki sposób? Jakie warunki stwarza szkoła, aby postulat ten był w pełni realizowany? Wydaje się, że najprostszą odpowiedzią na te pytania jest dobrze zorganizowana, współpracująca ze wszystkimi nauczycielami biblioteka szkolna, centralna, interdyscyplinarna pracownia szkolna współdziałająca ze wszystkimi nauczycielami w przygotowaniu do kształcenia permanentnego.

Stworzenie na miejscu w szkole warunków do uzupełniania, poszerzania wiedzy zdobytej w procesie lekcyjnym, do stałego ćwiczenia umiejętności uczenia się, do poszukiwania i znajdowania potrzebnych informacji, staje się jednym z podstawowych zadań bibliotek szkolnych. Na tym tle najostrzej zarysowują się trudności wynikające z wieloletnich zaniedbań w szkołach, a polegające na ograniczaniu funkcji biblioteki szkolnej do wypożyczeń najczęściej lektury obowiązkowej i literatury rekreacyjnej. Pociągało to za sobą umieszczenie biblioteki na dalszym miejscu w hierarchii działań dydaktyczno-wychowawczych szkoły, a co za tym idzie —

przydzielanie ciasnych, nieodpowiednich lokali na potrzeby biblioteki, wadliwą politykę zakupu książek, kierowanie do pracy w bibliotece czasem takich nauczycieli, którzy nie zdali egzaminu na innych odciinkach pracy szkoły, itp.

Dyrektorzy wielu szkół przenosili biblioteki z pomieszczeń zaprojektowanych dla nich przez architektów (n.b. o wytrzymałości konstrukcyjnej podłóg prawie dwukrotnie wyższej niż w izbie lekcyjnej) do innych, gorszych, — na strychy, obudowane części korytarzy itp., po to, aby w załóżonej szkole uzyskać lokal na jadalnię, świetlicę czy pracownię przedmiotową. Mimo to biblioteki w minionym okresie przeszły zmienną ewolucję. Od wypożyczeń „przez okienko”, często umieszczonych w drzwiach, przez „łady” odgradzające czytelnika od książki biblioteki przeszły do realizacji zasady wolnego dostępu do półek, wygospodarowały co najmniej kąci czytelnicy, a czasem odrębną czytelnię.

Wiąże się to ze zmianami, jakie zaszły w metodach nauczania, z dążeniem do ich urozmaicenia, z ograniczaniem metod informacyjnych na rzecz metod prowadzących do samodzielnego zdobywania wiedzy, metod problemowych, a także waloryzujących (ekspozycyjnych). Warto by tu zwrócić przy okazji uwagę na ogromną rolę biblioteki w odniesieniu do tych przedmiotów, które w większym niż inne stopniu stosują metody ekspozycyjne⁴, a więc te, które kształtują przeżycia zabarwione emocjonalnie, prowadzą do ocen i wartościowania, utożsamiania się z bohaterem utworu, autorem, do kształtowania postaw młodzieży.

Jednym z następstw wieloletniego traktowania biblioteki szkolnej głównie jako wypożyczalni jest wadliwa struktura księgozbiorów. Jeśli w ubiegłym okresie rozliczono bibliotekarzy przede wszystkim z ilości wypożyczeń, jeśli to było podstawowym miernikiem efektywności ich pracy, to nic dziwnego, że kupowali oni (często wbrew przepisom) książki najbardziej chodliwe i łatwe w propagowaniu. Doszło przy tym do swoistego paradoksu; nauczyciel bibliotekarz, ograniczający się wyłącznie do wypożyczeń, często nie zdawał sobie sprawy, jak kosztowne jest to działanie z ekonomicznego punktu widzenia⁵.

Jednocześnie na pracę bibliotekarzy w tym okresie w sposób znaczący rzutowało swoiście pojmovane przywiązanie do książki, kult „wartości” książki, coroczny ceremoniał skonstrum, sprowadzany często do absurdu (gdyż ta zwyczajka a jednocześnie bardzo pracochłonna inwentary-

⁴ W. Okoń: *Nauczanie problemowe . we współczesnej szkole.*

⁵ Jeśli przyjąć, że początkujący absolwent uniwersytetu zarabia rocznie w bibliotece szkolnej około 48 tys. zł a jednocześnie w tym czasie wypożycza około 6 tys. książek (i na tym poprzestaje) to jedno wypożyczenie „kosztuje” 8 zł, a więc jest chyba dość drogie.

zacja, mająca przecież na celu kontrolę osoby odpowiedzialnej za dobro społeczne, przeprowadzana była najczęściej przez tę właśnie osobę).

Zamykanie bibliotek na okres skonstrum, trudności w odpisywaniu — jako ubytków — książek zdezaktualizowanych spowodowały, że mamy wiele bibliotek szkolnych, w których brak już miejsca na nowe zakupy (i szans na szybkie uzyskanie większego lokalu). Niejednokrotnie półki spiętrzone są tam aż po sufity, a dekorują je „atrapy” książek, literatura przestarzała, nie odpowiadająca nowym treściom nauczania i wychowania. Są to czasem książki pożółkłe od starości, które przez ponad dwadzieścia lat nie doczekały się ani jednego czytelnika.

A przecież księgozbiór biblioteki szkolnej powinien być nowoczesny, stale aktualizowany, aby mógł nadążać za zmianami w programach nauczania, a nawet wyprzedzać je.

Jeśli w programach nauczania szkół zawodowych, wdrażających nauczanie szerokoprofilowe, przewiduje się około 15% czasu na realizację haseł programowych związanych z aktualnie stosowanymi w przemyśle nowościami technicznymi, to gdzie może i powinien znaleźć nauczyciel bądź uczeń aktualną informację na ten temat jak nie w bibliotece szkolnej?

Potrzebę stałej renowacji księgozbioru w bibliotece szkolnej uzasadnia nie tylko szybko starzejąca się literatura popularnonaukowa; wystarczy prześledzić zmiany, jakie w ciągu kilkunastu lat zaszły w wykazach lektur obowiązkowych, a zwłaszcza uzupełniających, aby zorientować się, jak szybko starzeje się wiedza nie tylko w przemyśle, ale i w szkole.

Problemu, z którym borykają się wszystkie biblioteki, zwłaszcza naukowe — niedościganie przyrostu powierzchni magazynowych za przyrostem produkcji wydawniczej nie należy przenosić na biblioteki szkolne. Szacunek i przywiązanie do książki, nawet uwzględniając bezspornie nieprzemijającą wartość wielu z nich, nie powinny rzutować na zasadnicze funkcje biblioteki szkolnej, zwiększać z roku na rok zatłoczenia, powodować ograniczenia zakupów nowości, skłaniać do nie zawsze realnych żądań powiększania powierzchni lokalowych, przekreślać zasady wolnego dostępu do półek, czy możliwości rozbudowy czytelni itp.

Odnowa księgozbiorów i sprawa lokalu to ważne problemy wymagające rozwiązania, jeśli w modelu nowej biblioteki szkolnej chcemy widzieć międzyprzedmiotową pracownię przygotowującą do kształcenia ustawicznego.

Wymagać to będzie prawdopodobnie obok postulatów określających optymalną wielkość lokalu biblioteki szkolnej (a dochodzi tu do żądań 300 m² na bibliotekę w Zbiorczej Szkole Gminnej⁶) ustalenia optymalnej wielkości księgozbioru jedno-

dwu- i więcej ciągowej szkoły dziesięcioletniej, jej punktów filialnych z klasami I—IV itp. Następstwem tego powinno być opracowanie modelu struktury księgozbioru, procentu w nim literatury popularnonaukowej i niezbędnej beletrystyki, orientacyjnych wielkości księgozbiorów podręcznych⁷. Pożądane byłoby również zapewnienie obywatelstwa zasadzie, że liczbie (nie wartości) zakupionych woluminów powinna w przybliżeniu odpowiadać liczba ubytków, w tym także książek uznanych za przestarzałe.

Wśród „mierników” efektywności pracy nauczyciela-bibliotekarza coraz większe znaczenie powinny zdobywać takie jak: procent czytelników w stosunku do ogólnej liczby uczniów, stopień udostępniania literatury popularnonaukowej i naukowej, wypożyczenia prezencyjne, a także, może przede wszystkim, organizacja warsztatu informacyjnego biblioteki, jego kompletność, precyzyjność, wielostronność. Nie wydaje się też słuszne dążenie do takiego uproszczenia rejestracji wypożyczeń (np. przez propagowanie systemu kopertowego), które zuboża możliwości śledzenia rozwoju zainteresowań czytelniczych uczniów. Godny rozpoznać wyjątek wydaje się zwyczaj odnotowywania na karcie czytelnika obok numeru inwentarzewego choćby symboliki klasyfikacji dziesiętnej, co w znacznej mierze poszerza warsztat informacyjno-doradczy nauczyciela i ułatwia stymulowanie zainteresowań czytelniczych ucznia.

Wprowadzone w r. 1973⁸ nowe tytuły zawodowe: nauczyciela-bibliotekarza i nauczyciela dyplomowanego-bibliotekarza zrodziły w konsekwencji pytania: Jeśli zmieniono nazwę bibliotekarz na nauczyciel bibliotekarz, to czego on uczy? Jak? Jakimi metodami? Co należeć powinno do podstawowego wyposażenia jego warsztatu pracy, aby mógł realizować swe zadania dydaktyczno-wychowawcze?

W dotychczas stosowanych formach pracy nauczyciela-bibliotekarza najczęściej spotykało się relacje: bibliotekarz — uczeń, bibliotekarz — grupa uczniów (aktyw czytelniczy, grupy fakultatywne, koła zainteresowań, uczestnicy olimpiad), bibliotekarz — klasa i wreszcie bibliotekarz — szkoła lub część szkoły (jako organizator różnych imprez bibliotecznych, spotkań itp.). Najczęściej stosowane metody to ćwiczenia zmierzające do kształtowania różnorodnych umiejętności i nawyków pracy ucznia z książką oraz z innymi środkami informacji, samodzielnego doboru lektury itp.

Na czoło haseł programowych, których realizację przypisywano nauczycielom-bibliotekarzom, wysuwały się hasła związa-

⁶ H. Zyglar: *Infrastruktura szkoły gminnej. Oświata i Wychowanie* Nr 9 1974 r.

⁷ E. Białkowska: *Biblioteka szkolna — przewodnik dla bibliotekarza szkoły*. Rozdział IV WS i PW Warszawa 1977 r.

⁸ Dz. U. M. O. i W. 1973 nr 12.

nie z przygotowaniem ucznia do samo-kształcenia, a także do korzystania z innych bibliotek i różnych systemów informacji. Przygotowanie do korzystania z informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej należy do obowiązków nauczycieli innych przedmiotów, ale obowiązek przygotowania środków nauczania, bazy materiałowej spoczywa na bibliotekarzu, do niego także należy stałe ćwiczenie umiejętności korzystania z piśmienniczych i niepiśmienniczych źródeł informacji. Rodziło to w konsekwencji konieczność przygotowania odpowiedniego warsztatu pracy bibliotecznej, a przede wszystkim dwóch co najmniej katalogów — alfabetycznego autorskiego oraz rzeczowego według UKD, adekwatnego do klasyfikacji dziesiętnej układu książek na półkach.

W modelu nowej biblioteki szkolnej zadania te będą nadal w pełni aktualne, a nawet muszą się poszerzyć, jeśli biblioteka ma być ośrodkiem przygotowującym przyszłych użytkowników informacji naukowej. Już dziś spotyka się biblioteki szkolne dysponujące różnorodnymi kartotekami zagadnieniowymi, usiłujące skatalogować wszystkie książkowe i nieksiążkowe źródła informacji znajdujące się w poszczególnych pracowniach szkolnych. Spodziewać się też należy coraz częstszych prób stosowania takich form, jak wypożyczanie międzybiblioteczne, które już dziś w praktyce szkolnej może być jednym z zakresów współpracy z najbliższą biblioteką rejonową. Szanse realizacji ma również pomysł posiadania przez bibliotekę szkolną kopii katalogu rzeczowego najbliższej biblioteki rejonowej, np. z działów 51, 53, 54, 92.

Poszerzenie asortymentu środków dydaktycznych służących przygotowaniu ucznia do korzystania z różnych bibliotek leży w zasięgu możliwości niemal każdej biblioteki szkolnej. Równocześnie powinno się bardziej zadbać o to, żeby katalogi biblioteczne były kompletne, prowadzone prawidłowo i raz na kilka lat kontrolowane. Katalog, podobnie jak każda pomoc naukowa w szkole, jeśli jest niesprawny, niepełny, źle funkcjonuje, może przynieść szkodę zamiast pożytku.

Model biblioteki zreformowanej szkoły dziesięcioletniej powinien więc przejąć wszystkie wartościowe elementy pracy i dorobek istniejących dotychczas bibliotek szkolnych. Nadal jednym z najważniejszych jej zadań pozostanie rozczytanie młodzieży. Książki traktować się będzie jako ważny instrument wychowawczy zwłaszcza w rozwoju życia emocjonalnego, kształtowaniu postaw, przekonań itp. Prac w tym zakresie nie można ograniczać, przeciwnie, należy je poszerzać i pogłębiać. Jednocześnie w coraz większym stopniu biblioteki szkolne powinny włączyć się w bezpośredni proces dydaktyczno-wychowawczy realizowany przez szkołę. Na nauczycielach bibliotekarzach cią-

ży obowiązek uzasadnienia i udowodnienia niezbędności biblioteki w realizacji programu wszystkich przedmiotów w szkole.

Droga do tego uzasadnienia prowadzi przez modernizowanie bibliotek szkolnych w kierunku przechodzenia z modelu magazynu-wypożyczalni na czytelnie-pracownie. Należy je tworzyć wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, wchodząc z miejscami czytelniczymi między półki z książkami, znosić bariery między czytelnikiem a książką. Radykalnej przebudowie ulec powinna struktura księgozbiorów. Biblioteki szkolne, zwłaszcza w ośrodkach wielkomiejskich, nie powinny dublować pracy bibliotek publicznych, a szczególnie młodzieżowych, obsługujących tę samą kategorię czytelników.

Księgozbiór szkolny powinien być nowoczesny, stale odnawiany; należy w nim utrzymać odpowiednie proporcje literatury popularnonaukowej dostosowanej do potrzeb szkoły, wydzielać podstawowy zbiór podręczny. Każda biblioteka powinna być wyposażona w odpowiednie środki dydaktyczne, pomoce naukowe do realizacji swych zadań w szkole. Do głównych należą kompletne, precyzyjne a jednocześnie dostosowane do celów dydaktycznych katalogi i zgodny z obowiązującą instrukcją biblioteczną układ książek na półkach.

Zasób środków dydaktycznych biblioteki powinien być stale poszerzany i urozmaicany. Już dziś należy zwrócić większą uwagę na możliwości bibliotek szkolnych w dziedzinie zapoznawania uczniów z warsztatem informacyjnym dotyczącym niepiśmiennych źródeł informacji. Posiadane przez szkoły środki audiowizualne pociągają za sobą konieczność tworzenia płytok, taśmotek, zbiorów przezroczny itp. Katalogowanie i udostępnianie tych źródeł informacji staje się sprawą nader aktualną i leży w zakresie najbliższych zadań biblioteki.

Należy liczyć, że w przyszłości do działań biblioteki szkolnej będą włączone usługi reprograficzne, a wśród nich utrwalanie, przechowywanie i udostępnianie kopii informacji piśmienniczych, mikrofilmów itp., a także nagrywanie na taśmy magnetofonowe czy magnetowidowe audycji telewizyjnych i radiowych przeznaczonych dla szkół.

Wydaje się, że modernizacja obecnych bibliotek szkolnych oraz przebudowa modelu biblioteki w reformowanej szkole dziesięcioletniej powinny i muszą przynieść poprawę lokalowych warunków bibliotek, radykalne zmiany w ich sytuacji kadrowej (zniesienie tzw. ryczałtów i wprowadzenie co najmniej półetatów), konieczne środki materialne na wyposażenie bibliotek szkolnych. Efektem ostatecznym tych działań będzie na pewno podniesienie efektywności pracy szkół, większa skuteczność realizowanych przez nie strategii pedagogicznych.

Wybrane problemy organizacji pedagogicznej biblioteki wojewódzkiej

W r. 1973 Sejm PRL w oparciu o wyniki badań Komitetu Ekspertów podjął w sprawie systemu edukacji narodowej niezwykle ważną uchwałę¹, która wytyczyła główne kierunki modernizacji systemu oświaty. Jednocześnie zobowiązała zreformowaną szkołę do zapewnienia młodzieży odpowiednich warunków do działalności poznawczej, twórczej, organizacyjnej, artystycznej, rozyrkowej, technicznej, gospodarczo-produkcyjnej i sportowo-turystycznej.

Realizacji wymienionych zadań służyć ma m. in. wzmocnienie działalności bibliotek szkolnych i pedagogicznych. Z tego też powodu wzrosło zainteresowanie organizacją i funkcjonowaniem pedagogicznej biblioteki wojewódzkiej.

Wyraz organizacja, znany był już średniowiecznej łacinie, karierę zrobił dopiero w literaturze teoretycznej XX wieku.

Profesor Tadeusz Kotarbiński określa organizację jako „pewien rodzaj całości ze względu na stosunek do niej jej własnych elementów”, tj. całość, „której wszystkie składniki współprzyczyniają się do powodzenia całości”². Jan Zieleniewski stwierdza, że „definicja ta zawiera wszystko i tylko to, co jest potrzebne do określenia treści tego pojęcia we wszystkich praktycznie stosowanych znaczeniach”³.

Każda organizacja może mieć charakter dynamiczny i statyczny, bowiem funkcjonuje w określonym czasie i przestrzeni.

Szeloch proponuje uwzględnić przy rozpatrywaniu organizacji następujące problemy:

- ze statycznego punktu widzenia:
 - rozpiętość i zasięg kierowania,
 - hierarchię wewnętrzną,
 - typy więzi i sprzężeń organizacyjnych;
- z dynamicznego punktu widzenia:
 - funkcje i czynności,

¹ Uchwała Sejmu PRL z dnia 12 IV 1973 r. o zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży i jej udziale w budowie socjalistycznej Polski. W: J. Kuberski, *Aktualne problemy polityki oświatowej*, Warszawa, KiW, 1973 r.

² T. Kotarbiński: *Traktat o dobrej robocie*. Wrocław — Warszawa 1958 s. 50

³ J. Zieleniewski: *Organizacja zespołów ludzkich, ustęp do teorii organizacji i kierowania*. Wyd. 5, Warszawa 1976 s. 274.

- obowiązkii, odpowiedzialność i uprawnień do decydowania,
- procesy centralizacji i decentralizacji,
- przepływ informacji,
- stopień formalizacji⁴.

Witold Kieżun prezentuje zasady budowy organizacji uwzględniające podstawowe czynności:

- określenie celu głównego instytucji i podział na cele cząstkowe,
- utworzenie hierarchii organizacyjnej,
- utworzenie systemu informacyjnego⁵.

Zdaniem Stanisława Kowalewskiego podstawą organizacji każdego zakładu, a więc i pedagogicznej biblioteki wojewódzkiej, jest prawidłowa budowa stanowiska pracy, uwzględniająca zadania, uprawnienia i zakres odpowiedzialności⁶.

Organizacja działalności pedagogicznej biblioteki wojewódzkiej powinna opierać się na obowiązujących przepisach prawnych, które określają cele, funkcje i zakres zadań tej instytucji oraz regulują układy w relacji: dyrektor-kierownik wydziału, dyrektor, kierownik-pracownik⁷.

Zgodnie z § 2 Statutu „biblioteka służy rozwijaniu i zaspokajaniu potrzeb czytelników nauczycieli, wychowawców i innych pracowników pedagogicznych i oświatowych, prowadzi działalność biblioteczną niezbędną w procesie kształcenia, dokształcania i doskonalenia kadr pedagogicznych, umożliwia prowadzenie prac naukowo-badawczych, stwarza warunki dla rozwoju życia umysłowego i kulturalnego nauczycieli”.

W związku z tym skupia swą działalność głównie na gromadzeniu zbiorów dostosowanych do jej profilu, opracowaniu materiałów bibliograficznych, oraz propagowaniu i udostępnianiu ich zainteresowanym czytelnikom. W praktyce z pedagogicznej biblioteki wojewódzkiej korzystają głównie studujący nauczyciele i ucząca się młodzież.

Spełnia więc ona m. in. następujące funkcje:

- wychowawczą, bowiem przyczynia się do kształtowania i utrwalania socjalistycznych postaw jej czytelników,

⁴ Z. Szeloch: *Kierowanie szkołą w świetle teorii organizacji i zarządzania*. Cz. 1, Warszawa 1975, s. 59—60.

⁵ W. Kieżun: *Podstawy organizacji i zarządzania*, KiW, Warszawa 1977 r. s. 231—233.

⁶ S. Kowalewski: *Teoria struktury, administracji państwowej*, Warszawa 1973 s. 21.

⁷ 1. Statut do Zarządzenia Ministra Oświaty i Wychowania z 27 marca 1976 r. w sprawie resortowej sieci bibliotek pedagogicznych. *Dz. Urz. Min. Ośw. i Wych.* 1976 nr 4 poz. 26; 2. Kodeks pracy; 3. Karta praw i obowiązków nauczyciela; 4. Zarządzenie Min. Ośw. i Wych. z dn. 1 marca 1976 r. w sprawie rozszerzenia uprawnień i obowiązków dyrektorów niektórych szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych. *Dz. Urz. Min. Ośw. i Wych.* nr 2 poz. 12; 5. Uchwała Nr 146 Rady Ministrów z dnia 29 września 1978 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników ekonomicznych, administracyjnych i pracowników obsługi szkół. *Monitor Pol.* 1978 nr 32; 6. Zarządzenia i okólniki wydawane przez Min. Ośw. i Wych.

— dydaktyczną, ponieważ umożliwiają zdobyć określone wiedzy (głównie pedagogicznej) i udoskonalenie metod pracy,

— kształcąca, bowiem w wyniku stałego z nią kontaktu m. in. wyzwała się i utrwala nawyk permanentnego doskonalenia zawodowego.

— informacyjną, gdyż dysponując dobrze zorganizowaną służbą informacyjną usprawnia samokształcenie korzystających czytelników.

Na czele pedagogicznej biblioteki wojewódzkiej stoi dyrektor powołany przez kuratora oświaty i wychowania. Zasadnicze jego zadania polegają na wykonywaniu funkcji merytorycznej, organizatorsko-administracyjnej i opiekuńczej.

Podstawowym czynnikiem, który wpływa na sprawność jego zarządzania, jest prawidłowa organizacja pracy własnej. W warunkach dokonującej się reformy systemu oświaty w Polsce problem ten nabrał szczególnej wagi. Badali go m. in. Witold Kieżun⁸ i Jolanta Szabat⁹. U podstaw prowadzonych badań leżały dotychczasowe obserwacje oraz krytyczna ocena aktualnego stanu rzeczy, stwierdzająca że:

- dyrektorzy są przeciążeni pracą,
- cały dzień poświęcają na rozwiązywanie spraw organizacyjnych,
- za mało czasu poświęcają na pracę koncepcyjną,
- załatwiają sprawy leżące w kompetencji innych członków kierownictwa,
- rozdrabniają dzień pracy na czynności cząstkowe,
- większość czynności podejmują z inicjatywy zwierzchników,
- prawie nie planują swojej pracy¹⁰.

Zaprojektowanie idealnego modelu jest utrudnione z powodu braku zgodności parametrów określających granicę optymalnej organizacji pracy własnej. Mimo to wyniki badań zaprezentowały aktualne tendencje w organizacji tej pracy i wykazały jej ścisły związek ze stylem i techniką kierowania. Problem prawidłowego wykorzystania czasu pracy jest dla wielu dyrektorów niezwykle kłopotliwy, bowiem zależy on od wielu spraw. Do nich — zdaniem W. Goriszowskiego — należy zaliczyć: strukturę instytucji, jej rangę w społeczeństwie oraz dynamikę przemian społeczno-gospodarczych zachodzących w śro-

⁸ W. Kieżun: *Organizacja pracy własnej dyrektora*. Wyd. 2. Wwa 1974.

⁹ J. Szabat: *Patologie w organizacji pracy kierowniczej*. W: *Bariera sprawności organizacji*. Wwa 1978.

¹⁰ W. Goriszowski: *Problem budżetu czasu dyrektora (szkoły, placówki oświatowo-wychowawczej) na tle pełnionych przez niego funkcji podstawowych i regulacyjnych*. Informacja o niektórych kierunkach badań prowadzonych w Zakładzie Organizacji i Zarządzania Oświatą w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Śląskiego. W: *Metodologiczne aspekty organizacji i zarządzania oświatą*. Katowice 1977 r. Prace Pedagogiczne, 7.

dowisku. Nie należy również pomijać działań samego dyrektora, wywodzących się zarówno z jego wiedzy merytorycznej, jak i efektywnego kierowania¹¹.

Uzyskane wyniki badań również wskazują na celowość podejmowanej problematyki, bowiem sprawne funkcjonowanie instytucji zależy w dużej mierze od proporcjonalnego podziału czasu i jego efektywnego wykorzystania. Za pilne należałoby uznać zbadanie m. in. proporcji czasu przeznaczanego na organizowanie samokształcenia kadry rezerwowej i na kierowanie nią oraz na działalność instruktazową pracowników w odniesieniu do podległych filii.

Do istotnych czynności organizacyjnych dyrektora pedagogicznej biblioteki wojewódzkiej m. in. należą:

- przygotowanie projektu struktury organizacyjnej biblioteki i składu osobowego komisji bibliotecznej do zatwierdzenia kuratorowi oświaty i wychowania,
- ustalenie zakresu zadań dla poszczególnych wydziałów,
- koordynacja pracy wydziałów i integracja pracy z filiami,
- opracowywanie przydziału czynności dla kierowników wydziałów i kierowników bibliotek filialnych,
- powoływanie i zwalnianie pracowników pedagogicznych oraz administracyjno-obslugowych,
- gospodarowanie finansami,
- planowanie pracy i kontrola jej realizacji.

Z przepisów prawnych wynika odpowiedzialność dyrektora. Podlega on ministrowi oświaty i wychowania, kuratorowi oświaty i wychowania oraz merytorycznie dyrektorowi terenowego IKNiBO. Strukturę organizacyjną biblioteki opracowuje w oparciu o statut, liczbę wydziałów ustala uwzględniając warunki lokalowe i kadrowe; w przypadku małej ilości pracowników pedagogicznych i skromnej powierzchni metrażowej organizuje łączne wydziały. Przy tym zabiegu należy uwzględnić problemy zbliżone do siebie tematycznie — można więc utworzyć wydziały m. in. gromadzenia i opracowania, wypożyczalni i czytelnicy, informacyjno-bibliograficzny, instrukcyjno-metodyczny i inne.

Organizacja PBW we Włocławku przedstawia się następująco:

Na czele wydziałów stoją kierownicy, wchodzi oni, wraz z sekretarzem POP i przedstawicielem Rady Zakładowej, w skład kolegium kierowniczego PBW. Organem doradczym i opiniodawczym jest komisja biblioteczna, w której skład wchodzi:

- przedstawiciel KOiW — w charakterze przewodniczącego,
- dyrektor IKNiBO w Bydgoszczy,

¹¹ Jw.

- dyrektor i kierownicy wydziałów PBW,
- kierownicy filii,
- przedstawiciel bibliotek szkolnych,
- inspektor szkolny,
- i dyrektor zbiorczej szkoły gminnej.

Działalność i funkcje komisji określa regulamin. Jej członkowie analizują, opiniują i zgłaszają wnioski w sprawach struktury gromadzenia zbiorów, przedstawionych planów pracy, preliminarzy budżetowych i form pracy biblioteki.

Niezwykle ważnym czynnikiem wpływającym na kształtowanie korzystnych stosunków międzyludzkich w zakładzie pracy, a więc również w bibliotece, jest ustalenie głównego celu instytucji oraz celów szczegółowych. Zharmonizowanie realizacji celu szczegółowego (pracownika) z celem ogólnym (danego wydziału) ogranicza zlecenie pracownikowi spraw dodatkowych, nie należących do jego zakresu czynności. Konsekwencją zaś powierzenia celu pracownikowi powinno być przyznanie mu uprawnień niezbędnych do realizacji tego celu. Jest to sposób zapobiegający rodzeniu się niezadowolienia i odczuwania przykrości; w konsekwencji wpływa on pozytywnie na zdyscyplinowanie pracowników, ich twórczą inicjatywę i wprowadzanie innowacji.

Dla przykładu podaję szczegółowy zakres obowiązków, uprawnień i odpowiedzialności kierownika wydziału gromadzenia i opracowania w PBW we Włocławku. Do jego zakresu obowiązków należy:

- kierowanie działalnością wydziału,
- opracowanie rocznych planów pracy wydziału i przestrzeganie jego realizacji,
- ustalanie w oparciu o zadania wydziału zakresu czynności dla pracowników,
- zakup wydawnictw i prowadzenie związanej z nim dokumentacji,

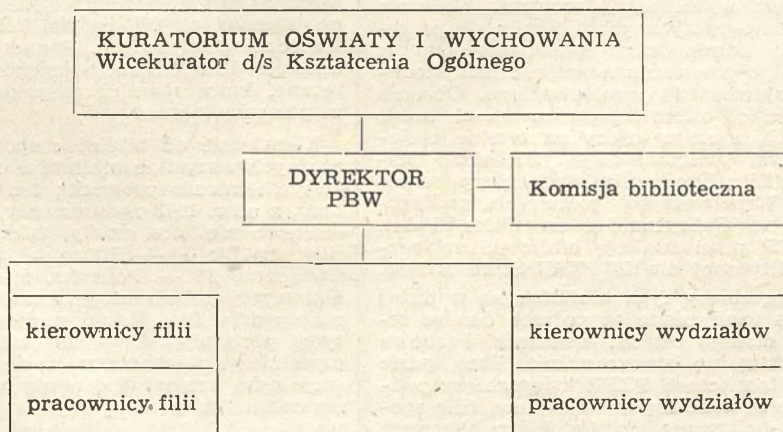
- współpraca z innymi wydziałami,
- sporządzanie sprawozdań rocznych,
- prowadzenie szkoleń wewnętrznych,
- mobilizacja pracowników do rzetelnego wykonywania powierzonych obowiązków,
- wykonywanie innych czynności przydzielonych przez dyrekcję.

Uprawnienia kierownika wyrażają się tym, że jest członkiem kolektynu kierowniczego PBW, dokonuje oceny pracy pracowników, wpisuje uwagi i spostrzeżenia do arkuszy spostrzeżeń (raz w kwartale), zgłasza wnioski o nagrody, wyróżnienia i odznaczenia. Za powierzony sobie przydział czynności ponosi odpowiedzialność służbową.

Pedagogicznej bibliotece wojewódzkiej podlegają terenowe biblioteki pedagogiczne zwane filiami, w związku z czym ciąży na niej obowiązek nadzorowania ich i udzielania im instruktażu. Do podstawowych form tej działalności należy zaliczyć m. in. wizytacje kompleksowe oraz wizytacje problemowe, prowadzone zgodnie z obowiązującymi przepisami¹². Wizytacje kompleksowe filii przeprowadza się co 4 lata a o terminie ich placówki informowane są z rocznym wyprzedzeniem. Na początku roku podany jest również harmonogram wizytacji problemowych, dzięki czemu pobyt pracowników PBW w filii nie jest niemiłym zaskoczeniem. Ponadto wczesne określenie terminu daje szansę usunięcia istniejących mankamentów, jest więc czynnikiem mobilizującym działalność bibliotekarzy. Zespołem prowadzącym wizytację kompleksową kieruje prze-

¹² Por. Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego i Techniki z 31 III 1971 r. w sprawie nadzoru pedagogicznego, Dz. Urz. Min.

SCHEMAT STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ PEDAGOGICZNEJ BIBLIOTEKI WOJEWÓDZKIEJ



wodniczący — z reguły jest nim pracownik PBW, któremu podlegają filie. Jest on odpowiedzialny za sprawną organizację i przebieg wizytacji, w związku z czym do jego przydziału czynności m. in. należą:

- przygotowanie harmonogramu wyjazdów do filii,
- omówienie z zespołem wizytującym sposobu przeprowadzenia wizytacji i napisania sprawozdania powizytacyjnego,

- zapoznanie kierownika filii i jej pracowników z organizacją wizytacji,
- omówienie spostrzeżeń powizytacyjnych i ustalenie, wspólnie z kierownikiem filii, sposobu realizacji ustalonych zaleceń.

Zorganizowana w ten sposób wizytacja ogranicza stresy pracowników, stwarza większe możliwości wniosków, w działaność i funkcjonowanie placówki, zwiększa też możliwość przekazania instruktażu jej pracownikom.

MATYLDĄ TORBIN

WROCLAW — WiMBP

Kilka uwag

o sytuacji bibliotek

społeczno-politycznych

W r. 1972 biblioteki publiczne przystąpiły do organizowania filii, oddziałów lub działów, których zadaniem miało być systematyczne gromadzenie, uzupełnianie i udostępnianie literatury społeczno-politycznej.

W r. 1973 WiMBP poświęciła temu tematowi 4-dniową konferencję dla bibliotek terenowych, której głównym celem było przygotowanie bibliotekarzy do pracy nad właściwym uzupełnieniem księgozbioru o literaturę społeczno-polityczną. Sytuacja utworzonych wówczas bibliotek społeczno-politycznych zmieniła się po reformie administracji państwowej w r. 1975 i po powstaniu nowego, zmniejszonego województwa wrocławskiego. Obecnie istnieje ich osiem (zorganizowanych przed r. 1975), z czego cztery na terenie województwa wrocławskiego (Oleśnica, Oława, Milicz, Środa Śląska) i cztery na terenie Wrocławia (w Śródmieściu, na Krzykach, w Fabrycznej i na Psim Polu). WiMBP pełni funkcję biblioteki społeczno-politycznej dla KD PZPR Stare Miasto.

Księgozbiory tych bibliotek są w dużej mierze uzależnione od potrzeb danego terenu, dlatego też ich wskaźniki liczbowe kształtują się bardzo różnie. Tam, gdzie przy Komitetach PZPR księgozbiory podręczne są bardziej rozbudowane, filie społeczno-polityczne bibliotek publicznych

spełniają rolę uzupełniającą, natomiast tam, gdzie brak właściwie dobranego księgozbioru partyjnego, filie bibliotek publicznych gromadzą całokształt zbiorów z tego zakresu, łącznie z zaangażowaną literaturą piękną.

I tak np. w filii społeczno-politycznej w III DBP publikacje te stanowią 95% księgozbioru, a w filii w Oławie — tylko 55%. Na terenie województwa wskaźniki dotyczące zbiorów społeczno-politycznych wynoszą od 60% (filia w Oleśnicy) do 20% (filia w Miliczu).

Filia społeczno-polityczna w Środzie Śląskiej, uwzględniając zapotrzebowania czytelników, zgromadziła również publikacje z innych dziedzin wiedzy, a w Oławie (ze względu na brak w pobliżu wypożyczalni książek) — literaturę piękną zaangażowaną.

Zakup literatury społeczno-politycznej w ciągu roku kształtuje się w granicach 10—30% nabytków, zależnie od rodzaju biblioteki. Wskaźniki te można uznać za bardzo dobre, zwłaszcza iż w myśl propozycji Instytutu Książki i Czytelnictwa literatura popularnonaukowa powinna wynosić w całości ok. 30%.

Lektura niezbędna dla lektorów prowadzących szkolenie partyjne i polityczne, stanowi ok 9% całości księgozbiorów społeczno-politycznych. Ponadto przy Komitetach PZPR istnieją księgozbiory podręczne, które również zaspokajają bieżące potrzeby lektorów.

Niezależnie od bibliotek społeczno-politycznych wszystkie biblioteki od początku swego istnienia prowadzą ten typ literatury, a od r. 1973 rozbudowały jeszcze dodatkowo niektóre działy, takie jak, (według UKD): 1 — Filozofia, 3 — Nauki Społeczne, 32 — Polityka, 9 — Historia. Najszerzej reprezentuje ten rodzaj literatury dział 3 — Nauki społeczne, w którym proporcjonalnie do zainteresowań czytelniczych rozbudowuje się poddziały: socjologia, socjografia, nauki polityczne i ekonomiczne, prawo, wychowanie i oświata.

Na przykładzie badań czytelniczych przeprowadzonych w r. 1976 w Dzielnicowej Bibliotece Publicznej — Stare Miasto oraz informacji bieżących uzyskanych przez WiMBP można stwierdzić, że najliczniejszą grupę czytelników omawianej literatury stanowią ludzie w wieku 21—30 lat (ok. 50%). Ta najliczniejsza grupa, to osoby uczące się w szkołach bądź uzupełniające swą wiedzę. Najwięcej jest uczniów i studentów zarówno stacjonarnych, jak i zaocznych. Około 25% stanowią pracownicy umysłowi, w tym również prelegenci szkolenia partyjnego i uczestnicy WUML-u, ok. 10% — robotnicy.

Liczba czytelników i wypożyczeń tej literatury wyraźnie wzrasta. Dla przykładu można tu podać, że w wypożyczalni społeczno-politycznej DBP Krzyki w r. 1977 zarejestrowano 482 czytelników, którzy wypożyczyli 4217 książek, a już w pierwszym półroczu 1978 r. czytelników było 490, wypożyczeń 2712. W filii społeczno-politycznej w Miliczu w r. 1977 zarejestrowano 526 czytelników, 3689 wypożyczeń, a do sierpnia r. 1978 — 330 czytelników, 2500 wypożyczeń.

W bibliotekach nie będących filiami społeczno-politycznymi uchwycenie liczby czytelników i wypożyczeń literatury wyłącznie społeczno-politycznej jest bardzo utrudnione ze względu na uproszczoną rejestrację czytelników i wypożyczeń (tzw. „system kopertkowy”) oraz nieuwzględnianie w statystyce bibliotecznej rubryki wyodrębniających poczytność tej literatury. Tak więc w celu przeprowadzenia szczegółowszych badań należałoby wprowadzić kary analityczne dla wybranej grupy czytelników i na nich przez pewien czas rejestrować wypożyczenia. Ogólnie można stwierdzić, że czytelnicy korzystający z bibliotek ogólnych wypożyczają też książki o treści społeczno-politycznej, są bowiem wśród nich również wykładowcy, studenci i młodzież ucząca się w szkołach średnich, a więc użytkownicy, dla których literatura ta jest niezbędna w codziennej pracy i kształceniu.

Z badań nad jej poczytnością, przeprowadzonych przez Bibliotekę Dzielnicową Stare Miasto, wynika, że co piąty czytelnik wypożyczał w określonym czasie 1 książkę społeczno-polityczną. Najczęściej były to podręczniki szkolenia partyjnego, dzieła klasyków marksizmu-leninizmu (pozycje lekturowe dla studentów), publikacje z dziedziny ekonomii politycznej, filozofii marksistowskiej, socjologii oraz książki poruszające najaktualniejsze problemy życia gospodarczego i politycznego Polski i świata. Czytelnicy wypożyczający tę literaturę dla własnych potrzeb i zainteresowań, nie wynikających z pracy zawodowej i społecznej, czytają najczęściej pamiętniki, wspomnienia, reportaże i literaturę faktu.

Biblioteki publiczne stosują różnorodne formy upowszechniania literatury społeczno-politycznej. Na szczególną uwagę zasługuje tu znany doroczny plebiscyt p.n. „Człowiek—Świat—Polityka” i związany z nim Dni Książki Społeczno-Politycznej oraz ogólnopolskie konkursy „Istota Współczesnego Patriotyzmu” i „Ojczyzna—Naród—Społeczeństwo”. We wszystkich tych akcjach biblioteki biorą czynny udział, przygotowując dla czytelników i uczestników imprez materiały informacyjne, katalogi i tematyczne zestawienia bibliograficzne. Biblioteki są również inicjatorami szeregu imprez dzielnicowych czy regionalnych związanych z książką społeczno-polityczną.

Z ciekawszych inicjatyw można by tu wymienić: wystawy — „Reportaż społeczno-polityczny” i „Historia polskiego ruchu rewolucyjnego 1878—1948”, przygotowane przez DBP Wrocław-Krzyki, konkurs p.n. „Polityka i świat współczesny” zorganizowany przez Bibliotekę Miejską książkę społeczno-politycznej prowadzoną w Oławie, stałą informację o bibliotece i na apelach szkolnych w Oleśnicy czy też przeglądy nowości połączone z dyskusją na aktualne tematy polityczne na lekcyjach propedeutyki i wychowania obywatelskiego. Sprawdzoną formą wizualną jest zawieszony w bibliotece w Miliczu afisz pt. „Fakty mówią”, informujący czytelników o wydarzeniach w Polsce i na świecie.

Biblioteka Wojewódzka co roku inauguruje Dni Książki „Człowiek—Świat—Polityka” wystawą książek organizowaną wspólnie z PP „Dom Książki”, jest też organizatorem sesji naukowych; ostatnie to:

— Ideowo-wychowawcza funkcja wrocławskich bibliotek dla dzieci — listopad 1976,

— 60-rocznica Rewolucji Październikowej — listopad 1977,

— Literatura faktu źródłem wiedzy o Polsce — wrzesień 1978.

W czasie dekady w r. 1977 instruktorzy WiMBP przeprowadzali przeglądy literatury społeczno-politycznej w Klubach Sółdzielczości Mieszkaniowej we Wrocławiu, Strzelinie, Oławie i Oleśnicy. WiMBP przesyła do bibliotek terenowych zestawienia pomocy wizualnych, metodycznych i bibliograficznych, a prócz tego wydaje dla nich od lat (1967) wykazy literatury pt. „Radzimy zakupić”, w których znaczące miejsce zajmują publikacje społeczno-polityczne.

Dotychczasowe sondáže i bieżące informacje pozwalają stwierdzić, że zaopatrzenie bibliotek w tym zakresie jest zadowalające, a o zainteresowaniu czytelników świadczy stały wzrost wypożyczeń.

W świetle małej ankiety

Co czytają i jaki mają osobisty stosunek do książki ci spośród bibliotekarzy, którzy nie zdobywszy jeszcze kwalifikacji zawodowych ani większego stażu już obsługują czytelników, a także doradzają im lektury? Oto pytanie, jakie często nasuwa się szkolącym nowe kadry. Publikowanych materiałów na ten temat właściwie brak, a dyskusje na seminariach i kursach na ogół niewiele wnoszą. Zastanawimy się więc pospołu nad wynikami ćwiczeniowej ankiety, przeprowadzonej wśród słuchaczy dwu kolejnych roczników Policealnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego (Filia przy MBP im. L. Warzyńskiego w Łodzi).

Anonimowa ankieta audytoryjna (1 godz. na odpowiedź) została oparta o „metryczkę” i 8 pytań z kwestionariusza (zał. nr 5), umieszczonego w pracy Anny Przecławskiej. Książka o życiu młodzieży współczesnej (1962). W ankiecie, której „pytania zamknięte” zawierały już pełny zestaw odpowiedzi, wzięło udział 141 słuchaczy (95% całej zbiorowości). Według kartoteki Studium podstawowa grupa zatrudniona była w miejskich bibliotekach publicznych Łodzi, Piotrkowa, Pabianic, Zgierza, Tomaszowa, Wieruszowa i Poddębic oraz bibliotekach gminnych. W bibliotekach naukowych, związkowych, fachowych, pracowało 39 osób. Kilka osób nie podjęło jeszcze pracy. Według danych z „metryczki” ankiety na 141 respondentów (67 z grupy terenowej i 74 z grupy miejskiej) było aż 133 kobiet i 8 mężczyzn, co stanowi dość typowe zestawienie dla naszego zawodu.

Prawie połowa osób (69) zaliczyła się do przedziału wiekowego 20 — 25 lat. Analogicznie ułożył się stosunek grupy do lat 20 i w wieku lat 25—30 (26 i 22 osoby) oraz w wieku lat 30—35 i 35—45 (12 i 11 osób). Jedna słuchaczka miała lat 50. Wśród ankietowanych tylko dwie osoby posiadały studia wyższe. Średni staż zawodowy — 2—3 lata, 19 osób — staż jednoroczny, 7 — kilkuletni. Pod względem stanu rodzinnego zdecydowana przewaga wolnych (96) nad zamężnymi i żonatymi (45), przy czym jednakowa proporcja wśród pracowników terenowych i miejskich. Tylko 37 osób ma dzieci (przeważnie po jednym, wyjątek — 4 osoby 2—4 dzieci). W Łodzi połowa biblioteka-

rzy zużywała na dojazd do biblioteki 30 — 45 minut, 12 — około 1 1/2 godz. (mieszkanie poza miastem). W grupie terenowej 1 osobę dzieliło od biblioteki 30 km, 2 — 20 km, 2 — 10 km, 7 — 5—7 km.

Na pytanie, w jaki sposób najczęściej spędzają czas wolny od pracy, respondenci odpowiedzieli (z wyjątkiem 7 osób, w tym 6 z grupy terenowej), że czytają książki. Z innych zajęć wymieniono: przeglądanie czasopism — 80 osób, oglądanie telewizji — 73 osoby, odwiedzanie znajomych i uczęszczanie do kina — po 57 osób, uczęszczanie do teatru — 42, uprawianie sportu — 21 osób. Roboty ręczne lub majsterkowanie z jednoczesnym słuchaniem radia — 20 osób, spacer — 15 osób, grę w karty (gł. w grupie terenowej) — 12, słuchanie muzyki z płyt lub przegrywanie na taśmie — 10, działalność społeczną — 3 osoby. Obok czytania książek z reguły występowały i inne zajęcia, ale odpowiedzi na pytanie kontrolne potwierdzały, że dla zdecydowanej większości czytanie książek jest właśnie zajęciem najprzyjemniejszym. Tylko 30 osób preferuje teatr, telewizję, odwiedzanie znajomych, sport, muzykowanie.

Odpowiadając na pytanie „Dlaczego lubię czytać książki?” najczęściej, bo 94 respondentów wybrało motywację: „rozszerzają wiadomości o nieznanych dziedzin wiedzy”. Na II miejscu znajduje się odpowiedź: „pomagają oderwać się od rzeczywistości” (67 osób), na III — „dają rozrywkę” (59 osób). Tylko po 30 osób zdecydowało się na wybór takich motywacji jak: „pomagają w konkretnych trudnościach, ułatwiają rozwiązanie zasadniczych życiowych problemów”, „pomagają lepiej wykonywać zawód”. Cztery bibliotekarki z grupy terenowej podkreśliły odpowiedź „zabijają nudę”. W zestawie 28 indywidualnych odpowiedzi (tzw. inne) znajdujemy stwierdzenie: książki wypełniają samotność (7 osób), kształtują światopogląd, osobowość, rozszerzają horyzonty myślowe, wyrabiają inteligencję, uczą pomagać ludziom w imię wartości społecznej, uczą wrażliwości uczuć, dają przyjemność z kontaktu z wielką myślą i pięknym stylem, pomagają poznać siebie i swoje otoczenie, znajduje się w nich własne marzenia i prawdy.

Wśród książek najchętniej czytanych na czoło wysunęła się poezja (62 osoby, w tym 4 mężczyzn, przy czym 7 osób podało wyłącznie poezję), następnie biografie i zyciorysy (58) oraz powieść obyczajowa „o życiu zwykłych ludzi” (50 osób). Książki historyczne, wojenno-okupacyjne i podróźnicze wymieniło 38—40 ankietowanych, książki sensacyjno-kryminalne, „o miłości”, humorystyczne, psychologiczne — 30—33. Z kolei najczęściej zwolenników mają dzienniki — 20 osób, 19 najchętniej czyta książki z biologii, medycyny, filozofii, geografii, religii, przyrody, o

rozwoju kultury, kulturze Wschodu, wychowaniu dzieci. Trzy dziewiętnastolatki uznają głównie powieść młodzieżową.

Wymienienie tytułów i autorów książek, które respondentom wydają się najbardziej interesujące, przedstawiało dla nich pewne trudności, skoro w 27 przypadkach brak odpowiedzi lub podaje się określenie: „dużo”, „trudno wyszczególnić”, „wszystkie biograficzne”. Tytułami operuje się o wiele rzadziej niż nazwiskami pisarzy. Uderza w wyborach zdecydowana przewaga literatury polskiej. Wśród wymienionych poetów nie ma ani jednego z literatury światowej. Wielokrotnie powtarzają się nazwiska Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Mickiewicza, Szymborskiej. Mniej już wyborów skupia się przy Słowackim, Staffie, Baczyńskim, Tuwimie, Konopnickiej. Po kilka głosów pada na Gałczyńskiego, Iłakowiczównę, Bryllę, Broniewskiego, pojedynczo — na Norwida, Różewicza, Poświatowską, Kozioł, Hillar, Bursę, Wojaczka. Wyraźnie więc zaznaczone przez respondentów upodobanie do poezji obejmuje stosunkowo małą liczbę twórców.

W prozie polskiej z typowymi tytułami klasyki, jak Potop, Ogniem i mieczem, Krzyżacy, Popioły, Lalka, wyraźnie konkurują Kamienne tablice, Plaża nad Styksem, Noce i dnie, Kolumbowie, a nawet Konopielka. Spośród pisarzy dawnych dominują w pierwszej kolejności wyborów: Sienkiewicz, Kraszewski, Rodziewiczówna, w drugiej — Prus, Zeromski, Orzeszkowa. Spośród współczesnych jako interesujących bibliotekarzy wymieniają najczęściej Nałkowską, Zajączównę, Fleszarową-Muskat, Kuncewiczową, Fiedlera, Andrzejewskiego, Dygata, Dobraczyńskiego, Iwaszkiewicza, Brezę, Krawczuka, Pauksztę, Wańkowicza. Po kilka razy spotykamy też nazwiska: Borowski, Bunsch, Meissner, Grzesiuk, Goszczurny, Morton, Szmągiewska, Siesicka, Jackiewiczowa, Snopkiewicz, Holuj, Kossak-Szczucka, Stompior, Gerhard. Pojedynczo już wymieniani są: Parnicki, Putrament, Choromański, Strumph-Wojtkiewicz, Głowacki, Witkiewicz, Bystrzycka, Chmielewska, Gordon, Kawalec, Minkowski, Mniszkówna, Biliński, Prorok, Jurgielewiczowa, Newerly, Omilianowicz, Korkozowicz, Szklarski, Zeydler-Zborowski, Edigey. Powieść obcą reprezentuje przede wszystkim amerykańska z Hemingwayem i Irwingiem Shaw na czele (ponadto Steinbeck, Faulkner, Sąd do wieczności Jonesa, Przeminięło z wiatrem, Curwood, London, Baldwin i cykl o Ani Montgomery) oraz francuska, głównie klasyczna (Hugo, Dumas, Zola, Balzac, Flaubert, Verne), wsparta twórczością Prousta, Exupery'ego, Durona, Camusa. Ponadto kilkakrotnie wysuwane pozycje to: Wojna i pokój, Cichy Don, Mistrz i Małgorzata, książki Dostojewskiego, Conrada, Remarque'a, Moravii, Fri-

scha, Undset, Agaty Christie, Szerszeń Woynich. Trzeba przyznać, że niektóre zestawienia nazwisk czy tytułów najbardziej interesujących dla bibliotekarzy były dość zaskakujące, np.: Rodziewiczówna, Mickiewicz i Mniszkówna, Dama Kameliowa, Urząd i Ulana, Kraszewski, Chmielewska i Biblia, Edigey, Szymborska i Idiota Dostojewskiego, Marquez, Fuentes, Cortazar, Mann i Bruno Schulz. Z niebeletrystycznych wysunięto niezbyt wiele pozycji; są to: Dziennik Nałkowskiej, Kasprowiczej, Anny Tołstoj, Baskirczew Pamiętniki kobiet trzydziestolecia, Poli Negri, Wspomnienia więźniów Pawiaka, Obóz zagłady Raciborskiego, Zdażyć przed Panem Bogiem Krall, Rozmowy z katem Moczarńskiego, Autobiografia Gandhiego, Rok 1945 Osmańczyka, Dagny Przybyszewska Kossak, Synowie Napoleona Dackiewicz, Maria Stuart Zweiga, Wspomnienia z przyszłości Dänikena, Sztuka miłości Fromma, Historia literatury polskiej Krzyżanowskiego i Chrzastowskiego, Trzy kobiety i prezydent Berzowskiego, Kultura masowa Kłoskowskiej, utwory Kosidowskiego, Budrewicza, szereg biografii malarzy i muzyków.

Połowa respondentów pominęła odpowiedź na pytanie, czy mogliby wymienić książkę, która dopomogła im w rozwiązaniu jakiegoś istotnego problemu, i jakie to było zagadnienie. Część stwierdziła: „Nie”, „Nie pamiętam”, „Rozwiązuję sama swoje problemy”, „Radzę się rodziców i przyjaciół”. Kilkanaście osób wymieniło różne poradniki praktyczne jako pomocne im w osiągnięciu konkretnych sprawności gospodarczych i przy rozwiązywaniu trudności wychowawczych z dziećmi. Natomiast bez podawania szczegółów wymieniono 4-krotnie Encyklopedię zdrowia, 3-krotnie Noce i dnie, 2-krotnie Biblię, a także następujące pozycje: Grę w klasy Cortazara, Szklany kloz Plath, Ody Horacego, Barabasa Dobraczyńskiego, Opowieść o prawdziwym człowieku Polewoja, Dziewczęta z Nowolipiek Gojawicyńskiej, Gruszki na wierzbie Stulgińskiej.

Prawie wszyscy bibliotekarze są zgodni, że należy ludzi zachęcać do czytania. Największą wagę przywiązują do rozmów o czytanych książkach, a następnie do zwracania uwagi w środowisku na filmy będące adaptacjami powieściowymi oraz na audycje radiowe i telewizyjne, propagujące czytelnictwo. 30—38 osób wypowiada się za popularyzacją książek poprzez wystawy, spotkania z pisarzami i kierowanie do recenzji w czasopismach literackich. Lektura tych czasopism jest wśród ankietowanych daleka od powszechności. Czytują najczęściej „Kobietę i Życie”, „Perspektywę”, „Przekrój”, „Przyjaciółkę”, „ITD”, „Nową Wieś”, „Kulturę”, „Kulisę”, „Życie Literackie”, „Nowe Książki”, „Politykę” wymienia się dużo rzadziej niż „Forum”, „Przyjaźń”, „Panoramę”, „Fili-

pinkę" i „Film”. Brak dodatkowych materiałów badawczych (naświetlających ewentualność przypadkowych odpowiedzi) nie pozwala na szersze wnioski. Sądzić jednak należy, że większość bibliotekarzy nie docenia roli odpowiednich recenzji,

omówień, analiz w pogłębianiu swych umiejętności rozróżniania książek literacko słabych czy tylko poprawnych od dobrych i wysoko artystycznych oraz w podnoszeniu własnych kwalifikacji czytelniczych.

ZOFIA PORCZYŃSKA
ŁÓDŹ — IKNiBO

Nauczyciele-bibliotekarze szkół podstawowych w świetle badań

W roku 1977 upłynęło 20 lat od ustanowienia etatu nauczyciela-bibliotekarza w szkołach posiadających co najmniej 450 uczniów, jednakże prestiż społeczny tej kategorii pracowników pedagogicznych jest bardziej zróżnicowany niż nauczycieli realizujących program nauczania. Składa się na to prawdopodobnie wiele różnych czynników.

Obowiązki bibliotekarza, określone w instrukcji o prowadzeniu bibliotek, są bardzo poważne i zakres ich jest szeroki. Podołanie im, wbrew opinii jaka często towarzyszy pracy bibliotekarzy szkolnych, wymaga nie tylko wysokich kwalifikacji pedagogicznych i bibliotekarskich, ale również nieprzeciętnej kultury ogólnej i pedagogicznej oraz zdolności organizacyjnych. Nauczyciel-bibliotekarz ma być wszak inspiratorem, koordynatorem i organizatorem pracy z książką i czasopiśmie na terenie szkoły i w środowisku, i to nie tylko w stosunku do dzieci i młodzieży, ale również nauczycieli, rodziców i społeczności lokalnej, w zakresie kształtowania kultury pedagogicznej. Biblioteka szkolna stanowić powinna nie tylko główną pracownię szkolną, ale również ośrodek informacji pedagogicznej, dotyczącej aktualnie występujących w pracy szkoły problemów dydaktycznych i wychowawczych. Bez dobrze funkcjonującej biblioteki trudno wyobrazić sobie realizację reformy szkolnej, której głównym założeniem jest podmiotowe traktowanie ucznia, rozwijanie jego samodzielności w zdobywaniu wiedzy, zdolności samowychowania się itp. Nad modelem biblioteki

w powszechnej szkole średniej toczy się od dawna dyskusja.

W artykule tym zostaną przedstawione niektóre cechy etatowych nauczycieli-bibliotekarzy, objętych badaniami na terenie Łodzi, Pabianic, Bielska Białej i kilku mniejszych miejscowości. Podjęta próba charakterystyki — być może — pozwoli czytelnikom wysunąć pewne wnioski dotyczące modelu nauczyciela-bibliotekarza w zreformowanej szkole średniej.

Materiały badawcze, zebrane przy pomocy wywiadów, pozwalają ukazać społeczno-demograficzne cechy respondentów oraz wybrane elementy ich kultury ogólnej i pedagogicznej.

Wiadomo powszechnie, że zawód nauczycielski jest sfeminizowany, jednakże kategoria nauczycieli będących przedmiotem naszego zainteresowania sfeminizowana jest w stopniu większym niż inne. 95,6% respondentów stanowią kobiety, w tym 78,7% zamężne, 11,7% wdowy i rozwiedzione, 9,6% panny. Najwięcej (50%) spośród badanych jest w wieku 36—45 lat, w wieku 46—55 lat — 26,4%, powyżej 55 — tylko 2,4%, poniżej 35 — 21,3%. Wiek badanych istotny jest z jednej strony jako wskaźnik posiadanej praktyki pedagogicznej, z drugiej — z uwagi na przepisy dotyczące obowiązkowego doksztalcenia w trybie zaocznych studiów wyższych. Badania wskazują więc, że na zaoczne studia wyższe można typować stosunkowo niewielki procent bibliotekarzy, gdyż część ich — w wieku 35 lat — ma już wykształcenie wyższe, kilkanaście procent aktualnie studiuje. Z wiekiem badanych skorelowany jest również wiek ich dzieci i wynikający stąd stopień obciążenia obowiązkami rodzinnymi, co ma wyraźny wpływ na aktywność zawodową i społeczną. Dzieci w wieku do lat 6 posiada 14,7% badanych, w wieku 7—15 — 39,7%; 16—18 — 17,6%; 19—24 — 20,6%. Małżonkowie badanych, z wyjątkiem 15,4%, pracują w zawodach pozanauczycielskich, 22,8% to inteligenci z wykształceniem wyższym, 44,9% — pracownicy umysłowi, 5,2% — pracownicy fizyczni, 2,2% — rzemieślnicy.

Do ważnych czynników należy odległość miejsca pracy od miejsca zamieszkania; w tym względzie jako fakt pozytywny należy odnotować, że prawie

60% badanych odległość tę przebywa w czasie nie przekraczającym 30 minut. Ale 19,9% — zużywa na to 1/2—1 godz., a 12,5% — 1—2 godz.

Czynnikami nie sprzyjającym pracy jest stan zdrowia nauczycieli-bibliotekarzy, w ich bowiem odczuciu tylko 6,6% cieszy się bardzo dobrym zdrowiem, 36% — określa je jako dobre, 45,6% — jako słabe, 11,8% — jako złe i bardzo złe. Do ogólnie niezadowalającego stanu zdrowia tej grupy pracowników przyczynia się fakt, że do pracy w bibliotece kierowanymi są często nauczyciele ze schorzeniami utrudniającymi im pracę dydaktyczną.

Dla dokonania charakterystyki kultury ogólnej badanych posłużą takie jej elementy jak posiadane wykształcenie, stosunek do dalszej nauki, do wiedzy, pracy społecznej i innych ludzi.

Większość — 69% nauczycieli-bibliotekarzy pracujących w szkołach podstawowych ma wykształcenie półwyższe, ukończoną Studium Nauczycielskie; wykształcenie wyższe posiada — 14,7%, średnie — 15,3%. 30,9% respondentów kontynuuje naukę na studiach zaocznych, kursach kwalifikacyjnych i innych, 57% twierdzi, że odczuwa potrzebę pogłębiania wiedzy i doskonalenia umiejętności. Jako szczególnie cenne formy doskonalenia nauczyciele-bibliotekarze wymieniają „samokształcenie i kształcenie zorganizowane”. Wyrazem doceniania wiedzy i umiejętności zawodowych może być m. in. twierdzenie 70,6% badanych, że do najważniejszych cech prowadzącego pracę wychowawczą należą: walory osobiste (poglądy, znajomość ludzi i życia w społeczeństwie) oraz wiedza i umiejętności zawodowe.

Również „wszechstronne zainteresowania i wiedza ogólna” zajmują w opinii badanych pierwsze miejsce wśród cech, dzięki którym nauczyciele bibliotekarze cieszą się uznaniem społecznym (49,3%); w dalszej kolejności wymieniane są: aktywność społeczna (34,6%), życzliwość dla innych i chęć niesienia im pomocy (32,4%), takt, uprzejmość, komunikatywność (30,9%), zdolności organizacyjne i obowiązkowość (28%). Cechą charakterystyczną bibliotekarzy szkolnych jest ich dość duża aktywność społeczna — 27,9% badanych pełni funkcje społeczne w szkole oraz poza nią, głównie z ramienia organizacji społecznych i politycznych (np. instruktora do spraw szkolenia ideologicznego w Komitecie Dzielnicowym PZPR, ławnika w sądzie, członka komitetu osiedlowego i in.). Pełnione funkcje społeczne ułatwiają nawiązywanie więzi ze środowiskiem.

Przynależność organizacyjna badanych jest również dość wysoka: 33,8% należy do partii politycznych, 90,5% — do Związku Nauczycielstwa Polskiego, 19,7% — do stowarzyszeń kulturalnych i społecznych. Jednakże „aktywność społeczna” jako ulu-

biona formę spędzania wolnego czasu wymienia tylko 6% respondentów. W przekonaniu bowiem większości badanych istnieje podobieństwo między pracą zawodową i społeczną nauczyciela, obie te formy wzajemnie się zająwiają i uzupełniają.

Do ulubionych form spędzania wolnego czasu niemal wszystkich badanych (90,4%) należy czytelnictwo, następnie różne czynności manualne m. in. szycie, haftowanie, szydełkowanie — (27,9%), aktywność kulturalna — kino, teatr, koncerty (19,9%), sport, turystyka, spacer (19,9%). Powyższe dane wskazują, że zainteresowania bibliotekarzy wyzwalające się w wolnym czasie są zbyt jednokierunkowe, zbyt mało miejsca zajmuje tu aktywne uczestnictwo w życiu kulturalnym, związanym z różnymi dziedzinami sztuki.

Ilość wolnego czasu badanych jest bardzo ograniczona. Spowodowane jest to w pewnej mierze koniecznością godzenia obowiązków związanych z pracą zawodową, społeczną, z doskonaleniem zawodowym, z obowiązkami rodzinnymi, a czasem również z podejmowanymi dodatkowo pracami; tak np. tylko 58,1% respondentów przeznaczają wakacje na pełny odpoczynek, pozostali pracują w charakterze wychowawców, kierowników kolonii i obozów dla dzieci i młodzieży, podejmują prace związane ze studiami (uczestniczą w zajęciach, przygotowują prace dyplomowe lub zaliczeniowe), 10% badnych poświęca część wakacji na pracę w bibliotece, dyżury w szkole, opiekę nad chorymi lub własne leczenie.

Zainteresowania związane z czasem wolnym wskazują na zamiłowania czytelnicze pracowników bibliotek, co nie jest raczej niespodzianką, a co stanowić może pozytywny czynnik w samokształceniu oraz wzbogacaniu wiedzy ogólnej i pedagogicznej. Wynikiem tego może być — niezależnie od formalnego wykształcenia — wysoka kultura pedagogiczna, a więc m. in. świadomość celów wychowania, kierunków oddziaływania wychowawczego oraz umiejętność stwarzania sytuacji wychowawczych i stosowania metod pedagogicznych.

Celem oddziaływania wychowawczego jest w opinii badanych przede wszystkim rozwój społeczny wychowanków — 38,3% wypowiedzi, rozwój społeczny i kulturalny — 21,3%. Pozostali respondenci nie wyjawili na ten temat poglądu. Przedmiotem oddziaływania wychowawczego w przekonaniu większości badanych powinni być: dzieci, młodzież, dorośli i starzy; jako kręgi realizacji wychowania podawane są głównie szkoła (74,3%) i rodzina (58,8%); społeczność lokalną wymienia — 38,9% respondentów, grupę rówieśniczą — 25%, zakład pracy — tylko 18,4%.

Cele wychowania socjalistycznego większość nauczycieli bibliotekarzy ujmuje w

kategoriach postaw społecznych, ideowych, interpersonalnych i innych. 27% badanych nie udzieliło na ten temat odpowiedzi.

Hierarchia celów wychowania przedstawia się w wypowiedziach respondentów następująco: kształtowanie postaw społecznych — 80,9%, postaw ideowych — 58%, postaw interpersonalnych — 50%, kształtowanie stosunku do kultury — 26,5%, do przyrody — 20,6%. Niektórzy spośród badanych cele wychowania formułują następująco: „wszechstronny rozwój osobowości”, „wychowanie człowieka odpowiedzialnego za swoje czyny”, „przygotowanie do tworzenia nowych wartości”, „wychowanie ludzi, którzy potrafią dobrze pracować, uczestniczyć w rządzeniu państwem, odpowiednio wychowywać własne dzieci”.

W osiągnięciu celów wychowania istotna jest umiejętność tworzenia sytuacji wychowawczych; sprzyja temu współpraca ze środowiskiem szkolnym i pozaszkolnym, podejmowana przez ponad 80% badanych. Przedmiot oddziaływania wychowawczego bibliotekarze widzą przede wszystkim w jednostce i grupie — 47%, w jednostce, grupie i środowisku — 16,9% odpowiedzi.

W pracy pedagogicznej z czytelnikiem respondenci stosują techniki charakterystyczne zarówno dla pracy z czytelnikiem

indywidualnym — rozmowa, instruktaż, porada, jak z grupą — apele czytelnicze, konkursy, spotkania z pisarzem i innymi ciekawymi ludźmi, odczyty, lekcje biblioteczne, wieczory literackie. Charakter imprez masowych, otwartych dla środowiska, mają przede wszystkim montaż literackie związane z obchodami okolicznościowymi oraz wystawy i kiermasze książek. Do najrzadziej stosowanych form pracy, mimo że pogłębiają one recepcję treści czytanych książek i czasopism, należą inscenizacje, dyskusje nad książką, konferencje czytelnicze.

Przedstawione wyżej wyniki badań dotyczących nauczycieli bibliotekarzy; choć ukazują pewien obraz tej grupy pracowników, nie stanowią jeszcze dostatecznej podstawy do formułowania uogólnień i ocen. Można jednak stwierdzić, że większość bibliotekarzy, mających — sądząc obiektywnie — lepsze warunki do pracy zawodowej, wykazuje się też w wyższym stopniu działalnością społeczno-wychowawczą na terenie szkoły i w środowisku lokalnym. Do zwiększenia ich roli społecznej przyczyniłoby się przede wszystkim bardziej gruntowne przygotowanie pedagogiczne. Z tego względu wydaje się, że specjalność „nauczyciel bibliotekarz” powinna znaleźć się wśród kierunków pedagogicznych na uniwersytetach.

JÓZEFA NARKIEWICZ
WARSZAWA

25 lat współpracy

Biblioteki Publicznej

dla dzieci i młodzieży

ze szkołą podstawową

i jej biblioteką

Jubileusz ten przypada w roku szkolnym 1979/80, a obchodzą go Biblioteka Publiczna dla Dzieci i Młodzieży Nr VIII oraz Szkoła Podstawowa nr 73 im. Stefana Batoryego. Obecnie, z perspektywy lat, śmiało można powiedzieć, że była to współpraca ze wszech miar owocna. Przyniosła ona wiele radości i satysfakcji obu stronom, przyświecał jej bowiem wspólny cel: dobro dziecka, jego rozwój umysłowy i psychiczny.

W r. 1955 wymieniona Biblioteka Publiczna została — z braku lokalu — umieszczona na terenie szkoły. Już wówczas niektórzy mniemali, że taka sytuacja jest dla Biblioteki Publicznej wysoce niekorzystna ze względu na istnienie w tym samym gmachu biblioteki szkolnej. Z biegiem czasu okazało się, że ten „mariaż”, jakkolwiek powstały z konieczności, może istnieć nadal, i to z korzyścią przede wszystkim dla dzieci — uczniów szkoły i jednocześnie czytelników obu bibliotek.

Od początku nie było mowy o jakiejś niezdrowej wzajemnej rywalizacji, przeciwnie, postawiono na współdziałanie. Placówka nasza jest czytelnią, a więc księgozbiór udostępnia się tylko na miejscu. Dominuje w nim — obok obowiązkowych egzemplarzy lektury — literatura piękna dla dzieci i młodzieży oraz popularnonaukowa w szerokim zakresie, w odróżnieniu od zasobów biblioteki szkolnej, która gromadzi przede wszystkim pozycje z lektury niezbędnej do realizacji programu. Również ograniczona ilość dni i godzin otwarcia biblioteki szkolnej dyktowała konieczność uzupełniania się. Na życzenie dyrekcji szkoły godziny otwarcia czytelni zostały ustalone pod kątem potrzeb nauczycieli i uczniów. Czytelnia czynna

jest codziennie od godz. 9.00 (często od 8.00) do 14.00 (jeżeli trzeba — i dłużej).

Przyjmujemy dzieci od kl. I, a obecnie nawet z klasy zerowej. Przekraczając próg czytelnicy zapoznają się one z regulaminem i oglądają książeczki przeznaczone dla najmłodszych lub roczniki „Swierszczyka”. Stało się już nawykiem, czy mówiąc pięknie: przekształciło w tradycję, że na początku nowego roku szkolnego uczniowie klas pierwszych wraz ze swoimi paniami składają nam wizytę, aby zobaczyć czytelnię. Te same dzieci w klasie I i II raz w tygodniu, w ramach lekcji języka polskiego, przychodzą na „bajkę”. W czasie tego godzinnego spotkania opowiadamy baśnie, legendy, starając się wprowadzić dzieci w świat fantazji i przeżyć bohaterów, uczulić je na dobro i zło i wywołać odpowiednią ich reakcję.

Spotkania te cieszą się ogromnym powodzeniem; „maluchy” z niecierpliwością oczekują wyznaczonego dnia i kilkakrotnie upewniają się, czy będzie bajka. Są wspaniałymi i wdzięcznymi słuchaczami, opuszczając czytelnię często podziękowania swoje wyrażają całując bibliotekarkę. I tak rozpoczyna się nasza przyjaźń, która utrwała się z każdym rokiem, a po latach staje się miłym wspomnieniem. Nauczycielki wykorzystują treść bajki przy układaniu z dziećmi zdań, polecają im wykonać rysunki, które ilustrowałyby usłyszaną bajkę.

W planie pracy uwzględniamy godziny głośnego czytania z myślą o przypadających rocznicach czy z chęcią spopularyzowania wartościowej pozycji. Zdarza się często, że z różnych względów gościmy „klasę”, a wówczas na prośbę nauczycielki wykorzystujemy czas na czytanie lektury. W ten sposób omawianie danej pozycji nie następuje już trudności ani polonistce, ani uczniom, gdyż wszyscy zapoznali się z jej treścią.

Temu samemu celowi mogą służyć audycje magnetofonowe. Wiemy, że w programie języka polskiego dla kl. VII jest „Pan Tadeusz” — utwór dla uczniów w tym wieku dosyć trudny. Jeżeli jednak wpięrowo posłuchają pięknych strof epepej w wykonaniu czołowych artystów, jeśli zaprzyjaźnią się z jej bohaterami, analiza dzieła potoczy się gładko.

Inną, bardzo wartościową formą współpracy są dyskusje. Program języka polskiego przewiduje kilka pozycji z lektury nadobowiązkowej. Weszło już w zwyczaj, że nauczycielki dobierają je według uznania, uczniowie czytają je, a następnie w określonym czasie spotykamy się w czytelni, aby podyskutować. Dyskusję prowadzi bibliotekarka według przygotowanego planu, zwracając uwagę, aby odpowiedzi były formułowane pełnymi zdaniami, o poprawnej budowie. Dzieci, wdrome w zasady dyskusji, przestrzegają jej form, wypowiadają się szczerze, bronia

uparcie swoich poglądów, często wyłaniają istotne dla nich problemy, konfrontują siebie z bohaterami książki. Obecna w czasie dyskusji nauczycielka niejednokrotnie ma możliwość ujrzeć nie znane sobie dotąd oblicze ucznia, wychwycić problemy nurtujące klasę i wykorzystać to przy innej okazji w celach wychowawczych. Przyjemnie jest słuchać wypowiedzi dzieci, poznawać, jak szlachetne uczucia drzeźnią w ich sercach, mieć świadomość, że to od nas, starszych, zależy czy je rozbudzimy i nadamy im odpowiednią rangę. Temu właśnie służą dyskusje.

Zainteresowania dzieci i młodzieży rozwijają się i w pewnej mierze zaspokajają poprzez spotkania z ciekawymi ludźmi. W ciągu tych wielu lat gościliśmy w czytelni pisarzy, autorów najpoczytniejszych książek, podróżników (Krzysztof Baranowski, Maciej Kuczyński), uczestników walk II wojny światowej. Każde spotkanie przeznaczone jest dla uczniów określonych klas. Muszą oni zainteresować się postacią zaproszonego gościa, jego działalnością i przygotować pytania, które są odbiciem ich zainteresowań. Często prelekcja czy wspomnienie podróżnika lub słynnego lotnika podsuwają słuchaczom nowe intrygujące ich zagadnienia i wówczas pytaniom nie ma końca. Dzieci nasze godnie reprezentują i szkołę, i czytelnię. Zaproszeni prelegenci zęgnają nas zawsze najmiłszymi słowami, podkreślając zainteresowanie słuchaczy i ich kulturalne zachowanie się.

Bardzo pożyteczną formą pracy są lekcje biblioteczne, które uczą korzystania z księgozbioru, wyrabiają umiejętność posługiwania się książką i czerpania z niej wiadomości na określony temat.

Znaczenie tych zajęć podkreślają władze oświatowe w swych zaleceniach. Na początku roku szkolnego otrzymujemy od dyrekcji szkoły program nauczania dla zapoznania się z wytycznymi przede wszystkim odnośnie języka polskiego. Ułożony na tej podstawie plan dla każdej klasy obejmuje lekcje zaznajamiające z układem książek, z katalogami, budową książki i czasopisma, oraz lekcje tematyczne: „Słowniki języka polskiego”, „Słowniki i encyklopedie”, „Mickiewicz — życie i twórczość”, „Maria Skłodowska-Curie”, „35 lat PRL”, „Polacy w Rewolucji Październikowej” i in. Propozycje dotyczące tematów lekcji składamy nauczycielom, oni zaś zgłaszają najdogodniejsze terminy, często też sami wysuwają tematykę. Tak np. lekcja „Tradycje postępowe szkolnictwa polskiego” została opracowana na życzenie nauczycielki historii z okazji 200 rocznicy Komisji Edukacji Narodowej, „Historia papieru” posłużyła jako pomoc nauczycielce wychowania plastycznego. Programy nauczania zalecają przeprowadzanie pogadank. Bibliotekarka ma dla ich opracowania dużo lepsze warunki niż nauczycielka, dysponuje bowiem książkami, dzięki czemu może pogadankę opracować obszerniej, zilustrować ją wydaniem albumowymi i

reprodukcjami. Z przyjemnością wspominamy pogadanki na temat: „Jan Matejko — malarz historii Polski”, „Artur Grotger — malarz powstania styczniowego” ilustrowane pięknymi reprodukcjami obrazów, ukazujących artysty twórców, losy naszego narodu. Były pogadanki poświęcone Chopinowi, Moniuszce ilustrowane z kolei nagraniami z płyt. W ciągu tych 25 lat zmieniały się warunki w szkole. Obecnie nauczyciele mają do dyspozycji adaptery, magnetofony, biblioteka szkolna gromadzi albumy z reprodukcjami dzieł sztuki, a jednak pogadanki w czytelnicy stanowią urozmaicenie zajęć, poszerzenie tematu, okazję do ukazania dzieciom odpowiednich publikacji.

Ogromną satysfakcję sprawia nam służba informacyjna. Bogato rozbudowany jest w naszej czytelnicy dział popularnonaukowy, który udostępniamy dzieciom. Jednocześnie z uznaniem schylamy czoło przed nauczycielami za wysiłek wkładany w przysposobienie uczniów do umiętnego korzystania z książek. Codziennie dzieci i młodzież opracowują u nas polecane im tematy, przygotowują się do olimpiad przedmiotowych, piszą referaty. Nasza „mała naukowa” służy także byłym wychowankom szkoły, obecnie uczniom liceów, techników i szkół zawodowych. Jeden z uczniów Liceum im. Władysława IV bronił swej pracy maturalnej w oparciu o nasz księgozbiór, dwaj inni z tego liceum przygotowywali się do konkursu marynistsycznego. Obok pozycji popularnonauko-

wych mamy roczniki czasopism — 11 tytułów gromadzonych od 16 lat. Z działu tego w wielkiej mierze korzystają nauczyciele.

Rozbudzaniu różnych zainteresowań, kształtowaniu docieklivosti i wytrwałości służą konkursy. Było ich wiele. M. in. w roku nauki polskiej ogłoszony został konkurs pn. „Naukowcy polscy na przestrzeni wieków”. Każdy uczestnik musiał zdobyć wyczerpujące wiadomości o wybranej przez siebie postaci, opracować je literacko i podać pismem technicznym na arkuszach o ustalonych wymiarach, ponadto ozdobić pracę inicjałem i dowolnym ornamentem. Konkurs zainteresował ponad stu czytelników, wiadomości czerpano z naszego księgozbioru i innych źródeł. Były przypadki, że w poszukiwaniu materiałów czytelnicy docierali do miejsc urodzenia czy pracy danego naukowca, penetrowali muzea i biblioteki. Gdy konkurs dobiegł końca, najpiękniejsze prace zostały przez Bibliotekę Publiczną oprowione w księgę pt. „Naukowcy polscy minionych wieków”. Kopie prac, sporządzone na życzenie nauczycieli, uczniowie oddali do pracowni przedmiotowych jako pomoce naukowe. Wysiłek dzieci został nagrodzony przez Bibliotekę Publiczną pięknymi książkami i przez nauczycieli najwyższymi notami. Konkurs w roku kopernikowski — „Kopernik — astronom — społecznik — polityk” również przyciągnął dużą liczbę dzieci. Pracowały one w trzech grupach według stopnia trud-



ności — klasy V, VI, VII. Między równoległymi klasami wywiązała się „szlachetna rywalizacja”. Dwie pierwsze eliminacje ustne wyłoniły najlepszych, którzy stanęli do ostatniej rozgrywki. Auditorium było liczne: nauczyciele, bibliotekarki szkolne z całej dzielnicy i instruktorki z Ośrodka Metodycznego Biblioteki Publicznej. W boju o pierwsze miejsce padały wspaniałe, trafne odpowiedzi, śledzone pilnie przez obecnych.

Wiele było i innych konkursów, np. wywiady z ludźmi zasłużonymi dla Warszawy w ostatnim 30-leciu, konkursy rysunkowe i recytatorskie. Te od wielu lat odbywają się corocznie — w ten sposób wyławiamy talenty.

Od 20 lat w czytelnicy naszej istnieje koło recytatorskie skupiające 20—25 dzieci kl. I—VIII. Jego celem jest rozbudzenie w dzieciach zamiłowania do poezji i ukazanie im piękną języka ojczystego. Koło przygotowuje na wszystkie uroczystości montaż literackie. „Artyści” odznaczają się piękną dykcją, utwory interpretują z dziecięcą wrażliwością i zrozumieniem, toteż w czasie imprez szkolnych są rzęsiście oklaskiwani. Koledzy szczechą się nimi, a i wychowawczynie mają satysfakcję, gdy w zespole znajduje się przedstawiciel klasy. Z imprezami wychodzimy także na zewnątrz, kilka razy gościliśmy z programem w Węgierskim Instytucie Kultury, z którym współpracujemy — patronem szkoły jest Stefan Batory. Bierzemy udział w imprezach środowiskowych i dzielnicowych. Dzieci nasze uczestniczyły przez wiele lat w Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim, od 2 lat biorą udział w konkursie pt. „Warszawska Syrenka”. Dwukrotnie członkowie koła recytatorskiego stawali wśród laureatów. Największą jednak radość sprawia nam zasłuchanie młodocianej widowni w czasie imprez szkolnych. Dzieci chętnie poddają się działaniu słowa, odczuwają piękno poezji.

Recytacje stanowią teraz część składową wielu apeli szkolnych, stały się akompaniamentem patriotycznym na lekcjach historii, towarzyszą zbiórkom harcerskim. Wychowankowie nasi jeszcze po latach wspominają pracę w kole recytatorskim, podkreślają że była ona pod wieloma względami dla nich ważna. Już jako uczniowie liceów czy innych szkół stopnia ponadpodstawowego korzystają z naszych montażi literackich i przynoszą je na swój obecny teren. Wyrobieniem i sposobem wystawiania się zwracają uwagę swych nowych nauczycieli i korzystnie odbijają od rówieśników. Niektórzy z nich uczestniczą nadal w konkursach recytatorskich.

Wszystkimi naszymi pracami sprzyja odpowiedni nastrój w czytelnicy. Plakaty, wystawki książek, estetycznie wykonane kartoteki zachęcają do czytania. Gdy odwieżdżają nas dawni uczniowie, zawsze padają słowa: „Tu się nic nie zmieniło, tak jest

jak dawniej. Tak jak w domu, wszędzie można od razu trafić”. Dobrze, że czują się jak w domu.

Z nutą rozrzewnienia wspominamy lata pracy, setki dzieci i staramy się, by teraźniejszość dorównywała przeszłości. Dzisiaj nasza czytelnia już tak wrosła w społeczność szkolną, że nawet władze oświatowe zapominają o jej przynależności do innego resortu. Ale przed 25 laty sytuacja nie była łatwa. Wprawdzie pomoc Biblioteki Publicznej była wówczas bardzo dla szkoły przydatna i z różnych względów konieczna, ale... ale wątpliwości budziła osoba bibliotekarki (wówczas bibliotekarzy nie cieszyli się żadnym autorytetem), poddana bystrej obserwacji, której towarzyszyło bardzo krytyczne podejście dyrektora szkoły i niektórych nauczycieli. Ileż trzeba było wykaazać taktu, cierpliwości, ile razy przekonywać, by zechciano korzystać z zajęć w czytelnicy. W niedługim jednak czasie nasza placówka zdobyła zaufanie grona nauczycielskiego, okazało się też, że bibliotekarka „nie odstaje poziomem”, że w wielu sprawach może jeszcze pomóc, że zasługuje na „prawo obywatelstwa”.

Formy pracy w naszej czytelnicy stały się wzorcem dla bibliotek szkolnych w dzielnicy. Z przyjemnością wspominamy miłe koleżanki z bibliotek szkolnych, które organizowały u nas seminaria, korzystały z prowadzonych przez nas zajęć.

Najważniejsze zawsze w ciągu tych wielu lat pracy były dla nas dzieci. Staramy się służyć im całym sercem, dzielić ich troski i radości, nie bagatelizować zmartwień, z którymi do nas przychodzą. Dziś bez przesady mogę powiedzieć, że praca bibliotekarki w placówce dla dzieci i młodzieży stała się dla mnie najpiękniejszym etapem życia. Zdecydowała o tym serdeczna i rozumna współpraca z nauczycielami oraz sympatia i szacunek czytelników.

Moje wspomnienia ze współpracy z Biblioteką Publiczną dla Dzieci Nr VIII

Czytałam dużo, ale jakoś tak się składało, że dorośli wkładali mi książki do ręki. Może dlatego tak pamiętam moją pierwszą samodzielną wyprawę do biblioteki.

Byłam już w czwartej klasie. Przypadkiem usłyszałam w radio fragment Ani z Zielonego Wzgórza; zachwycona postanowiłam zdobyć tę książkę. Przewycięzając obeszła mną nieśmiałość czy lęk, unikając pędzących korytarzem „tych ze starszych klas”, gotowych mnie przewrócić i zmiążyć, trafiłam do szkolnej biblioteki. Kartę już miałam, zawsze to załatwiano masowo. A w bibliotece — jak należało się spodziewać — nowy tłum, wcale nie cichy. Każdy chciał być pierwszy, wykrzykiwał tytuł książki... W końcu zostałam zauważona. Ale groźnym głosem wypowiedziane pytanie: A ty co! — prze-

raziło mnie tak, że poprosiłam o... Krysię bezimienną. Zniecierpliwiona pani z biblioteki bardzo głośno (zupełnie jakby chciała pokazać mi, jak to się robi) kazała sobie powtórzyć tytuł i zupełnie już zagniewana stwierdziła, że jestem za mała, aby to czytać. Wyszłam ze łzami w oczach, całkowicie pogębiona, gdyż nie pomogły moje tłumaczenia, że słuchołam fragmentu w radio i że mi się podobał... I jak tu chodzić do biblioteki?

Jednak chęć czytania była na tyle silna, że zdobyłam się na kolejny „wyczyn”. Tym razem trafiłam do naszej szkolnej czytelnicy, no i miałam „obstawę” w postaci przyjaciółki — zawsze we dwie jest mnie strasznie. Pani z czytelnicy miała również groźną minę, więc przemknęłam nieopstrzeżenie, złapawszy pierwszą lepszą książkę ze stojaka. Jej początek nie podobał mi się wcale, więc przestałam czytać i rozglądałam się po czytelnicy. Na następnej przerwie dłużej szukałam i tym razem wybór był dobry. Kiedy jednak na trzeciej przerwie „mojej” książki nie było, zapytałam o nią odważnie. Pani pomogła mi znaleźć książkę na półce, wytłumaczyła dlaczego na półce, a nie na stojaku, powiedziała o zwyczaju wrzucania „kółeczek obecności” do pudełka.

Odtąd na bardzo długo czytelnica stała się dla mnie miejscem moim własnym i tam szukałam książek, tam przychodziłam ze swoimi sprawami. Wtedy już nie mówiliśmy „pani z czytelnicy” ale „pani Narkiewicz”. Coś jakby kolejny stopień wtajemniczenia. Dzięki niej w naszej czytelnicy ciągle coś się działo. Kiedyś i my (ja i moja przyjaciółka) odważyliśmy się zaproponować swój udział w tej — jak nam się zdawało — zabawie wybrańców. Odtąd zaczął się nasz udział w akademiach. Było to świetną, potrzebną nam zabawą, która jednocześnie rozwijała nas. To wtedy zaczęłam odkrywać poezję jako coś, co można czytać i przeżywać jak najwspanialsze przygody bohaterów, jako coś, co pomaga w samookreśleniu się. Jednocześnie uczyłam się aktorstwa i sprawiało mi to dużą przyjemność, choć nigdy nie chciałam być aktorką. Oswajałam się w ten sposób z ludźmi, uczyłam się występowania przed dużą grupą — to ważna w życiu umiejętność. Przygotowując różnego rodzaju imprezy, trzeba było współpracować z innymi; czasem niewiele mieliśmy z sobą wspólnego, czasem nawet nie lubiliśmy, a musieliśmy działać zgodnie — poznawaliśmy prawdę, że należy umieć współpracować z innymi.

Nasza czytelnica to był ważny etap w rozwoju każdego z nas. Przy wielu okazjach występowałyśmy z własną inicjatywą, np. sami wybieraliśmy teksty na konkurs recytatorski. A te szkolne konkursy, wymagające samodzielnej pracy: o Moniuszce, o Koperniku...

Za najważniejsze w naszej czytelnicy uważam:

- istnienie różnego rodzaju imprez,
- fakt, że nie dla wybrańców były one organizowane (choć, jak już pisałam, takie było moje pierwsze wrażenie),
- panią Narkiewicz.

Ta groźna Pani, mająca pod ręką suszkę do atramentu i ciskająca nią w nas bardzo rzadko, choć bardzo często obiecującą, że to zrobi, stała się nam osobą bliską. Każdy przychodził ze swoimi problemami, by znaleźć tu radę, zrozumienie... W ciągu tych czterech lat powstała między nami silna więź. Toteż i przez następne cztery lata szkoły średniej wpadaliśmy do pani Narkiewicz, by posłuchać, co się dzieje w naszej czytelnicy, przyjrzeć się próbie przed akademią, pogadać. Od czasu do czasu i dziś zjawia się jakiś poważny student z brodą, w którym trudno rozpoznać dzieciaka z tamtego okresu... Pani Narkiewicz nie ma już suszki, ale ma coraz to nowe dzieci, chętne do wspólnej zabawy i — wciąż nowe pomysły.

Nasza czytelnica jest nadal ośrodkiem ożywionej działalności, sercem szkoły. Nasza czytelnica to Biblioteka Publiczna dla Dzieci i Młodzieży Nr VIII.

Viola Kostecka
studentka filologii romańskiej
I roku



Pewnego dnia, gdy znowu byłam w „znajomej” bibliotece, poproszono mnie, abym napisała wspomnienie o moich kontaktach z biblioteką jako instytucją w ogóle. Na dźwięk słowa „wspomnienie” wywołałem w swojej pamięci wiele przeżyć, które związane były z biblioteką, tą najbardziej mi znaną i bliską, z Biblioteką Publiczną dla Dzieci i Młodzieży nr VIII w Warszawie przy Szkole Podstawowej nr 73.

Zacząło się chyba wszystko w siódmej klasie, kiedy to namówiono mnie do pracy w kółku recytatorskim. To było wspaniałe. Najpierw uczyliśmy się tekstu, potem na próbach pracowaliśmy sumiennie nad całym montażem, by wreszcie pewnego dnia, z treścią, która nie opuszczała nas chyba nigdy, „zagrać” swój fragment. Po występie było na ogół wiele radości i satysfakcji z faktu, że zrobiliśmy coś naprawdę dobrze.

Pamiętam też, że w czytelnicy odbywały się różnego rodzaju konkursy. Uczestnicy jednego z nich współzawodniczyli w opisywaniu postaci wielkich naukowców polskich. Te nasze „dzieła” wyglądały jak pojedyncze strony ozdobnych voluminów. Potem złożono je i powstała „Księga nauki polskiej”, dzieło o dużej (jak mnie mam) wartości. Był także konkurs z okazji 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika. Przygotowywaliśmy się do niego sumiennie, wnioskując w najdrobniejsze szczegóły życia i dzieła wielkiego astronoma. Pamiętam, że w eliminacjach ustnych od-

powiadaliśmy przed jakąś „obcą” komisją i wypadliśmy bardzo dobrze. Poziom zawodów był chyba wysoki. Wnioskuje to z faktu, że oglądając telewizję „bratem udział” w podobnym konkursie i znałem odpowiedzi na wiele pytań. Najdokładniej pamiętam konkurs sprzed roku na temat życia i twórczości Bolesława Prusa. Udało mi się wygrać ten konkurs i otrzymałem wtedy najpiękniejszą z nagród — album malarstwa Jacka Malczewskiego. Bardzo często organizowane były też w bibliotece spotkania z autorami.

Oczywiście to tylko fragmenty ciekawej działalności „mojej” biblioteki. Placówka ta mogła rozwijać się tak bujnie głównie dzięki jednej osobie — pani Helenie Narkiewicz. Ona to właśnie, pełna inwencji, zapału, zdolności pedagogicznych, wyrozumiałości i uporu stworzyła ze skromnej biblioteki cały zespół kulturalny, który działalnością swą obejmował różne dziedziny. Poświęcając jej to wspomnienie, wdzięcznym sercem życząc powodzenia w dalszej działalności.

Grzegorz Stępnik

ucz. kl. IV

VIII LO w Warszawie



Mam 25 lat i zawsze mile wspominam czasy szkoły podstawowej (szkoła nr 73 im. St. Batorego), w której uczyłem się w latach 1961—1969.

Już od pierwszej klasy na lekcjach języka polskiego chodziliśmy do czytelnicy a zarazem Biblioteki Publicznej, która mieściła się na terenie szkoły, gdzie pani Narkiewicz opowiadała nam i czytała różne bajki. W początkowej fazie kontakty z czytelnicy sprowadzały się do oglądania i ewentualnie czytania roczników „Świerszczyka” czy „Płomyczka” lub książeczek w rodzaju: Koziołek Matołek, Awantury i wybryki małej matki Fiki Miki, Doktor Dolittle i jego zwierzęta itp. Z upływem czasu coraz częściej zaglądałem do czytelnicy, gdzie zawsze mogłem liczyć na pomoc pani Narkiewicz, która z radością i wielkim oddaniem służyła radą i pomagała przy opracowywaniu tematów z różnych dziedzin, a nawet przy pisaniu wypracowań z języka polskiego.

Po ukończeniu szkoły podjąłem naukę zawodu, w dalszym ciągu korzystałem z usług czytelnicy i porad pani Narkiewicz, która nigdy nie odmówiła pomocy w poszukiwaniu materiałów potrzebnych czy to do referatu, czy też do wypracowania.

Kwiatkowski Mirosław

St. kpr. MO

Warszawa



Program języka polskiego w szkole podstawowej zakłada m. in. przygotowanie uczniów do samokształcenia, do „umiejętnego korzystania z powszechnie dostępnych środków przekazu wiedzy i kultury oraz ze źródeł informacji”.

Słowo drukowane — książka, czasopismo pełnią tu główną rolę, mimo coraz bujniejszego rozwoju źródeł audiowizualnych. Zadaniem nauczyciela jest więc przekonanie uczniów o tym, że najpewniejszym i chyba na długo jeszcze najdostępniejszym źródłem wiedzy jest książka.

Szkoła, w której pracuję, znajduje się w wyjątkowo dogodnej sytuacji, dzieli bowiem część pomieszczeń z Publiczną Biblioteką Dziecięcą nr 8, prowadzoną przez mgr Helenę Narkiewicz przy współpracy p. Jolanty Skandaj. Większość czytelników stanowią więc nasi uczniowie i absolwenci. W ciągu 25 lat placówka ta wypracowała sobie bardzo ciekawe formy współdziałania ze szkołą i z młodzieżą.

Już w klasie I uczniowie wprowadzani są do czytelnicy, — nie umiejąc jeszcze czytać, oglądają piękne kolorowe książki. Klasy I i II raz w tygodniu mają tzw. godzinę bajek, poświęconą na wspólną lekturę bądź opowiadanie baśni. To bardzo zachęca do samodzielnego czytania.

Dzieci z klas II — IV uczą się szanować książki, zdobywają nawyki higieny czytania.

Poczynając od kl. V część lekcji języka polskiego poświęcamy na pracę w czytelnicy. Uczniowie poznają wewnętrzną budowę różnego typu książek, a następnie uczą się samodzielnego korzystania z księgozbioru w codziennej pracy szkolnej. Uczniowie klasy VI na lekcjach bibliotecznych zaznajamiani są z encyklopediami i słownikami. Poznają również słowniki specjalistyczne — np. „Słownik geografii świata”, „Słownik pisarzy polskich” itp. Nauczyciele wielu przedmiotów często polecają jako pracę domową sporządzenie notatek ze słownika (zawsze z podaniem źródła) na różnorodne tematy.

W klasach VI — VIII uczniowie coraz częściej sięgają po książki popularnonaukowe. Tu pomoc obu pań bibliotekarek jest niezawodna. Są one także popularyzatorkami czasopism jako źródła wiedzy. Opracowują specjalne lekcje biblioteczne, na których uczniowie wykorzystują czasopisma do zebrania wiadomości na określony temat. Potem kolejno referują poszczególne zagadnienia, a cała klasa pod kierunkiem nauczyciela sporządza notatki w zeszytach przedmiotowych.

Kilka razy w roku odbywają się dyskusje nad książkami z lektury uzupełniającej. W wyznaczonym terminie dzieci czytają książkę, zaznaczają najciekawsze urywki, robią notatki. Tak przygotowane zawsze biorą w dyskusjach bardzo żywy udział. Stwierdzić można, że nawet słabsi

uczniowie głęboko przeżywają treść książki, pragną naśladować jej bohaterów.

Już ponad 10 lat podziwiam inwencję pani Narkiewicz w wyszukiwaniu coraz to nowych form pracy z czytelnikami. Nasza czytelnia ciągle żyje czymś nowym, świeżym, aktualnym. Spotkania z autorami piszącymi dla dzieci i młodzieży, z podróżnikami (gościliśmy nawet K. Baranowskiego), rysownikami, aktorami, bohaterami walk z okupantem hitlerowskim dają dzieciom niepowtarzalną okazję poznania ciekawych ludzi. Niemal stale trwa jakiś długoterminowy konkurs. Wiele ich było, a każdy jest starannie przygotowany i — co najważniejsze — zawsze doprowadzony do końca. Uroczysty finał na apelu szkolnym, wręczenie nagród, pochwały i ta świadomość dziecka, że doszło do cze-

goś własną pracą, że potrafi odnosić sukcesy — to ogromna wartość, wychowawcza.

Dużo jest powodów, że czytelnia stała się dla wielu dzieci najmiłszym miejscem w szkole. Jeśli się doda, że są to dzieci z tzw. trudnych środowisk, gdzie sąd, MO, pedagog i psycholog mają „pełne ręce roboty”, tym większy podziw budzi umiejętność nawiązania z nimi osobistego, trwałego kontaktu, ukazanie im świata wartości, z jakim nie spotykają się w domu rodzinnym.

W naszej czytelnii pracuje się tak, że Roz Dziecka trwa już 25 lat.

Krystyna Garbarczyk
nauczycielka języka
polskiego

LITERATURA POLSKA LAT SIEDEMDZIESIĄTYCH



MARIA KUNCEWICZOWA

ur. 30. X. 1899 r. w Samarze
(dziś: Kujbyszew — ZSRR)

prozaik, eseistka, tłumaczka

PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE:

Tseu-Hi, Władczyń bokserów (1836—1909) —
szkie historyczny. Wwa 1926
Przymierze z dzieckiem — opowiadania. Wwa
1927

Twarz mężczyzny — powieść. Wwa 1928
Miłość panienska — dramat. Wwa 1932
Dwa księżycy — opowiadania. Wwa 1933
Dyliżans warszawski — szkice. Wwa 1935
Cudzoziemka — powieść. Wwa 1936
Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść
radiowa. Wwa 1938
Kowalscy się odnaleźli — uzupełnienie powieści
radiowej. Wwa 1938
Miasto Heroda — reportaż. Wwa 1939
Przyjaciele ludzkości — opowiadania. Wwa 1939
Serce kraju — opowiadania. Wwa 1939
W domu i w Polsce. Wwa 1939
Zagranica. Wwa 1939
Polish millstones. Londyn 1942

Klucze — dziennik. Londyn 1943
 The modern polish prose. Birhenhead (1945)
 Zmowa nieobecnych t. I — powieść. Londyn 1946
 Zmowa nieobecnych t. I—II — powieść. Mo-
 nachium 1950
 Thank you for the rose — sztuka sceniczna.
 Londyn 1950
 Leśnik — powieść. Wwa 1957
 Odkrycie patusanu — szkice. Wwa 1958
 Gaj oliwny — powieść. Wwa 1961
 Don Kichote i niańki — szkice. Wwa 1965
 Tristan 1946 — powieść. Wwa 1967
 Twarz mężczyzny i trzy nowele. Wwa 1969
 Fantomy — wspomnienia. Wwa 1971
 Natura — wspomnienia, Wwa 1975

TŁUMACZENIA:

J. LONDON: Arcybestia. Wwa 1926
 I. ERENBURG: Lato r. 1925. Wwa 1927
 J. LONDON: Gra. Wwa 1927
 J. GIRAUDOUX: Bella. Wwa 1929
 S. UNSET: Pani Hielde. Wwa 1931
 S. UNSET: Macierzyństwo. Wwa 1933

OPRACOWANIA:

Wielka Brytania. Kraj — ustrój — kultura.
 Przedm. Glasgow 1943
 Z wojennej poezji Czechosłowacji. Przedm.
 Londyn 1944

J. LORENTOWICZ: Oczarowanie. Przedm.
 Wwa 1972
PONADTO POSZCZEGÓLNE UTWORY W NIEKTÓRYCH ANTOLOGIACH, ALMANACHACH I WYDAWNICTWACH ZBIOROWYCH; M. IN. W:
 Antologija savremenih pripovede zapadnih slavena. Nowy Sad 1938, Kraj lat dziecińczych. Londyn 1942, Proza polska 1939—1945. Paryż po 1945, Postacie kobiece w prozie i malarstwie polskim. Londyn 1946, W oczach pisarzy. Rzym 1947, Conrad żywy. Londyn 1957, 10 contemporary polish stories. Detroit 1958, Polnische Prosa des 20. München 1967, Po prostu miłość. Wwa 1969, Ballade vom schönen Tag. Hamburg 1972

WAŻNIEJSZE PRZEDMIOTOWE PRACE KRYTYCZNE:

M. CZERMIŃSKA: Istnieć gdzie indziej. „Literatura” 1974 nr 28
 H. KAROLAK: Piękno słowami wskazywane. „Literatura” 1977 nr 33
 W. MACIĄG: Maria Kuncewiczowa. W.: Literatura Polski Ludowej 1944—1964, Wwa 1974
 H. ZAWORSKA: Życ u siebie. „Twórczość” 1972 nr 2
 S. ŻAK: Maria Kuncewiczowa. Kraków 1971
 S. ŻAK: Szukanie prawdy o człowieku — Maria Kuncewiczowa. W.: Prozaicy dwudziestolecia międzywojennego. Wwa 1972

Krystyna Gwoździowska
 Elżbieta Szary

ANDRZEJ KUŚNIEWICZ

ur. 30. XI. 1904 r. w Kowienicach
 k. Sambora

prozaik, poeta



PUBLIKACJE KSIĄŻKOWE:

Słowa o nienawiści — poezje. Wwa 1956
 Diabłu ogarek — poezje. Wwa 1959
 Korupcja. Kryminał heroiczny — powieść. Wwa 1961
 Czas prywatny. — poezje. Wwa 1962
 Eroica — powieść. Wwa 1963
 W drodze do Koryntu — powieść. Wwa 1964
 Król obojga Sycylii — powieść. Wwa 1970
 Strefy — powieść. Wwa 1971
 Stan nieważkości — powieść. Wwa 1973
 Piraterie — wybór poezji. Wwa 1975
 Trzecie królestwo — powieść. Wwa 1975
 Lekcja martwego języka — powieść. Kraków 1977

WAŻNIEJSZE PRZEDMIOTOWE PRACE KRYTYCZNE:

BEREZA H.: Andrzej Kuśniewicz. „Tygodnik Kulturalny” 1966 nr 11
 GONDOWICZ J.: To było niegdyś. „Kultura” 1974 nr 28
 MACIĄG W.: Co widać przez dziurkę od klucza? W: Opinie i wróżby. Kraków 1963
 MACIĄG W.: Andrzej Kuśniewicz. W: Literatura Polski Ludowej 1944—1964. Wwa 1974
 ROGOZIŃSKI J.: Andrzej Kuśniewicz. Między prawdą a zmyśleniem. „Literatura” 1974 nr 28
 SĄDKOWSKI W.: Kiedy Himmler odwrócił oczy... W: Penetracje i komentarze. Wwa 1967
 WYKA K.: Ballado-Powieści. „Życie Literackie” 1970 nr 37 i 38

Krystyna Gwoździowska
 Elżbieta Szary

Z historii

polskiego ekslibrisu...

Ekslibris, znak własnościowy książki, występujący najczęściej w postaci kartki papieru naklejonej na odwrocie przedniej okładziny, a zawierającej obok kompozycji graficznej nazwisko właściciela książki, ma już bardzo starą tradycję. Jego historia spleta się z historią książki.

Najstarszy znany ekslibris faraona Amenhotepa III, w formie fajansowej tabliczki przymocowanej ongiś do papiirusowego zwoju, pochodzi z XIV w. p.n.e. (obecnie przechowywany jest w British Museum). W Europie Zachodniej zwyczaj oznaczania książek ekslibrisem pojawił się u schyłku średniowiecza, a jednym z pierwszych, który go zapoczątkował, był duchowny, rodem z Bawarii — Hans Iglér (ok. 1470 r.). W Polsce historia ekslibrisu datuje się od drugiego dziesięciolecia XVI w.

Początkowo proveniencje książki oznaczano za pomocą odręcznych inskrypcji, umieszczanych najczęściej na pierwszej stronie tekstu. Były one na ogół lakoniczne, po łacińskim „Liber...” wymieniały nazwisko właściciela bądź nazwę biblioteki, czasem informowały o pochodzeniu kodeksu, okolicznościach jego nabycia, cenie. Najstarsze polskie zapiski proveniencyjne pochodzą z drugiej połowy XIV w. W tym czasie wszedł w życie zwyczaj oznaczania książek przez malowanie herbów lub gmerków, najczęściej wkomponowanych w dolną część floratury pierwszej karty z tekstem. Te tzw. protoekslibrisy, niejednokrotnie bardzo piękne, podnoszą wartość estetyczną kodeksu, stanowią także pierwszorzędne źródło dla historyka książki, a przede wszystkim — z uwagi na wierne i barwne oddanie wizerunku — cenny materiał heraldyczny. Z najstarszych przykładów wymienić można herb Bogoria z r.1473 na rękopiśmiennej Biblii należącej do Jana ze Skotnik, a przechowywanej obecnie w Bibliotece Kapitułnej w Gnieźnie, czy herb Szeliga z końca XIV w. na pergaminowym egzemplarzu Breviarium w Bibliotece Jagiellońskiej. Zwyczaj malowania herbów rozpowszechnił się zwłaszcza w stuleciu następnym. Niektórzy

bibliofile oznaczali swe książki napisem wyciętym w cienkim płátku złota i naklejonym na kartę książki. Sposób ten stosowany był niezwykle rzadko, w Polsce zachował się na tzw. Kodeksie Lidzbarskim należącym do Piotra z Szamotuł, zawierającym m.in. odpis kroniki Galla (obecnie w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej).

Z pojawieniem się książki drukowanej upowszechniły się nowe formy znaków własnościowych — ekslibrisy i superekslibrisy. Przez kilka stuleci głównym motywem zdobniczym był nadal herb, uzupełniony dłuższą lub krótszą inskrypcją.

Superekslibris jest znakiem własnościowym wytłaczanym na przedniej, a czasem także tylnej, zewnętrznej stronie oprawy. Należy tu rozróżnić superekslibris introligatorski, sporządzony z zasobu elementów zdobniczych, jakimi dysponował warsztat wykonujący oprawę, od superekslibrisu właściwego, skomponowanego specjalnie dla konkretnej osoby. Superekslibrisy misternie zdobione, tłoczone często złotem, stanowiły centralny, a nierzadko jedyny motyw zdobniczy oprawy. Jeden z wcześniejszych superekslibrisów polskich zachował się na rękopiśmiennym egzemplarzu Homilli św. Augustyna, należącym do króla Kazimierza Wielkiego, a później do Długosza. Na szerszą skalę znaki te stosowano dopiero w XV, a zwłaszcza w XVI i XVII w. Wypierane stopniowo przez ekslibrisy papierowe, pojawiały się potem coraz rzadziej, chociaż znane są i superekslibrisy XIX-wieczne, a nawet późniejsze.

Wynalazek sztuki drukarskiej przyczynił się do rozszerzenia ram społecznych bibliofilstwa. Rzadkość i wysoka cena kodeksu rękopiśmiennego spowodowały, że na utrzymanie własnej biblioteki pozwolić sobie mogli nieliczni przedstawiciele ówczesnej elity — panujący, wysocy dostojnicy duchowni, magnaci. Upowszechnienie się książki drukowanej, początkowo sprowadzanej z zachodu Europy, a później wytwarzanej w kraju wpłynęło





na rozwój bibliofilstwa, które objęło swym zasięgiem także szlachtę i bogate mieszczaństwo. Miało to związek również ze wzrostem poziomu wykształcenia — coraz liczniejsze kręgi ludzi związanych z nauką zaczęły gromadzić własne księgozbiory. Z rozwojem bibliofilstwa pojawiały się przejęty z Zachodu zwyczaj oznaczania książek ekslibrisem.

Właścicielem pierwszego w Polsce znanego ekslibrisu był Maciej Drzewicki, biskup, kanclerz koronny, dyplomata, a przy tym zapalony miłośnik książek. Ekslibris ten datowany 1516 r. wykonany był najprawdopodobniej w wiedeńskiej oficynie Hieronima Wietora. Drzewicki posiadał także drugi ekslibris, tzw. większy, odbity w krakowskiej typografii Jana Hallera.

Jeden z wcześniejszych ekslibrisów XVI-wiecznych należał do Wojciecha Strzałkowskiego. Znak przedstawiał herb Poraj, a tłoczony był z klocka drzeworytowego bezpośrednio na kartach książki — tytułowej i ostatniej. W podobny sposób znaczył swe książki znany humanista i poeta prymas Andrzej Krzycki. Cztery ekslibrisy miał do dyspozycji kanclerz Krzysztof Szydłowiecki, właściciel wspaniałej biblioteki i zarazem pierwszy świecki posiadacz ekslibrisu.

W wieku XVI przeważał jednak szerep ekslibris, niekiedy bardzo pięknie tłoczony. Według obliczeń Edwarda Chwałewika tą formą znaku własnościowego

posługiwało się ok. 340 osób, podczas gdy ekslibris stosowały tylko 24 osoby. Z tego okresu zachowały się 44 ekslibrisy, w większości drzeworyty. Znakami miedziorytniczymi oznaczała swe książki Biblioteka Senatu w Gdańsku, a także Andrzej Jerin, biskup wrocławski. Z jednym wyjątkiem są to ekslibrisy herbowe, opatrzone najczęściej inskrypcją własnościową. Używane byłyby określenia: ex libris, bibliotheca, e catalogo. Poziomy artystyczny rycin jest wysoki, lecz trudno ustalić nazwiska ich twórców. Wiele ekslibrisów pochodzi z warsztatów krakowskich.

Wiek XVII, okres klęsk politycznych i zaostających się konfliktów wewnętrznych, był mimo ogólnego zastojów kulturalnego okresem intensywnego rozwoju bibliofilstwa. Książki zbierali dostojnicy świeccy i duchowni, średnia, a nawet drobna szlachta, patrycjat miejski, uczeni. Rozwijały się księgozbiory kościelne. Obok nich powstawały zasobne biblioteki szkolne i miejskie (w Gdańsku i Poznaniu), coraz większą popularność zdobywało gromadzenie księgozbiorów prywatnych, częściej też książki opatrywane w znaki własnościowe. Dominujący drzeworyt ustąpił jednak miejsca technikom metalowym — akwafortom i stosowanemu najczęściej miedziorytowi, pojawiła się nowa forma ekslibrisu — znaki donacyjne, a styl barokowy wycisnął swe piętno i na tej dziedzinie twórczości. Główny motyw zdobniczy stanowiły nadal herby i gmerki występujące w całym bogactwie elementów dekoracyjnych. Weszły w użycie nieznanne dotychczas ekslibrisy z portretem właściciela, a także znaki własnościowe typograficzne, ograniczone jedynie do samej inskrypcji umieszczonej w mniej lub bardziej ozdobnej ramce. Z wieku XVII zachowało się 60 ekslibrisów wykonanych dla 48 księgozbiorów, w przeważającej większości prywatnych, lecz także kościelnych i miejskich. Znaki miedziorytowe z tego okresu charakteryzuje wysoki poziom wykonania artystycznego. Wśród ich twórców są tacy jak znakomity Jan Ziarnko, Jakub Lindnitz, G. Bubig.

Wiek oświecenia, racjonalizmu, rozwoju nauk i szkolnictwa, stworzył warunki sprzyjające dalszemu rozwojowi bibliofilstwa, a z nim i upowszechnieniu się oraz różnicowaniu ekslibrisów. Formą najprostszą były nalepki z nadrukowaną nazwą biblioteki bądź właściciela, często pozbawione najprostszej nawet ozdoby lub zamknięte szablonową ramką. Były i takie, popularne wśród zbieraczy, na których w gotową ramkę wpisywano nazwisko odręcznie. Tego typu znaki stosowały też chętnie biblioteki kapitałowe i klasztorne. Pojawiały się ekslibrisy z napisami redagowanymi w języku polskim, jak chociażby znaki Kuropatnickiego czy



Dembowskiego, a także pierwsze ekslibrisy liternicze, wykonane najczęściej techniką miedziorytową, zbliżone w kompozycji do modnych wówczas biletów wizytowych. Tego rodzaju ekslibrisem, ograniczonym jedynie do kaligraficznego napisu, znaczył swój księgozbiór król Stanisław August Poniatowski, który posiadał również piękny, misternej roboty superekslibris. W dalszym ciągu popularny był ekslibris herbowy, niekiedy bardzo dekoracyjny, z emblematem heraldycznym w ozdobnym kartuszu, z rozbudowanymi elementami kompozycyjnymi, z inskrypcją własnościową uzupełnioną łacińskimi dewizami i maksymami.

Zróznicowało się jednolite dotychczas tło ekslibrisów. Pojawia się pejzaż, fragmenty wewnątrz, niekiedy widok biblioteki, stylowe elementy architektoniczne.

Upodobanie do form rokokowych znalazło odbicie w komponowaniu herbów w lekkiej, nieregularnej ramie, wśród ornamentów roślinnych, w zredukowaniu napisów do samych tylko ozdobnych inicjałów. Częste wreszcie były ekslibrisy, w których centralny motyw ryciny stanowiła dekoracyjnie ujęta tablica, księga, postać ludzka, fragment świątyni.

Ekslibrisy XVIII-wieczne wykonane są przede wszystkim w technikach metalowych — akwaforcie i miedziorycie oraz nowej technice — mezzotincie. Drzeworyt stosowany był tylko sporadycznie. Wśród grafików parających się tą dziedziną sztuki na uwagę zasługują J. F. Mylius, P. J. Jedrzejewski, J. Filipowicz, F. Balcewicz, K. Gröll.

Po upadku politycznym Polski w końcu XVIII w. nastąpił gwałtowny rozwój zbieractwa książek i kolekcjonerstwa różnego rodzaju pamiątek przeszłości, tzw. wówczas starożytności. Zabezpieczenie dóbr kultury narodowej i przechowanie ich na użytek przyszłych pokoleń stało się celem nadrzędnym ówczesnych miłośników książek. Oddziaływał tu przykład braci Załuskich a ich idea stworze-

nia biblioteki narodowej przyświecała poczynaniom J. M. Ossolińskiego, Baworowskich, Czartoryskich, Potockich, Działyńskich, Krasińskich, Zamoyskich. Zamówienia bibliofilskie upowszechniły się również w szerszych kręgach społecznych, przede wszystkim wśród przedstawicieli inteligencji miejskiej.

I w tym czasie zbieractwu książki wierne towarzyszył ekslibris. Popularne stały się ekslibrisy napisowe, zawierające obok nazwiska ostrzeżenia i zaklęcia przeciw niszczyтелям i złodziejom książek. Uznanie bibliofilów cieszyły się ekslibrisy kaligraficzne, wykonywane teraz techniką litografii i stalorytu. Popularny był własnościowy znak herbowy, z zaznaczającą się już tendencją do upraszczania wizerunku emblematu, zmniejszania go i pewnej schematyzacji formy. Wraz z procesem demokratyzacji szlachty herby zaczęły ustępować miejsca kompozycji graficznej, początkowo w stylu klasycznym, później romantycznym. W drugiej połowie wieku pojawiły się ekslibrisy fotograficzne oraz znaki wykonane nową techniką drzeworytu sztorcowego. W tym okresie też zrodziło się zainteresowanie ekslibrisem jako przedmiotem kolekcjonerstwa (doborowy zbiór Józefa Siennickiego), ukazały się pierwsze publikacje z zakresu ekslibrisologii. Przejawiające się we wszystkich dziedzinach twórczości artystycznej tendencje sztuki przełomu XIX i XX w. znalazły odbicie także w ekslibrisie, który nie tracąc nic ze swej funkcji znaku własnościowego stał się autonomicznym dziełem sztuki.

Warsztat artysty wzbogaciły nowe techniki graficzne, przede wszystkim linoryt. Znaczny wpływ na kształt ekslibrisu wywołała działalność na polu sztuki książki artystów tej miary co Stanisław Wyspiański, Józef Mehoffer, Jan Bukowski. Mała grafika, aczkolwiek nie zatraciła jeszcze swej funkcji użytkowej, coraz częściej stawała się jedynie pretekstem artystycznej wypowiedzi. Znikać zaczęła dominująca dotychczas heraldyka. W sztuce ekslibrisu znalazła wyraz nastrojowość symbolizmu i dekoracyjność secesji. Pojawiła się cała gama tematów: postacie kobiece, tajemnicze symboliczne przedmioty, rośliny, dziwne zwierzęta, a obok elementów rodzimego folkloru zaznaczył się wpływ tak modnej wówczas sztuki japońskiej. Wśród twórców wymienić należy nazwiska Edwarda Okunia, Kazimierza Sichulskiego, Franciszka Siedleckiego, J. Mehoffera, Jacka Mierzejewskiego, Rudolfa Mękickiego, Adama Półtawskiego i in.

Dalszy dynamiczny rozwój ekslibrisu nastąpił w latach międzywojennych. W tym okresie polski ruch bibliofilski przybrał formy organizacyjne, odbywały się zjazdy, postępował dalszy rozwój kolek-

cjonstwa, zaczęły wychodzić wydawnictwa poświęcone ekslibrisowi, podejmowano studia nad dawnym znakiem książkowym. Ekslibris wzbudził zainteresowanie wybitnych ówczesnych plastyków i osiągnął wysoki poziom artystyczny. Spośród różnych technik dominującą zyskał drzeworyt. Przy bardzo różnorodnej tematyce zapanowała tendencja przekazywania informacji o osobie i zainteresowaniach właściciela w skrócie graficznym. Z licznej rzeszy grafików wykonujących ekslibrisy na uwagę zasługują: Stanisław Ostoja-Chrostowski, Tadeusz Cieślowski (syn), Edmund Bartłomiejszyk, Konstanty Maria Sopoćko, Stanisław Jakubowski, Janusz Tłomkowski, Konstanty Brandel, Stefan Mroźewski, Józef Tom, Karol Hiller.

W latach wojny i okupacji ruch ekslibrisowy nie zamarł. Działali nadal twórcy i kolekcjonerzy, powstawały nowe znaki, przygotowywano publikacje, prowa-

wano prace dokumentacyjne. Ewenementem była działalność konspiracyjnego Koła Miłośników Grafiki i Ekslibrisu.

Po wojnie, wraz z odrodzeniem ruchu bibliofilskiego, wzrasta zainteresowanie ekslibrisem tak ze strony twórców, jak i coraz liczniejszych kolekcjonerów małej grafiki. Propagatorami ekslibrisu, obok zbieraczy prywatnych, stają się biblioteki, muzea, towarzystwa bibliofilskie, zrzeszenia miłośników ekslibrisu.

Charakterystyczną cechą ekslibrisu współczesnego (nie tylko polskiego) jest zmiana jego funkcji. Ma on wprawdzie w dalszym ciągu formułę własnościową, często bardzo skróconą, jednak coraz rzadziej trafia na okładkę książki. Staje się również przedmiotem kolekcjonerstwa, miniaturą graficzną, która żyje własnym życiem. Zmienia się również profil kolekcjonerstwa — walor historyczno-dokumentacyjny ekslibrisu ustępuje miejsca jego walorom artystycznym.

ZOFIA WAGNEROWA

KRAKÓW — SZKOŁA PODST. NR 19

O działalności

Koła Recenzentów

w bibliotece szkolnej

Wypowiedź niniejsza powstała z doświadczeń wyniesionych z pracy z czytelnikiem w bibliotece szkolnej na przestrzeni kilku lat, a wiąże się z pisaniem przez młodzież recenzji nowości wydawniczych oraz rolą tej formy informacji w realizowaniu programu języka polskiego.

Chciałabym poinformować jak przebiega praca uczniów w założonym Kole Recenzentów na przykładzie przyjęcia nowych członków. Zamieszczę tu sprawozdanie z działalności koła, informację o programie zajęć na rok szkolny oraz wyszczególnię obowiązki, jakie ciążyą na członkach koła.

Zebranie nie powinno przekraczać 2 godzin lekcyjnych i jest przeprowadzone prawie że w całości przez uczniów z klas VII, VIII, przeważnie na początku roku szkolnego.

Sprawozdanie z działalności koła przebiega mniej więcej w następujący sposób: referujący zwraca uwagę na uprzywilejo-

wanie grupy dzięki dogodnemu dostępowi do nowości wydawniczych. Są jednak zobowiązania wobec biblioteki, — t.j. napisane recenzje dla starszych i młodszych uczniów, ułatwiające im w ten sposób szukanie odpowiednich i odpowiadających im książek. Będą to książki nie tylko z literatury pięknej, ale i popularnonaukowej, często potrzebne do lekcji. Wykonują pracę pożyteczną i kształcącą dla nich samych, bo muszą korzystać ze wszystkich dostępnych źródeł informacyjnych: z księgozbioru podręcznego, prasy oraz bibliotek publicznych młodzieżowych.

Do obowiązków recenzentów należy: przeglądanie „Zapowiedzi Wydawniczych”, korzystanie z „Nowych Książek”, czytanie recenzji z prasy, przede wszystkim z czasopism młodzieżowych, śledzenie nowości wydawniczych w księgarniach i informacja o nich na comiesięcznych zebraniach koła, uzupełnianie katalogu recenzji pisanych przez uczniów, oraz uzupełnianie albumu zdeaktualizowanymi recenzjami, korzystanie z kartkowego katalogu wydawanego przez BN., przeczytanie co najmniej 2 książek na miesiąc. Wyznacza się spotkanie raz w miesiącu dla omówienia i ocenienia zrecenzowanej książki.

Program koła przewiduje przeprowadzenie w ciągu roku kilku konkursów dla klas młodszych pt.: „Która książka ma najpiękniejszą obwolutę”, konkurs-krzyżówka pt.: Loty kosmiczne dla klas starszych oraz zorganizowanie przywitania dla klas młodszych pt.: „Która książka ma ki.

Po zapoznaniu uczniów z treścią i programem koła przystępujemy do zaznajo-

mienia z zasadami pisania recenzji. Omawiamy regulamin. Dla przykładu czytamy recenzje z prasy. Odczytujemy kilka recenzji z albumu, omawiamy błędy. Próbujemy ułożyć wspólnie dobrą recenzję. Dla sprawdzenia umiejętności nowo przyjęci uczniowie próbują sami zrecenzować ostatnio przeczytaną książkę.

Na zakończenie wybierają sobie książki według zainteresowań do opracowania.

Nagrodą za ich pracę będzie satysfakcja ze stale rosnącego katalogu recenzji jak również będą mieli okazję poszerzania wiedzy o literaturze.

ANDRZEJ KRĘCIOCH
KRYSZYNA ŚTRZELECKA
KRAKÓW — MBP

ROZMOWY O GOSPODARCE

Scenariusz lekcji bibliotecznej

Liczne obserwacje praktyki bibliotecznej nasuwają wnioski, że większość czytelników niezbyt umiejętnie, a tym samym niechętnie posługuje się gromadzonymi przez bibliotekę źródłami wiedzy społeczno-politycznej. W szczególności zaskakuje wyraźna bezradność czytelników młodych, którzy rezygnując z samodzielnych poszukiwań, zdają się całkowicie na bibliotekarza i w sposób bierny przyjmują wszelkie wskazówki i materiały.

Stąd niniejsza propozycja konkretnej formy przysposobienia czytelniczego, pomyślanej jako swoiste uzupełnienie lekcyjnych programów wychowania obywatelskiego. Lekcja biblioteczna będąc przede wszystkim praktyczną formą wdrażania do samodzielnej pracy, prezentuje sposoby posługiwania się informatorami przedmiotowymi.

Uwagi metodyczne

1. Lekcja przeznaczona jest w zasadzie dla uczniów klas VII i VIII szkoły podstawowej. Można jednak przeprowadzić ją również w młodszych klasach licealnych, przy zastosowaniu pewnych utrudnień na rzecz bardziej samodzielnej pracy uczniów (np. podanie tematu i pozycji bez wskazania stron i rozdziałów, wykorzystanie tekstu pomocniczego książki: spisu treści, składowych, indeksów itp).
2. Konspekt lekcji powinien być każdorazowo przystosowany do warunków i możliwości konkretnej biblioteki. Wymaga to m. in. sprawdzenia i uporząd-

kowania właściwych działów w katalogu oraz książek na półkach. W razie braku którejs z pozycji zestawienia można zastąpić ją inną, o podobnej problematyce.

3. Lekcję należy zacząć od przypomnienia techniki posługiwania się katalogiem oraz scharakteryzowania działów zawierających książki przygotowane do ćwiczeń (03, 304 + 308, 31, 32, 33 + 38, 91, 914.38, 943.8), następnie krótko omówić temat i cel lekcji, sposób organizacji zajęć, podzielić zespół na dziewięć (2—3 osobowych) grup i rozdać karty ćwiczebne. Każda z kart tematycznie związana jest z innym zagadnieniem gospodarki narodowej. Całość stanowi przegląd problemów gospodarczych, omawianych w programie szkolnym.
4. W trakcie ćwiczeń bibliotekarz czuwa nad pracą zespołów, udzielając w razie potrzeby informacji i wskazówek.
5. W ustalonym czasie następuje — w formie wypowiedzi ustnych, w kolejności numerów kart ćwiczebnych — zebranie przygotowanych przez grupy informacji. Wiadomości tekstowe powinny być uzupełniane informacjami bibliograficznymi (sposób dotarcia do materiału, wykorzystanie tekstów pomocniczych, katalogów itp.).

Lekcję podsumowuje się przez wypunktowanie najważniejszych wniosków oraz przypomnienie sposobu kompletowania informacji.

6. Pożądane byłoby uzupełnienie lekcji niewielką wystawką książek i czasopism, poszerzających temat o wybrane dodatkowe pozycje znajdujące się w bibliotece.

Czas trwania lekcji — 60 min.

- Wprowadzenie, objaśnienia — 10 min.
- Samodzielna praca w grupach — 20 min.
- Zebranie wiadomości — 25 min.
- Podsumowanie — 5 min.

Przebieg lekcji

Wprowadzenie

- wyjaśnienie celu lekcji (wyrobienie umiejętności posługiwania się źródłami wiedzy społeczno-politycznej, problemowe uzupełnienie materiału przerabianego na lekcjach wychowania obywatelskiego),
- poinformowanie o sposobie i przebiegu prowadzenia ćwiczeń (podział na grupy, rozdanie kart ćwiczebnych, odczytanie zadań, odszukanie oznaczonych pozycji, zaznajomienie się z tekstami, kolejne głośne odczytanie przygotowanych przez zespoły informacji, wyciągnięcie wniosków).

Karty ćwiczebne

1.

Uprzemysłowienie Polski

1. Wyszukaj w katalogu alfabetycznym pozycję: „Słownik historii Polski”. Wwa 1973. Odczytaj sygnaturę.
2. Przynies książkę z półki, zanotuj dział, w którym ją znalazłeś.
3. Przeczytaj artykuły: „Druga rewolucja przemysłowa” (str. 611—615) oraz „Plan trzyletni” (str. 317—318).
4. Wymień największe osiągnięcia planu trzyletniego (1947—1949).
5. Odpowiedz, jaka inwestycja była symbolem osiągnięć planu 6-letniego.
6. Spróbuj dokonać krótkiej charakterystyki planów gospodarczych w latach: 1966—1970 i 1971—1975.

2.

Bogactwa naturalne

1. Wyszukaj w katalogu rzeczowym, w dziale 304+308 pozycję: „Polska Ludowa. Słownik encyklopedyczny”, Wwa 1965 (lub 1970).
2. Przynies książkę z półki. Zapamiętaj, jakie książki grupuje dział 304+308.
3. Powiedz jaką budowę i zawartość ma słownik „Polska Ludowa”.
4. Przeczytaj hasło: „Bogactwa mineralne” (str. 17—18).
5. Podaj, gdzie w Polsce występuje węgiel kamienny. Jakie są jego zasoby.
6. Wynotuj miejsca występowania najważniejszych metali kolorowych (miedź, cynk, ołów).
7. Powiedz, gdzie i w którym roku odkryto w Polsce wielkie złoża siarki.
8. Wyszukaj na mapie i pokaż miejsca występowania wymienionych bogactw naturalnych.

3.

Dynamika produkcji przemysłowej w Polsce. Dochód narodowy

1. Wyszukaj w katalogu alfabetycznym książkę: Bożyk Paweł: „Rozmowy o polityce społeczno-gospodarczej PRL”, Wwa 1973.
2. Przynies książkę z półki.

2. Scharakteryzuj dział, w którym znajdowała się książka (33+38).
4. Przeczytaj artykuł „Dochód narodowy i jego struktura” (str. 209—210).
5. Podaj, jakie było roczne tempo wzrostu produkcji przemysłowej w Polsce w latach 1951—1970.
6. Powiedz, jaki był procentowy udział przemysłu w wytwarzaniu dochodu narodowego w latach 1950, 1970 i jaki powinien być w r. 1990.
7. Odczytaj, ilokrotnie większy będzie dochód narodowy Polski w r. 1990 w porównaniu z r. 1950.

4.

Rolnictwo

1. Wyszukaj w katalogu alfabetycznym książkę: Przywara Bolesław, Zabrzewski Ryszard: „Polska 1971—1975”. Wwa 1975.
2. Przynies książkę z półki.
3. Powiedz, jakich problemów dotyczy jej treść.
4. Wynotuj z tabeli na str. 25 wysokość produkcji rolnej w okresie trzech ostatnich planów pięcioletnich.
5. Porównaj tempo wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej w latach 1961—1970 i 1971—1975.
6. Określ tempo wzrostu wydajności pól od r. 1960 do 1974.

5.

Przemysł stoczniowy

1. Wynotuj w katalogu alfabetycznym sygnaturę książek: „30 lat gospodarki Polski Ludowej” (red. K. Secomski). Wwa 1974, J. Flis: „Szkolny słownik geograficzny”. Wwa 1977.
2. Przynies książki z półki, zanotuj symbole działów, w których się znajdowały.
3. W książce „30 lat gospodarki Polski Ludowej” przeczytaj fragment artykułu „Transport morski” (na str. 226).
4. Powiedz, ile statków wodowały polskie stocznie w r. 1950 i 1973.
5. Podaj w tonach wielkość produkcji przemysłu stoczniowego w r. 1950 i 1973.
6. Wymień i pokaż na mapie największe polskie stocznie.
7. Na podstawie hasła „tonaż statku” w „Szkolnym słowniku geograficznym” (str. 247) wyjaśnij znaczenie skrótu DWT.

6.

Handel zagraniczny

1. Wyszukaj w katalogu alfabetycznym sygnaturę książek: „Polska. Informator”. Wwa 1974, J. Flis: „Szkolny słownik geograficzny”. Wwa 1977.
2. Przynies książki z półki.
3. Na podstawie spisu treści powiedz, z jakich działów tematycznych składa się Informator.

4. Zapoznaj się z tabelą obrotu handlu światowego na str. 211

- a) porównaj wielkości eksportu i importu Polski w mln dolarów w r. 1950 i 1971. Wyjaśnij co oznaczają słowa: „eksport” i „import” („Szkolny słownik geograficzny” — str. 252).
- b) wymień kraje socjalistyczne wyprzedzające Polskę w r. 1971 w wielkości eksportu (w mln dolarów).
- c) ułóż tabelę wielkości eksportu (w dolarach na 1 mieszkańca) w r. 1971, biorąc pod uwagę tylko kraje socjalistyczne.

7.

Udział Polski w inwestycjach RWP G

1. Wyszukaj w katalogu alfabetycznym sygnatury książek: „Świat w przekroju 1976”. Wwa 1976, „Słownik wiedzy obywatelskiej”. Wwa 1970.
2. Przynieś książki z półki, zanotuj, w jakich działach się znajdowały.
3. Opisz krótko budowę książki „Świat w przekroju”.
4. Na podstawie hasła w „Słowniku wiedzy obywatelskiej” (str. 380) powiedz, co oznacza skrót RWPG.
5. Podaj, jakie kraje należą do RWPG. Pokaż je na mapie.
6. Na podstawie fragmentu artykułu („Świat w przekroju” str. 380) wymień wspólne inwestycje RWPG, w których bierze udział Polska.
7. Powiedz, jaką inwestycję realizuje RWPG w Polsce. Wskaż miejscowość na mapie.

8.

Gospodarcza pozycja Polski w Europie i na świecie

1. W katalogu rzeczowym — w dziale 31 (statystyka) wyszukaj książkę: „Mały Rocznik Statystyczny 1977”. Wwa 1977.
2. Przynieś książkę z półki.
3. Na podstawie danych statystycznych na str. 333—338 podaj:
 - a) jaka jest wielkość wydobycia węgla kamiennego w Polsce (w mln ton)
 - b) jaka jest produkcja energii elektrycznej (w mln KWh),
 - c) jaka jest wielkość produkcji stali surowej i miedzi,
 - d) określ miejsce Polski w Europie i na świecie w każdym z powyższych działów gospodarki.

9.

Gospodarka regionu

1. W katalogu alfabetycznym wyszukaj książkę: Gawroński Witold: „49 województw. Materiały statystyczne dla szkół”. Wwa 1975.
2. Przynieś książkę z półki, zapamiętaj, w jakim dziale się znajdowała.
3. Z mapki na str. 11 wynotuj, jaki procent mieszkańców twojego województwa utrzymuje się z zawodów poza rolniczych. Porównaj z województwem katowickim i zamojskim.
4. Z mapki na str. 12 wynotuj, jaki procent gruntów ornych jest w twoim województwie. Porównaj z województwem katowickim i zamojskim.
5. Odszukaj w książce rozdział poświęcony twojemu regionowi. Powiedz, jaki jest udział województwa w krajowej produkcji przemysłowej.

Podsumowanie

- Prowadzący lekcję zbiera uzyskane informacje, podkreślając główne osiągnięcia gospodarcze Polski: przeobrażenie kraju z rolniczo-przemysłowego w przemysłowo-rolniczy, podniesienie rangi gospodarczej Polski w świecie.
- Uczestnicy przypominają główne działy katalogu i księgozbioru, w którym odnaleźli wiadomości związane z tematem. Książkami i informatarami wykorzystanymi w czasie lekcji uzupełniają przygotowaną wcześniej wystawę.

Bibliografia

- BOŻYK P.:** Rozmowy o polityce społeczno-gospodarczej PRL. Wwa 1973 KiW.
- FLIS J.:** Szkolny słownik geograficzny. Wwa 1977 Wyd. Szk. i Ped.
- GAWROŃSKI W.:** 49 Województw. Materiały statystyczne dla szkół. Wwa 1975 Wyd. Szk. i Ped.
- Mały Rocznik Statystyczny 1977.** Wwa 1977 GUS
- Polska. Informator.** Wwa 1974 Interpress
- Polska Ludowa. Słownik encyklopedyczny.** Wwa 1965 (1970) WP
- PRZYWARA B., ZABRZEWSKI R.:** Polska 1971—1975. Wwa 1975 KiW
- Słownik historii Polski.** Wwa 1975 WP
- Słownik wiedzy obywatelskiej.** Wwa 1970 PWN
- Świat w przekroju 1976.** Wwa 1976 WP
- 30 lat gospodarki Polski Ludowej** (red. K. Secomski). Wwa 1974 PWE
- Ponadto: mapa administracyjna Polski, mapa polityczna Europy.

„Z literaturą za pan brat”

Scenariusz imprezy czytelniczej dla dzieci
klas VI—VIII

Wprowadzenie

„Z literaturą za pan brat” — pod takim hasłem przebiegać będzie nasze dzisiejsze spotkanie. Jego program wypełnią konkursy. Będą one tak pod względem treści, jak i formy na tyle łatwe, że znawcy literatury młodzieżowej — a za takich Was uważamy — rozwiążą je bez trudu.

Boje o punkty stoczą rywalizujące z sobą grupy. Witamy bardzo serdecznie: Klub włoścykijów, Związek sprawiedliwych, Sześć grubych ryb, Chłopców z ulic miasta, Poszukiwaczy skarbów oraz Rycerzy biało-czerwonej szachownicy (zebrane dzieci dzielimy na grupy o wspomnianych nazwach).

Wszystkim naszym miłym gościom życzymy szybkiego refleksu, pełnej sprawności technicznej, no i oczywiście szczęścia. Rozwiązania konkursów oceniać bę-

dzie komisja, która jako zasady swej pracy przyjęła dokładność, sprawiedliwość i życzliwość.

KONKURS 1 — „Spotkanie z ulubionymi książkami”.

Konkurs ten będzie okazją do spotkania z pięcioma ulubionymi przez Was pisarzami. Kolejno pokażemy Wam ich portrety, a Wy na tej podstawie ustalicie imiona i nazwiska twórców. Podamy Wam także „bigosik” z tytułów książek tych autorów, których portrety obejrzyście. Prosimy wszystkie grupy o poprawne zestawienie wyrazów i utworzenie listy rzeczywistych tytułów książek poszczególnych pisarzy.

A oto pierwszy portret i zapowiadziany „bigosik”, (demonstrujemy portret Edmunda Niziurskiego i czytamy „bigosik”. Kartkę z „bigosikiem” tytułów autora wręczamy I grupie. To samo czynimy przy każdym kolejnym portrecie i wręczamy kartki następnym grupom. Podajemy im także czyste kartki, na których wpisują imię i nazwisko autora oraz 6 poprawnych tytułów pomieszanych w „bigosiku”).

Edmund Niziurski

odpowiedź poprawna

1. Awantura w Niekłaju
2. Jutro klasówka
3. Sposób na Alcybiadesa
4. Księga urwisów
5. Niewiarygodne przygody Marka Piegusa
6. Wielka heca

Alina i Czesław Centkiewiczowie

1. Odarpi syn Egigwy
2. Tumbo z przyłądka Dobrej Nadziei
3. Tajemnice szóstego kontynentu
4. Wyspa mgieł i wichrów
5. Anaruk chłopiec z Grenlandii
6. Mufti osiołek Laili

Zbigniew Nienacki

1. Skarb Atanaryka
2. Księga strachów
3. Pan Samochodzik i Fantomas
4. Niesamowity dwór
5. Wyspa złoczyńców
6. Nowe przygody Pana Samochodzika

Wanda Żolkiewska

1. Przyjaciele mojego dzieciństwa
2. Kwiaty ciotki Anieli
3. Pluton Wacka Hutnika
4. Ostatni strzał
5. Droga przez ogień
6. Dzikus czyli wyjęty spod prawa

Adam Bahdaj

1. Wakacje z duchami
2. Kapelusz za 100 tysięcy
3. Piraci z wysp śpiewających
4. Uwaga! Czarny parasol
5. Podróż w nieznanie
6. O siódmej w Budapeszcie

„bigosik”

1. Księga w Niekłaju
2. Awantura urwisów
3. Wielka klasówka
4. Jutro heca
5. Sposób na Marka Piegusa
6. Niewiarygodne przygody Alcybiadesa

1. Odarpi z przyłądka Dobrej Nadziei
2. Tumbo osiołek z Laili
3. Wyspa szóstego kontynentu
4. Tajemnice mgieł i wichrów
5. Anaruk syn Egigwy
6. Mufti chłopiec z Grenlandii

1. Skarb złoczyńców
2. Wyspa strachów
3. Niesamowity Fantomas
4. Pan Samochodzik i dwór
5. Nowe przygody Atanaryka
6. Księga pana Samochodzika

1. Kwiaty mojego dzieciństwa
2. Przyjaciele Wacka Hutnika
3. Dzikus czyli strzał
4. Ostatni wyjęty spod prawa
5. Pluton przez ogień
6. Droga ciotki Anieli

1. Wakacje za 100 tysięcy
2. Kapelusz w Budapeszcie
3. Czarny parasol z wysp śpiewających
4. Uwaga! Piraci!
5. Podróż z duchami
6. O siódmej w nieznanie.

Za podanie imienia i nazwiska autora oraz za każdy prawidłowy tytuł przyznajemy po 2 punkty. Po sprawdzeniu odpowiedzi komisja ogłasza wyniki. Zwycięskim grupom wręcza (w miarę możliwości) skromne nagrody. Analogiczny tok postępowania przy następnych konkursach.

KONKURS 2 — „Nasi ulubieńcy”.

Nie jest tajemnicą, że czytane książki dostarczają Wam wielu przeżyć i wrażeń. Dzięki książkom, a ściślej mówiąc — ich bohaterom, stale poszerza się grono znajomych i przyjaciół.

Następny konkurs będzie spotkaniem z wybranymi bohaterami Waszych lektur. Rozwiązywać go będą kapitanowie grup. Każdy z nich wylosuje jedną z kopert (pokazać), w których znajdują się tytuły określonych książek. Kapitan najpierw poda autora książki, a następnie z galerii postaci literackich, którą za chwilę zorganizujemy, wybierze parę bohaterów wylosowanej książki. Kapitanowie po wybraniu kopert opuszczają salę i czekają za drzwiami na swoją kolejkę.

W tym czasie na scenę wchodzi 7 par, bohaterów książek, których tytuły umieszczono w kopertach. Poszczególne postacie należy zaopatrzyć w charakterystyczne rekwizyty wypływające z treści utworów. W inicjały imion bohaterów bądź całe imiona.

1. J. Broszkiewicz: Ci z dziesiątego tysiąca
Jon — Alka
2. J. Domagałik: Koniec wakacji
Jurek — Elżbieta
3. M. Jaworzakowa: Po słonecznej stronie
Andrzej — Hanka
4. J. Jurgielewiczowa: Wszystko inaczej
Maja — Michał
5. H. Ożogowska: Dziewczyna i chłopak, czyli heca na 14 fajerek
Tomek — Tosia
6. K. Siesicka: Jezioro osobliwości
Michał — Marta
7. H. Snopkiewicz: Tabliczka marzenia
Lutka — Marek

KONKURS 3 — „Jaka to książka”.

„Jaka to książka” — z takim pytaniem zwracamy się do Was w kolejnym konkursie. Odczytamy Wam pięć informacji o ciekawych utworach i prosimy, abyście na ich podstawie ustalili: imię i nazwisko autora, tytuł książki oraz imiona głównych bohaterów. Każda informacja składa się z dwóch części. Ci którzy rozwiążą konkurs po odczytaniu I części, otrzymają 10 punktów, natomiast, jeśli dla rozwiązania potrzebna będzie wam cała informacja, uzyskacie tylko 5 punktów.

Uwaga! Podaję pierwszą informację:

1. Jest to opowieść starszego pana, zegarmistrza, o poskromieniu młodocianego chuligana. Akcja rozgrywa się na jednym z miejskich podwórek. Łukasz jako boha-

ter pozytywny doprowadza do wyeliminowania chuligana z podwórkowej społeczności. Pozycja ta stanowi jedną z wielu książek wchodzących w skład serii „Ważne sprawy dziewcząt i chłopców”.

2. Poczytne książki tego autora to: „Gruby”, „Niezwyczajne lato Izzydora i Spółki”, „Klub siedmiu”.

Odp. Aleksander Minkowski: Pojedynek z Johnem. Wwa 1970, „Ważne sprawy dziewcząt i chłopców”. Bohater — John.

A oto II informacja:

1. Bohater książki, mały chłopiec wpłątany w sensacyjną aferę, styka się z oszustami, którzy szantażują jego ojca. Sprawy dorosłych i lektura podniecają bujną wyobraźnię bohatera i każą mu widzieć Indian w Warszawie.

2. Chłopiec przeżywa przedziwne przygody, przechodzi wszelkie próby wojowników indiańskich i otrzymuje imię Dzielnego Łosia. Powieść została sfilmowana.

Odp. Wiktor Woroszyński: I ty zostań Indianinem. Wwa 1970, „Klub siedmiu przygód”. Bohater — Mirek.

Informacja III:

1. Powieść współczesna o młodzieży w wieku przedmaturalnym. Akcja rozpoczyna się na Mazurach, dalej rozwija się w Warszawie. Jest to historia pierwszej miłości dwojga nastolatków. Bohater powieści należy do grupy tzw. trudnej młodzieży. Dopuszcza się kradzieży skutera. Okazane zaufanie i miłość dziewczyny pozwoliły mu zrozumieć błędne postępowanie.

2. Częścią składową tytułu prezentowanej książki jest wyraz: zapałka.

Odp. Krystyna Siesicka: Zapałka na zakręcie. Wwa 1968. Bohaterowie: Magda i Michał.

Informacja IV:

1. Akcja powieści rozgrywa się w Warszawie w starej kamienicy, gdzie we wspólnym mieszkaniu żyje kilka rodzin. Między trojgiem kilkunastoletnich mieszkańców tego domu nawiązuje się przyjaźń. Książka ukazuje powszedni dzień: młodzieży, jej zainteresowania, postawy życiowe, zwyczaje.

2. Dziewczyna z zaprzyjaźnionej trójki nosi imię Agnieszka.

Odp. Hanna Ożogowska: Ucho od ślepdzia. Wwa 1968. Bohaterowie: Agnieszka — Michał — Witek.

Informacja V:

1. Akcja powieści rozgrywa się na terenie Teksasu. Bohater, doprowadzony długotrwałą suszą do bankructwa, decyduje się pełnić niebezpieczną funkcję łapacza tropiącego przestępców. Barwne, sensacyjne przygody spokojnego farmera, który w trakcie niebezpiecznych wędrówek w pustyniach i wzgórzach Teksasu uczy się zasad tropienia, zadziwia odwagą, szlachetnością i uporem.

2. Bohater powieści odnajduje i aresztuje niebezpiecznego przestępcę, postrach Teksasu, Czarnego Jacka.

Odp. Wiesław Wernic: Łapacz z Sacramento. Wwa 1970. Bohater: Wincent Irvin.

KONKURS 4 — „Mapa literacka”.

Dzisiaj będziecie mogli pochwalić się, że tworzyliście mapę. Nie będzie to jednak ani mapa polityczna, ani gospodarcza, lecz — literacka. Za chwilę wszystkie grupy otrzymają konturową mapę Polski oraz w kopercie paski papieru z 10 tytułami książek. Prosimy, abyście owe tytuły rozmieścili na mapie, biorąc pod uwagę miejscowość, w której rozgrywa się akcja książki. Gdyby np. był to tytuł „Panienska z okienka”, to kartkę z tym tytułem należałoby nakleić w tym miejscu, gdzie na mapie jest Gdańsk, bo tam właśnie toczy się akcja. Koperty proszę otworzyć na dany sygnał. Za właściwe umiejscowienie tytułu na mapie grupa uzyskuje 10 punktów. Następuje rozdanie kopert i konturowych mapek Polski. Oczywiście miejsca akcji utworu nie podajemy. Jeśli jednak zajdzie potrzeba podania tej informacji, grupa otrzymuje za każde zadanie tylko 5 punktów.

WYKAZ KSIĄŻEK

1. J. BROSZKIEWICZ: **Długi deszczowy tydzień (Podkarpacie — Czarny Kamień)**
2. W. ŻÓŁKIEWSKA: **Ślady rysich pazurów (Bieszczady)**
3. A. BAHDAJ: **Do przerwy 0:1 (Warszawa)**
4. Z. NIENACKI: **Nowe przygody pana Samochodzika (Mazury)**
5. A. DOMANSKA: **Historia żółtej ciżemki (Kraków)**
6. J. PRZYMANOWSKI: **Tajemnica wzgórza 117 (Wolin)**
7. A. MINKOWSKI: **Gruby (Ziemie Zachodnie)**
8. E. JACKIEWICZOWA: **Dziewczęta szukają drogi (Łódź)**
9. M. MOCZAR: **Barwy walki (Góry Świętokrzyskie)**
10. J. DOMAGALIK: **Koniec wakacji (Śląsk)**

KONKURS 5 — „Logogryf”

To już ostatni konkurs, mamy nadzieję, że sprawi Wam przyjemność. Jest to krzyżówka, a więc konkurs na czas, wobec czego rozwiązanie należy szybko dostarczyć komisji (rozdanie materiału: każda grupa otrzymuje kartkę z narysowaną siatką krzyżówki i pytaniami).

1. Instytucja, w której gromadzi się i udostępnia książki.
2. Nazwisko autora serii o Tomku.
3. Tytuł książki Jerzego Szczygła, której akcja rozgrywa się w małym mieszkaniu w okresie okupacji.
4. Uzupełnienie tytułu książki Kazimierza Koźniewskiego „... z ulicy Barskiej”.
5. Gdzie Wojciech Żukrowski rozpałił ognisko? (mianownik, liczba poj.).
6. Imię autora książki pt. Gruby.
7. Miesiąc poświęcony książce.
8. Tytułowy bohater niewielkiej książki Centkiewiczów.
9. Nazwisko popularnego ilustratora książek dla dzieci.
10. Stały bywalec biblioteki.
11. Nazwa jednostki lotniczej, o której pisał w swej książce Arkady Fiedler.
12. Imię polskiej poetki Hłakowiczówny, która również pisze dla dzieci.
13. Nazwisko autora wielu książek o zwierzętach.
14. Czworonożny bohater sfilmowanej książki Janusza Przymanowskiego.
15. Nazwa książki zawierającej zbiór wyrazów ułożonych alfabetycznie, z krótkimi objaśnieniami znaczeń.
16. Nazwa książki opisującej czyjeś życie i twórczość.

Rozwiązanie:

Książka uczy i bawi

Odpowiedzi:

1. Biblioteka
2. Szklarski
3. Tarnina
4. Piątka
5. Dżungla
6. Aleksander
7. Maj
8. Anaruk
9. Szancer
10. Czytelnik
11. Dywizjon
12. Kazimiera
13. Zabiński
14. Szarik
15. Słownik
16. Biografia

Zwycięzają pierwsze trzy grupy, które najszybciej dadzą poprawne rozwiązanie.

Na zakończenie imprezy można podać klejność miejsc zajętych przez grupy we wszystkich konkursach, uhonorować zwycięskie zespoły, serdecznie podziękować uczestnikom za przybycie.

Opracował Dział Instrukcyjno-
-Metodyczny Wojewódzkiej Bi-
blioteki Publicznej w Ciechanowie

Konkurs czytelniczy

Lew Tołstoj - życie i twórczość

(28 VIII 1823—20 XI 1910)

„Tołstoj, jest to najwyższe drzewo w lesie twórczości rosyjskiej, a przy tym tego rodzaju umysł, który mógł tylko wyrosnąć z rosyjskiej gleby. Złożyły się na niego całe wieki rosyjskiego historycznego i społecznego życia”.

Henryk Sienkiewicz *O Tołstoju*, 1908

Uwagi dla organizatorów:

Lew Nikołajewicz Tołstoj, jeden z najwybitniejszych klasyków literatury rosyjskiej, w swoich dziełach, bardzo popularnych i w naszym kraju, nawiązywał do wielkich osiągnięć prozy rosyjskiej. Wywarł ogromny wpływ na literaturę światową jako niedościgniony mistrz analizy psychologicznej i głęboki myśliciel-moralista. Na równi z powieściami Dostojewskiego dzieła Tołstoja należą do najwyższych osiągnięć prozy rosyjskiej.

Konkurs przeznaczony jest w zasadzie dla bardziej czytanych czytelników, zwłaszcza dla tych, którzy interesują się literaturą rosyjską. Miłośników twórczości Tołstoja możemy zachęcić do udziału w konkursie po uprzednim zapoznaniu ich z niżej podaną literaturą.

Wykaz lektur:

ANTONI SEMCZUK: *Lew Tołstoj*. Wyd. 2. 1967, 411 s.

ZOFIA TOŁSTOJOWA: *Pamiętniki*. Tł. Maria Leśniewska. Wwa 1968, 525 s.

BAZYLI BIAŁOKOZOWICZ: *Lwa Tołstoja związki z Polską*. Wwa 1966, 397 s.

ILJA TOŁSTOJ: *Wspomnienie o moim ojcu*. Wwa 1962, 323 s.

Konkurs można przeprowadzić w dowolny sposób: w formie ustnej lub pisemnej. Pytania dotyczą zarówno pewnych faktów z życia, jak i twórczości oraz filmowych adaptacji dzieł Tołstoja.

PYTANIA KONKURSOWE

1. W Jasnej Polanie, odległej od Moskwy o ponad 160 km, w wielkim pałacu magnackim 18 sierpnia 1828 r. przyszedł

na świat syn hrabiego Mikołaja i Marii Tołstojów Lew Tołstoj. Proszę powiedzieć ile dzieci było w rodzinie i którym z kolei synem był Lew.

Był czwartym synem i miał trzech starszych braci: Mikołaja, Sergiusza i Dymitra oraz młodszą siostrę Marię.

2. Tołstoj nie pamiętał swej matki — zmarła, gdy miał półtora roku. Kto zastępował dzieciom matkę?

„Cioteczka” Tatiana Jergolska, daleka krewna żyjąca w Jasnej Polanie w charakterze rezydentki.

3. Młody hrabia Tołstoj studiował orientalistykę, a następnie prawo na uniwersytecie w Kazaniu. Jakie studia ukończył?

Zadnych studiów nie ukończył.

4. Proszę podać tytuł utworu, który był debiutem pisarskim autora Anny Kareniny.

„Dzieciństwo”.

5. Lew Tołstoj w czasie wojny krymskiej brał udział w walkach na terenie Rumunii i Bułgarii, a od listopada 1854 do września 1855 r. wchodził w skład wojsk broniących oblężonego Sewastopola. Z tego okresu pochodzą jego wspaniałe krótkie formy literackie. Proszę podać wspólny tytuł tych utworów.

Opowiadania sewastopolskie.

6. 2 lipca 1860 r. Tołstoj odpłynął z Petersburga do Szczecina statkiem „Pruski Orzeł”. Dokąd wówczas jechał?

Do Niemiec i na południe Francji.

7. Jakiego wielkiego pisarza wyzwał Lew Nikołajewicz na pojedynek?

Turgieniewa.

8. Jak nazywało się czasopismo, w którym Tołstoj zaczął drukować swoje utwory.

Sowriemiennik.

9. Jesienią 1859 r. autor „Wojny i pokoju” otwiera w Jasnej Polanie szkołę dla dzieci chłopskich. Jak długo istniała ta szkoła?

Trzy lata — do 1862 r.

10. Jedną z głównych postaci epopei „Wojna i pokój” jest historyczna postać generała. Proszę podać jego nazwisko.

Generał Bagration.

11. Jaki okres historyczny obejmuje powieść „Wojna i pokój”? Proszę podać lata. 1805—1812.

12. Ile postaci występuje w „Wojnie i pokoju”? (Można pomylić się o 50).

Ponad pięćset.

12. „Wojna i pokój” zdobyła w ówczesnej Rosji niebywały wprost rozgłos i uznanie. Sukces powieści był tak wielki, że prawie niezauważona przeszła wielka powieść Dostojewskiego, wydana w tym samym czasie. Jaka to powieść.

„Idiota”.

14. Proszę podać tytuł powieści Tołstoja, w której występuje postać Konstantego Lewina.

„Anna Karenina”.

15. W jakim okresie pisarz z Jasnej Polany zarzuca działalność pisarską, a zajmuje się problemami religii?

W końcu lat siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych.

16. W jakim celu w r. 1881 Tołstoj w prostym ubraniu, w łapciach i z torbą płatnika na plecach udał się pieszo do oddalonego o ponad 100 km klasztoru Pustyni Optyńskiej?

Pisarz, zrażony oficjalnym ortodoksyjnym prawosławiem, zapragnął zbliżyć się do mnichów w nadziei, że u nich znajdzie odpowiedź na nurtujące go pytania.

17. Co to był „Pośrednik”?

— popularne pismo dla ludu?

— wydawnictwo popularyzatorskie?

Wydawnictwo popularyzatorskie, które założył przyjaciel Tołstoja i zwolennik jego idei — Czertkow.

18. Twórczością jakiego polskiego pisarza interesował się Tołstoj?

Henryka Sienkiewicza.

19. Czy Tołstoj lubił operę?

Nie lubił i uważał ją za sztukę typowo elitarną, służącą nielicznej garstce posiadaczy.

20. Latem 1891 r. dwadzieścia guberni południowo-wschodniej Rosji dotknęła klęska nieurodzaju. Jak na to zareagował Tołstoj?

Zwiedził m. in. najbardziej zagrożone głodem rejony, napisał cykl artykułów o głodzie, organizował jadalnie dla ludności dotkniętej głodem.

21. „Ciemna potęga” to: dramat, powieść czy opowiadanie?

Dramat.

22. W r. 1901 stan zdrowia Tołstoja znacznie się pogorszył i pisarz w towarzystwie żony wyjechał na Krym. Pierwsze trzy miesiące przyniosły znaczną poprawę. Pomógł nie tylko sam klimat, lecz także nowe otoczenie, a zwłaszcza towarzystwo dwóch ludzi — pisarzy. Proszę podać nazwiska tych pisarzy.

Czechow i Gorki.

23. W jakiej powieści występuje postać księcia Niechludowa?

W „Zmartwychwstaniu”.

24. Proszę podać tytuł ostatniego wielkiego utworu dramatycznego, który autor napisał w wieku 72 lat.

„Żywy trup”.

25. „Hadzi-Murat”, jest jednym z wielu utworów Tołstoja o tematyce kaukaskiej.

Czy tytułowy bohater jest postacią historyczną?

Tak. Hadzi-Murat był jednym z wybitniejszych działaczy Szamila, wodza ruchu religijno-wyzwolenczego plemion mużmańskich na Kaukazie.

26. Proszę posłuchać fragmentu i odpowiedzieć na pytanie: kto jest jego autorem i z jakiego utworu pochodzi.

„Jestem do tego stopnia przyzwyczajona żyć nie własnym życiem, lecz Lewoczki i dzieci, że tego dnia, w którym nie robię dla nich nic takiego, co ich dotyczy, jakos mi dziwnie i pusto. Szkoda, że tą wieczną zależnością uczuciową o ukochanego człowieka zabiłam w sobie różne zdolności i energię, której tak wiele miałam...”

Jest to fragment dziennika żony pisarza, Zofii Andrejewny.

27. Wielka powieść Lwa Tołstoja z r. 1899 była filmowana wielokrotnie — po raz pierwszy w r. 1909. Film w reżyserii Michała Szwejcera był piętnastą z kolei, a pierwszą w ojczyźnie pisarza, ekranizacją tego arcydzieła. Proszę podać tytuł tej powieści.

„Zmartwychwstanie”.

28. Powszechnie uznaje się dzieło reżysera Zarchiego za adaptację najpełniejszą, najbliższą duchowi Tołstojowskiej powieści. Kreacja zaś Tatiany Samojłowej w roli tytułowej przeszła do historii radzieckiego akterstwa filmowego. O ekranizacji jakiej powieści jest mowa?

O powieści „Anna Karenina”.

29. W „Annie Kareninie” rolę Betsy Twerskiej gra jedna z najwybitniejszych tancerek radzieckich. Proszę podać jej imię i nazwisko.

✓ Maja Plisiecka.

30. Ekranizacja ta stanowiła jedno z największych przedsięwzięć filmowych nie tylko w dziejach kinematografii radzieckiej, ale także światowej. Przez blisko pięć lat trwała praca nad gigantycznym widowiskiem historycznym ukazującym życie Rosji w dramatycznym okresie wojen napoleońskich. Co to za film?

„Wojna i pokój”.

31. Już na pierwszych stronach „Wojny i pokoju” poznajemy w salonie Anny Scherer jednego z głównych bohaterów powieści — „niewysokiego wzrostu, bardzo wyprostowany, o wyrzniętych, suchych rysach twarzy”. Czyj to portret?

Księcia Andrzeja Bołkońskiego.

32. Jaką sceną kończy się powieść „Anna Karenina”?

Bohaterka rzuca się pod koła pociągu.

23. Za jaką książkę synod prawosławny ogłosił anatemę na pisarza?

Za „Zmartwychwstanie”.

„Blżej czytelnika”

ale jak?

Organizator czytelnictwa na wsi spotyka się z wieloma problemami, o których „mieszczuch” nie ma (na swoje szczęście) żadnego pojęcia. Większość z nich związana jest z rozproszeniem wiejskiej sieci osadniczej, które to rozproszenie powoduje, iż droga czytelnika wiejskiego do książki w wielu przypadkach jest zaiste długa i wyboista. Pewien pogląd o skali problemu może dać już suchy wykaz liczb, obrazujących wiejską sieć osadniczą woj. olsztyńskiego. Na sieć tę składa się 48 gmin dzielących się na 1003 sołectwa. Już liczba „1003” jest dostatecznie duża, by wprawić w ciężką melancholię organizatora, który zechce dotrzeć z książką „do każdej wsi”. Ale sołectwo to wcale nie najmniejsze „oczko” sieci osadniczej. Okazuje się, że w skład 1003 sołectw wchodzi ni mniej ni więcej tylko 2444 miejscowości, a mianowicie: 1205 wsi, 421 osad, 114 przysiółków, 179 osad leśnych, 520 Państwowych Gospodarstw Rolnych i 5 stadnin koni¹. Jak dotrzeć z książką do każdej miejscowości? — Na pewno nie poprzez organizowanie w każdej z nich filii bibliotecznej, a nawet punktu, bo przecież w połowie tych miejscowości nie doliczymy się nawet stu mieszkańców. Nie pomogą tu nawet bibliobusy (których w naszym kraju — mam nadzieję — co młodszy czytelnicy „Poradnika” doczekają), bo do niektórych „osad”, „osad leśnych” i „przysiółków” nigdy asfaltowe drogi prowadzić nie bę-

¹ Powyższe dane i nomenklaturę zaczerpnąłem z Obwieszczenia dyrektora Biura Organizacyjno-Prawnego i Kadr Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie z dnia 28 sierpnia 1978 r. w sprawie podziału administracyjnego i spisu miejscowości woj. olsztyńskiego. Dz. Urzędowy WRN w Olsztynie 1978 nr 10 poz. 33.

da. Pewne natomiast szanse daje rozsądne, elastyczne operowanie... regulaminami wypożyczalni.

Na ogół regulaminy wypożyczalni bibliotek wiejskich przewidują, że czytelnik może wypożyczyć niewielką ilość książek (2—3). Ten postulat był sformułowany dość dawno temu, w czasach gdy księgozbiory bibliotek były nieliczne i należało nimi gospodarować oszczędnie. Ale z biegiem lat zbiory biblioteczne rozrosły się i wcale nierzadkie są wypadki, że filia wiejska obsługująca np. 200 czytelników dysponuje 5—6-tysięcznym księgozbiorem, a przeciętny obrót książki, szczególnie z literatury pięknej dla dorosłych i popularnonaukowej, jest niski (w wielu filiach nie więcej niż 1 wypożyczenie rocznie). W tych warunkach możemy w regulaminie wypożyczalni uwzględnić specyficzne potrzeby i warunki niektórych grup czytelników, tym bardziej że wiąże się to z możliwością szerszego upowszechnienia czytelnictwa.

W czym rzecz? — Do bibliotek i filii docierają czasem czytelnicy nawet z odległych „przysiółków” i „osad” — miłośnicy literatury pięknej lub ludzie, którym książka potrzebna jest dla celów praktycznych (uczniowie zaocznych techników rolniczych, przodujący rolnicy). Z myślą o takich czytelnikach regulamin powinien przewidywać możliwość wypożyczenia czytelnikowi jednorazowo większej ilości książek, bo przecież trudno codziennie docierać do biblioteki odległej o 5 czy 10 kilometrów. A bibliotekarz powinien takiego użytkownika książki otoczyć specjalną opieką. I proponować mu, aby wypożyczone książki udostępniał innym mieszkańcom wsi — swoim krewnym i sąsiadom. Że książka będzie poza biblioteką długo, że wróci czasami w nie-najlepszym stanie, że nie zawsze „uchwycimy” wszystkie wypożyczenia? Przebolejemy to — ważniejsze jest chyba, że lektura dotrze do środowiska naprawdę peryferyjnego.

Z myślą o mieszkańcach najmniejszych miejscowości (a jest to margines spory, bo np. w województwie olsztyńskim w miejscowościach liczących mniej niż 100 mieszkańców mieszka ponad 20% ludności wiejskiej, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie wystąpiła kilka lat temu z inicjatywą organizowania tzw. sąsiedzkich punktów bibliotecznych. Upowszechniły się one w niektórych gminach (szczególnie b. powiatów Morąg i Węgorzewo).

Przedrukujemy w „Poradniku” apel w tej sprawie i nadzieję że może ta forma udostępniania zbiorów, stojąca na pograniczu wypożyczania indywidualnego i punktów bibliotecznych, zainteresuje bibliotekarzy z innych regionów.

Jan Burakowski

Bibliotekarze!

Kierownicy punktów bibliotecznych!

Dzięki szeroko rozbudowanej sieci bibliotek i punktów bibliotecznych, dzięki Waszej pracy i inicjatywie, rozszerza się zakres oddziaływania bibliotek publicznych. Z każdym rokiem zwiększa się liczba czytelników i wypożyczeń, a placówki udostępniania książek i czasopiśm (biblioteki, ich filie i punkty) objęły niemal wszystkie wsie i PGR-y.

Czy oznacza to, że oddziaływanie bibliotek jest powszechne, że każdy mieszkaniec województwa olsztyńskiego ma łatwy dostęp do zbiorów bibliotek publicznych?

Nie. Mimo wskazanych wyżej sukcesów w rozwoju czytelnictwa, w dalszym ciągu spora część mieszkańców naszego województwa — z uwagi na znaczne oddalenie od bibliotek — pozostaje praktycznie poza obrębem oddziaływania bibliotek publicznych lub ma poważnie utrudniony dostęp do książki. Należą do nich przede wszystkim mieszkańcy:

- małych wiosek i Państwowych Gospodarstw Rolnych lub ich folwarków (do 50 mieszkańców);
- mieszkańcy kolonii i przysiółków na wsi oraz rybaczków i osad leśnych;
- mieszkańcy oddalonych od siedzib bibliotek ulic przedmiejskich miast i miasteczek.

Tej grupie mieszkańców, stanowiącej poważny odsetek ogółu ludności województwa, należy koniecznie stworzyć możliwości korzystania z księgozbiorów bibliotecznych. Jedną z form dotarcia z książką do mieszkańców środowisk rozproszonych są „sąsiedzkie punkty biblioteczne”.

● Co to jest sąsiedzki punkt biblioteczny?

W każdej, najmniejszej nawet wiosce, PGR, kolonii czy przysiółku mieszkają miłośnicy książek, którzy — pokonując znaczne odległości — korzystają z bibliotek publicznych lub ich filii i punktów. Istota punktu sąsiedzkiego polega na tym, żeby najlepsi z tych czytelników, społecznie i czytelniczo wyrobieni, wypożyczali z bibliotek większe partie książek i udostępniali je również członkom swoich rodzin i sąsiadom. Punkt sąsiedzki jest po prostu mniejszym punktem bibliotecznym. Liczba czytelników i praktyczna możliwość dostarczenia im książek przez czytelnika-bibliotekarza sąsiedzkiego określa wielkość wypożyczonych

punktów kompletów. Zestawy te jednak będą znacznie częściej wymieniane niż w normalnym punkcie bibliotecznym.

● Jak prowadzić ewidencję czytelników z wypożyczeń w punkcie sąsiedzkim?

Wypożyczenie i zwrot książek z biblioteki (filii, punktu) wpisujemy na kartę czytelnika — bibliotekarza sąsiedzkiego. Wypożyczenie w punkcie sąsiedzkim można ewidencjonować (do wyboru):

- w zwykłym zeszycie, wpisując odpowiednie dane do następujących rubryk: 1. Liczba porządkowa; 2. Imię i nazwisko czytelnika, autor — tytuł książki; 3. Data wypożyczenia; 4. Data zwrotu.
- w drukowanym zeszycie „Kontrola wypożyczeń i spis czytelników”.

Pierwszy sposób polecany jest przy małej liczbie czytelników (do 10), drugi przy większej.

Przy kolejnych odwiedzinach biblioteki (filii, punktu bibliotecznego) przez bibliotekarza sąsiedzkiego kierownik biblioteki (filii, punktu bibliotecznego) zaprowadza karty czytelnika dla osób korzystających z książek za pośrednictwem punktu sąsiedzkiego i odnotowuje kolejne wypożyczenia.

● Jak zachęcać czytelników do prowadzenia punktów sąsiedzkich i wynagradzać ich za aktywną działalność?

Z uwagi na małą liczbę czytelników w punkcie sąsiedzkim bibliotekarz sąsiedzki nie może otrzymywać nagród za prowadzenie punktu. Obsługa czytelników w takim punkcie wiąże się jednak ze znacznym wkładem pracy i powinna być doceniana i wynagradzana przy okazji „Dnia Działacza Kultury” przez biblioteki i urzędy gminne w postaci nagród pieniężnych, rzeczowych, dyplomów i podziękowań.

KOLEDZY BIBLIOTEKARZE I KIEROWNICY PUNKTÓW BIBLIOTECZNYCH!

Nie wątpimy, że inicjatywę tę rozszerzycie, wzbogaciecie i udoskonalicie!

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA W OLSZTYNIE

Dolnośląskie spotkania

bibliotekarzy

Od czasu nowego podziału administracyjnego Państwa, kiedy to na Dolnym Śląsku utworzono cztery województwa: legnickie, jeleniogórskie, wałbrzyskie i wrocławskie, kontynuowane są okresowe spotkania na szczeblu dyrektorów, kierowników oraz pracowników poszczególnych działów wojewódzkich bibliotek publicznych.

Pierwsze spotkanie odbyło się w Legnicy już we wrześniu 1975 r. z udziałem dyrektorów WBP. Ustalono na nim m. in. zasady współpracy bibliotek na rok 1976 w zakresie usprawnienia i ujednoczenia niektórych czynności, a także podjęto sprawę przejmowania pewnych zadań jako charakterystycznych dla danego województwa — np. problemy wydawnictw — WiMBP Wrocław, organizacja bibliotek szpitalnych — WBP Wałbrzych, czytelnictwo w ośrodkach czasowych — WBP Jelenia Góra, książka w kulturze przemysłowego regionu — WBP Legnica. Spotkali się też przedstawiciele bibliotek, odpowiedzialni za politykę gromadzenia i opracowywania zbiorów, kierownicy działów informacyjno-bibliograficznych oraz instruktorzy. Ci ostatni — w grupie 60—70-osobowej — spotykają się systematycznie 2—3 razy w roku.

Do udanych seminariów (opinia samych uczestników) zaliczyć należy:

- wrocławskie (3—4 IV 1978 Wrocław) na temat: „Wybrane problemy informacji technicznej, ekonomicznej i bibliotecznej”,
- wałbrzyskie (25—26 X 1978 Polanica Zdrój) na temat gromadzenia i opracowywania zbiorów,
- legnickie (26—27 III 1979 Lublin) na temat: „Książka i biblioteka w środowisku”.

Gospodarzem następnego spotkania będzie WBP w Jeleniej Górze.

Współpraca regionalna w zakresie doskonalenia zawodowego wyzwała wiele pożytecznych i ciekawych inicjatyw w zakresie wzorowej organizacji, przemysłanego doboru tematyki jak też skutecznych form realizacji. Organizację i realizację takiego seminarium omówię na przykładzie, którego gospodarzem była WBP w Legnicy. Impulsem w wyborze tematu „Książka i biblioteka w środowisku” były: Statut Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej oraz Program rozwoju bibliotekarstwa polskiego do 1990 roku, a przede wszystkim potrzeby wysuwane przez samych bibliotekarzy. Podstawowym zadaniem WBP w zakresie kształtowania i realizowania polityki bibliotecznej w województwie jest „badanie potrzeb czytelnich mieszkańców w regionie oraz skuteczności i uwarunkowań ich zaspokojania przez biblioteki publiczne”.

Zdając sobie sprawę, że badania związane z bibliotekarstwem współczesnym są niedostatecznie reprezentowane w pracach naukowych bibliotek, a tym bardziej w WBP, uważaliśmy za stosowne przedstawić aktualny stan i potrzeby w tej dziedzinie. W toku wykładów i dyskusji niedostatki ujawniły się ponownie z całą ostrością. Opiekę merytoryczną powierzono Instytutowi Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Wykład na temat: Ogólne problemy metodologii badań czytelnictwa wygłosił doc. dr hab. Janusz Ankudowicz. Problemy warsztatu badawczego omówił (bardzo interesująco) mgr Andrzej Zieliński.

Przedstawiciele poszczególnych województw zaprezentowali własny dorobek i mówili o niedostatkach w dziedzinie badań nad czytelnictwem, co jeszcze raz potwierdziło trafność wyboru tematyki konferencji. Podkreślono również, że IKiCz powinien w większym stopniu otoczyć opieką prace badawcze podejmowane w regionalnych środowiskach bibliotecznych, zwłaszcza że — związane bezpośrednio z praktyką — mogą one stanowić cenny wkład do wiedzy o współczesnym funkcjonowaniu bibliotek.

Okresowe spotkania bibliotekarzy mają i tę zaletę, że umożliwiają wymianę doświadczeń, integrują środowisko zawodowe, umożliwiają bliższe poznanie dokonania w gospodarce i kulturze Dolnego Śląska oraz wytwarzają klimat pożytecznego współzawodnictwa przy organizowaniu kolejnych spotkań.

Nasza kronika

Informacja o formach pracy

z młodymi bibliotekarzami

Zarządu Okręgu SBP

w Olsztynie w roku 1978

Zgodnie z programem działalności ZO SBP w Olsztynie na okres kadencji XII 1977 — XII 1979 zainicjowano nową formę pracy z młodzieżą bibliotekarską.

26 kwietnia 1978 r. zorganizowano spotkanie z młodymi stażem bibliotekarzami wszystkich sieci bibliotek Olsztyna. Program, zaplanowany na 7 godzin, obejmował w pierwszej swej części informacje o następującej tematyce:

1. Rozwój życia kulturalnego w województwie olsztyńskim — ref. mgr R. Ławrynowicz, pracownik Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego.

2. Urbanistyczny plan rozwoju Olsztyna — ref. mgr Jan Patałas, kierownik Pracowni „Olsztyn” Wojewódzkiego Biura Planowania.

3. Rola i zadania SBP — ref. mgr

Władysława Wasilewska, dyrektor Biura ZG SBP w Warszawie.

4. Informacje o pracach ZO SBP w Olsztynie — ref. mgr Irena Suchta, wiceprzewodnicząca ZO SBP w Olsztynie.

Drugą część spotkania poświęcono na zwiedzanie bibliotek Olsztyna, dobranych w ten sposób, aby stanowiły reprezentację wszystkich sieci istniejących na terenie miasta. Były to Wojew. Biblioteka Publiczna, Filia Nr 7, Pedagogiczna Biblioteka Wojew., Oddział Zbiorów Specjalnych Wojew. Biblioteki Publicznej, Biblioteka Główna Akademii Rolniczo-Technicznej, Biblioteka Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego i Biblioteka Zespołu Szkół Zawodowych Nr 3. Podczas pobytu w poszczególnych bibliotekach zwracano uwagę na specyfikę zbiorów i pracy w zależności od typu biblioteki oraz na ciekawsze formy pracy z czytelnikami.

Program spotkania przyjęty był z dużym zainteresowaniem przez uczestniczących w nim bibliotekarzy.

Kontynuacją programu pracy Zarządu Okręgu SBP w Olsztynie w r. 1978 poświęconą młodym, była wycieczka do Torunia dnia 20 IX 1978, zorganizowana specjalnie dla tej grupy bibliotekarzy. W czasie pobytu w Toruniu zapoznano się z pracą Biblioteki Uniwersyteckiej i Książnicy Toruńskiej.

Zarząd Okręgu SBP w Olsztynie, mając na uwadze rozbudzenie zapałowania do zawodu bibliotekarskiego wśród młodych pracowników bibliotek, postanowił kontynuować corocznie zaprezentowaną powyżej formę pracy.

Irena Suchta

Wśród książek

DANUTA
WERESZCZYŃSKA-CHORYŃSKA
POZNAŃ — IKNiBO

O wychowawczej funkcji

literatury dla dzieci i młodzieży

Literatura dla dzieci i młodzieży
w procesie wychowania.

Praca zbiorowa pod redakcją Anny
Przeclawskiej. Warszawa: WSiP 1978,
286 s.

Książka jest tradycyjnie od stuleci uznawanym narzędziem oddziaływania wy-

chowawczego, którego skuteczność nie zawsze była właściwie oceniana. Jak dalece zmieniła się społeczna i wychowawcza funkcja książki w wyniku przeobrażeń współczesnej literatury — przedstawia praca zbiorowa pod redakcją A. Przeclawskiej pt. **Literatura dla dzieci i młodzieży w procesie wychowania.**

Publikacja składa się z trzech części i stanowi próbę „pokazania tego zakresu problematyki, który — czytamy we wstępie — wydaje się niezbędny do pełnego i swobodnego włączenia literatury dla dzieci i młodzieży w proces współczesnego wychowania”.

W części pierwszej zatytułowanej „Przeobrażenia funkcji książki” zamieszczone zostały artykuły: Anny Przeclawskiej *Funkcja książki w kulturze współczesnej*, J. Papuzińskiej *Literatura dla dzieci i młodzieży — pojęcie i problemy klasyfikacji* i W. Nocuń *Ruch Wydawniczy — problemy edytorskie literatury dla dzieci i młodzieży.*

Przeclawska w swoim artykule podej-

muje problem kryzysu książki we współczesnym świecie. Stwierdza, że zagadnienia tego „nie można rozpatrywać tylko na zasadzie przeciwstawienia słowa drukowanego środkiem masowego przekazu, ale w całym kontekście społecznych uwarunkowań wyznaczających aktualną rolę czytelnictwa” (s. 16). Wskazuje ona na fakt, że rozwój audiowizualnych środków masowego przekazu zwiększył w niektórych środowiskach zapotrzebowanie na książki i czasopisma. W swoich rozważaniach autorka posuwa się nawet dalej, stwierdzając, że „współistnienie słowa drukowanego i audiowizualnych środków masowego przekazu pozwoliło książce w sposób właściwy i pełny realizować specyficzne dla niej funkcje, jak też (...) funkcje te zbadać i określić” (s. 19). Dalsze rozważania poświęcono miejscu książki we współczesnej kulturze i wyznaczającym je czynnikom. Wiadomo powszechnie, że środki audiowizualne przejęły część zadań spełnianych niegdyś przez książkę i czasopismo, ale że nie likwidują całkowicie zapotrzebowań czytelniczych — zmieniają je, kierując uwagę czytających na inne niż preferowane do tej pory lektury.

Jakie jest miejsce książki we współczesnej kulturze? Przecławski słusznie podkreśla, że książka nie jest mniej czy bardziej uniwersalna niż inne środki masowej komunikacji i że nie można postulować wyłączenia któregoś z nich. Miejsce książki jest wszędzie tam, gdzie ważna jest „refleksja i weryfikacja przekazywanych treści, gdzie należy przeciwdziałać niebezpieczeństwom sugestywności audiowizualnych form przekazu wśród odbiorców nie przygotowanych do samodzielnego wyboru i oceny treści kulturowych” (s. 26). Inna nieco będzie rola czasopiśmiennictwa, którego zadania zbliżone są do zadań środków masowego przekazu, takich jak radio i telewizja. Dlatego też często mówi się o specyficznej dla współczesnego życia formie „masowej literatury”. Wszystkie czynniki — pisanie na koniec autorka — które wpływają na zmieniającą się funkcję książki, określają jej miejsce w życiu młodego odbiorcy.

Problematyką edytorską literatury dla dzieci i młodzieży zajmuje się A. W. Nocuń. Artykuł przedstawia zagadnienia ruchu wydawniczego oraz zadania wydawnictw publikujących książki dla młodych czytelników, charakteryzuje wybrane oficyny wydawnicze, takie jak: „Nasza Księgarnia”, Wydawnictwo Harcerskie „Horyzonty”, „Iskry”, Biuro Wydawnicze „Ruch” — wchodzące obecnie w skład Krajowej Agencji Wydawniczej. W dalszej części autor prezentuje serie wydawnicze dla dzieci i młodzieży od znanej wszystkim „Poczytaj mi mamę” do rozprowadzanych przez kioski „Ruch”, drukowanych i wydawanych w masowych nakładach, jak np. „Wszystko o...” Artykuł zwraca uwagę na ważny problem — inne-

go sposobu korzystania z książek przez dzieci i przez dorosłych, i co z tym się wiąże — innych „norm wytrzymałości” (inny format, grubość papieru, układ graficzny, wielkość i kolor czcionki, ilustracje, cena, itp.).

J. Papuzińska w artykule pt. *Literatura dla dzieci i młodzieży — pojęcie i problemy klasyfikacji* — próbuje określić miejsce tejszej literatury na tle literatury powszechnej. Podkreśla, że trudno wskazać kryteria wyodrębniające w sposób wyraźny i rygorystyczny literaturę dziecięcą z całokształtu zjawisk literackich. Pozycja tej literatury w obrębie literatury powszechnej ulega zmianom w zależności od celów stawianych przed wychowaniem przez dane społeczeństwa. Dalsze uwagi dotyczą klasyfikacji książek do odpowiednich działów w bibliotekach oraz trudności związanych z tym zagadnieniem.

Artykuł ten wiąże się ściśle z następną częścią publikacji, poświęconą uwarunkowaniom społecznym kształtowania się literatury dla dzieci i młodzieży. Zaprezentowano tu typy i gatunki literatury, starając się uwzględnić w maksymalnym stopniu pedagogiczny i socjologiczny aspekt analizy, pomagający zrozumieć, jaką funkcję wychowawczą mogą pełnić określone pozycje. Uwzględniono osiem artykułów poświęconych poszczególnym działom gatunkowo - tematycznym, wykorzystywanym w bibliotecznej pracy z dziećmi oraz w opracowaniach katalogowych i poradnictwie. Są to wypowiedzi J. Papuzińskiej, A. W. Nocuń i M. Przybyszewskiej, omawiające takie działy jak: baśnie, poezja, literatura społeczno-obyczajowa, literatura historyczna, egzotyka-podróż-przyroda, literatura sensoryjna, fantastyczno-naukowa i popularnonaukowa. W każdym z tych artykułów omówione zostały zasadnicze tendencje rozwojowe w poszczególnych działach literatury oraz związane z nimi ważniejsze problemy społeczno-pedagogiczne, podano też przegląd literatury współczesnej z punktu widzenia tematyki i środków wyrazu.

Trzecia część publikacji dotyczy obiegu literatury dla dzieci i młodzieży. J. Szmagalski zajmuje się problemami krytyki tej literatury, wskazuje, gdzie należy szukać omówień i recenzji książek dla najmłodszych. Autor słusznie stwierdza, że rodzice w większości nie mają lub nie są w stanie zdobyć wystarczającej orientacji w literaturze dla swoich pociech. Szmagalski widzi tu ważne zadania dla bibliotekarzy i nauczycieli wychowawców oraz dla redakcji czasopism popularnych poświęcających więcej uwagi tym zagadnieniom. Krytyka literatury dla młodego czytelnika, adresowana właściwie do dorosłych, jest drogą pośredniego oddziaływania wychowawczego.

W kolejnym artykule J. Papuzińska (*Współdziałanie literatury dla dzieci i młodzieży z innymi środkami przekazu kultu-*

ry) zastanawia się nad konsekwencjami istnienia różnorodnych form przekazu kultury dla rozwoju literatury skierowanej do młodzieży, prezentuje w zarysie dorebek i współzależności łączące piśmiennictwo dla dzieci i młodzieży z całym systemem upowszechniania kultury w Polsce. Wskazuje ona na synkretyzm jako charakterystyczną cechę sztuki dla dziecka. „Najlepsze rezultaty wychowawcze — pisze — można osiągnąć między innymi wówczas, gdy te same treści docierają do odbiorcy różnorodnymi kanałami (...), sama książka dziecięca nie może istnieć — w przeciwieństwie do „książki dorosłej” — bez współdziałania obrazu” (s. 198). J. Papużyńska słusznie stwierdza, że praca wychowawcza z literaturą nie może odbywać się w oderwaniu od uzyskanych już w tej dziedzinie doświadczeń, musi być poparta ich znajomością i sięgać do nich. Konieczna jest tu wiedza dotycząca mechanizmów oddziaływań instytucji ściśle wiążących się z literaturą — a więc czasopiśmiennictwa, radia, telewizji, teatru, filmu. Rola tych instytucji została szeroko przedstawiona w omawianej publikacji.

Zainteresowania czytelnicze dzieci i młodzieży prezentuje A. Przeclawska w artykule pt. *Rozwój zainteresowań czytelniczych dzieci i młodzieży*, dokonując analizy tych zainteresowań w kolejnych fazach życia, rozwoju dzieci i młodzieży. Autorka zwraca uwagę na konieczność rozróżnienia dwu pojęć: faktycznego czytelnictwa oraz zainteresowań czytelniczych, co w badaniach tych zagadnień pozwoli na wyciągnięcie właściwych wniosków. W czytelnictwie dzieci małych ważną rolę odgrywa nie tylko tekst, toteż autorka słusznie wskazuje również na rytm, melodię czytanych słów, ilustrację. W swoich rozważaniach dochodzi do generalnego wniosku, że im młodszy czytelnik, im węższy krąg jego doświadczeń społecznych, tym bardziej tradycyjny jego profil czytelniczy, a przecież pamiętać należy, że dzieci żyją w określonym środowisku — stąd wzrasta ranga społecznych motywów kształtującego się czytelnika.

Jaki jest wpływ książki na czytelnika to kolejny problem, któremu autorka poświęca uwagę. Czytanie książki to nie tylko zapoznanie się z jej treścią — stwierdza — ale „cała suma refleksji, które po przyswojeniu treści następują” (s. 239). Działanie książki zależy w bardzo dużym stopniu od momentu kontaktu z nią. Współczesne pokolenie zajmuje krytyczne stanowisko wobec tradycyjnych norm i wartości przekazywanych przez literaturę. Stąd wpływ tej literatury na kształtowanie postaw, pojęć moralnych odbywa się na zasadzie „pobudzenia refleksji, która poszerza zakres intelektualnych wyobrażeń z danej dziedziny” (s. 241). Młodzież interpretuje czytane lektury według własnych kryteriów, dokonując często ocen bardzo dojrzałych.

Dla wykorzystania w pełni wartości wychowawczych literatury autorka postuluje odpowiednie kierowanie procesem wychowania młodzieży, nauczanie jej konfrontowania przeżyć uzyskiwanych różnymi środkami przekazu. Artykuł zamyka stwierdzenie, że rozwój środków masowego przekazu „nie podważa racji bytu literatury, nie zmniejsza jej społecznego znaczenia [zaś] możliwość wyboru między różnymi typami przeżyć wydobywa z procesu czytelniczego te elementy, które są specyficzne dla działania książki” (s. 244).

J. Papużyńska w kolejnym swoim artykule pisze o formach pracy z książką. Zwraca uwagę na właściwą organizację pracy, konieczność wyrobienia w dziecku przekonania, że każda dziedzina życia znajduje odzwierciedlenie w literaturze, że książka może pomóc w rozwiązywaniu wielu problemów. Wśród form pracy z książką wymienia formy audytoryjne, obejmujące opowiadanie, głośne czytanie, kontakt z literaturą poprzez mechaniczne środki przekazu, formy aktywizujące oraz informacyjno-usługowe. Autorka szeroko omawia poszczególne formy i podaje ich przykłady. Jaką funkcję pełni głośne i ciche czytanie, jak wybierać pozycje do głośnego czytania lub opowiadania, jakie są możliwości oddziaływania środków audiowizualnych na procesy recepcji literatury podawanej przez te środki — to pytania, które znajdują wyjaśnienie w artykule.

Do form aktywizujących, opartych częściowo na działaniu samych wychowanków, autorka zalicza imprezy o charakterze widowiskowym organizowane przez samą młodzież, przedstawienia, zabawy z książką, dyskusje, konkursy, turnieje, formy pisemne — jak recenzje, redagowanie gazetki itp. Trzeci rodzaj form wiąże się bezpośrednio z pracą bibliotek i dotyczy udostępniania księgozbioru, wystawek, przeglądów nowości, plakatów itd. Tu są szerokie możliwości współpracy wychowawcy z biblioteką.

W dalszej części autorka porusza problemy związane z warształem metodologicznym badań czytelniczych. Przed wyborem techniki badawczej należy — co Papużyńska wyraźnie podkreśla — właściwie i poprawnie sformułować pytania, gdyż rzutują one na sposób badania i konstruowanie narzędzi badawczych. Wśród technik szeroko omawia ankietę, wywiad, analizę statystyk czytelniczych, analizę księgozbioru, eksperyment pedagogiczny, ankietę sytuacyjno-problemową, przestrzega przed subiektywizmem.

Badania czytelnictwa prowadzone są różnymi metodami: nie można — zdaniem autorki — ustalić tu jakiegoś jednolitego schematu. Trzeba również pamiętać o tym, że żadne wyniki badań „nie mają wagi bezapelacyjnych uogólnień”. Konieczna jest też wnikliwa obserwacja własnego

środowiska, indywidualizacja w pracy z młodym czytelnikiem, takt, dyskrekcja — te czynniki pomogą we właściwym wykorzystaniu wychowawczych wartości literatury.

„Literatura dla dzieci i młodzieży w procesie wychowania” pod redakcją A. Przeclawskiej adresowana jest do szerokiego grona ludzi uczestniczących w tym procesie — bibliotekarzy, nauczycieli, wychowawców, jak również studentów kierunków pedagogicznych. Będzie cenną pomocą w pracy z młodzieżą, poszerzy zasób pod-

stawowych wiadomości o literaturze dla tego kręgu czytelników, o jej wartościach wychowawczych i o możliwościach ich wykorzystania, a równocześnie wskaże kierunki dalszych poszukiwań, rozbudzi refleksję i zainteresowanie. Szkoda tylko, że wydając tę propozycję doceniającą wartość walorów edytorskich, nie zaprezentowano ich wcale — książka jest niewłaściwie zszyta, co powoduje wypadanie stron, te z kolei posiadają nierówne marginesy, nierówny układ kolumn, są krzywo złożone.



Izabella Stachelska

Nowe książki dla dzieci i młodzieży

Najłatwiejsza wśród majowych nowości beletrystycznych jest książeczka WINCENTEGO FABERA **Makówka i wiatr** (1979 KAW, z1 20 opr. brosz., 32 opr. twarda), zbiorek 23 wdzięcznych wierszyków, przeważnie o przyrodzie, z ilustracjami w wesołych barwach. Dla dzieci 6—8 letnich, poziom I, dział N.

Jeziro na wyspie PIOTRA WOJCIECHOWSKIEGO (1979 KAW, z1 28 opr. brosz., 35 opr. twarda) to realistyczno-fantastyczne opowiadania o nowych przygodach bohaterów książeczki „Poniedziałek, którego nie było”, zabawna lektura dla dzieci około 8—10 letnich. Poziom II, dział Op. Dzieciom w tym samym wieku, ale ceniącym „historie prawdziwe”, poleimy uroczą książeczkę tłumaczoną z czeskiego — JANA RYSKI **Dzadzius, ja i osiołek** (1979 NK, z1 38), z pięknymi ilustracjami Ewy Salamon. Bohater, przedsiębiorczy przedszkolak, zjawia się u samotnego

dziadka, całkowicie zmienia jego plany i wciąga go w radosny wir życia rodziny. Poziom II, dział Op.

Książeczka STANISŁAWY DOMAGALSKIEJ **Jeszcze nie teraz** (1979 NK, z1 10), niestety bardzo kiepska edytorsko, jest zabawna i ciekawa. Są to dzieje ucieczki z domu (i szczęśliwego odnalezienia) dwójga „zakochanych” z II klasy szkoły podstawowej. Poziom II, dział Op.

Dzieciom około 10—12-letnim spodoba się nowa, współczesna powieść szwedzkiej autorki EDITH UNNERSTAD **Podróż z rondlem** (1979 NK, z1 35), napisana w formie relacji chłopca o wakacyjnej wędrowce, z przygodami, którą odbył z rodzicami i sześciorgiem rodzeństwa w wieku od 1 do 14 lat. Powieść ciekawa, pogodna, o pewnych walorach poznawczych (zwiedzenie Szwecji). Poziom III łatwy, dział P.

Książka LONGINA JANA OKONIA **Czerwonoskóry generał** (1979 Wyd. Lubelskie, z1 30) to drugi tom indiańskiej trylogii, której tom 1 pt. „Tecumseh” ukazał się w r. 1976. Treść powieści oparta jest na wydarzeniach prawdziwych, Tecumseh to sławny i mężny wódz, który w początkach XIX w. zjednoczył wiele plemion indiańskich we wspólny walec przeciw białym Amerykanom, a drugi główny bohater, również postać historyczna, to Polak Ryszard Kos, emigrant po Powstaniu Kościuszkowskim, przyjaciel i doradca Tecumseha. Żywa akcja przygodowa zainteresuje młodzież około 12—15-letnią. Poziom III, dział Prz.

Akcja nowej powieści HENRYKA LOTHAMERA pt. **Wszystko powiem Lilce!** (1979 KAW, z1 30) rozgrywa się tuż po wojnie. Autor ukazując trudne bytowanie trojga osamotnionych dzieci (7, 10 i 15 lat) w zrujnowanej Warszawie. Stopniowo mija koszmar okupacyjnych wspomnień, wraca do domu matka i zaczyna się nowe życie. Narratorem jest 10-letni Antoś. Powieść ciekawa, dobra, wzruszająca, zainteresuje starsze dzieci i młodzież. Poziom III, dział P.

Akcja środowiskowej, psychologiczno-obyczajowej powieści DANUTY BIENKOWSKIEJ **Czy to jest kochanie?** (1979 NK, z1 30) rozgrywa się współcześnie, a

jej bohaterką jest licealistka Hanka. W nowym mieście, w którym ojciec jej zaczęła pracę na wielkiej budowie, dziewczyna znajduje dom, koleżanki i kolegów, dobrą szkołę i wreszcie pierwszą miłość. Dla młodzieży od lat 14, poziom IV, dział P.

Kartki z mojego pamiętnika (1979 MAW, z1 38) to 38 wybranych, nagrodzonych prac dzieci 12—16-letnich, p1on konkursu „Świata Młodych” z r. 1974. Prace s1a bardzo r1óżne pod wzg1ędem tematyki, formy i poziomu. Dla doros1ego czytelnika, zainteresowanego życiem powsze1dnim, problemami i światopogl1dem m1odzieży, ksi1żka jest interesuj1cym materia1em Źród1owym, natomiast dla m1odzieży 12—16-letniej b1dzie ciekaw1 lektur1 por1wnawcz1 — jak pisz1a i o czym mysl1a r11wieŹnicy. Możemy j1a zaliczy1 do III lub IV poziomu, dzia1u P.

Napisana w konwencji powieści „p1aszcz1a i szpady” ksi1żka HALINY POPLAWSKIEJ **Na wersalskim trakcie** (1979 „Iskry”, z1 37) to ostatnia cz1eść historycznej — XVIII w. — trylogii (tom 1 — „Szpada na wachlarzu”, tom 2 — „Jak na starym gobelinie”). Jej bohaterk1, Polka, dworka kr11owej Marii LeszczyŹskiej, żony Ludwika XV, przeżywa liczne przygody we Francji, a obfituj1ca w w1tki i wydarzenia akcja koŹczy si1e szcz1śliwym mażeŹstwem heroiny. Ksi1żka ciekawa, maj1ca pewn1 wartoŹc1 poznawcz1, dla m1odzieży powyżej 14 lat. Poziom IV, dzia1 H.

Z kolei om11wimy nowoŹci literatury popularnonaukowej.

— **JERZY CEPIK Jak cz1owiek nauczy1 si1e pisa1** (1979 NK, z1 80) — ciekawa, st1sunkowo 1atwa, starannie opracowana i wydana ksi1żka na temat powstania i rozwoju pisma, alfabet11w r11żnych kultur starożytnych i Źredniowiecznych. Dla czytelnik11w zainteresowanych tematem i do wykorzystania w lekcyj1 biblioteczn1j „Z dziej11w pisma i ksi1żki”. Klasyfikacja 00.

— **TADEUSZ WALICHNOWSKI Sojusz nar1d11w ZSRR i Polski** (1978 KAW, z1 18) — chronologicznie i problemowo ujęty opis ca1okszta1tu stosunk11w polsko-radzieckich w latach 1917—1977, ze szczególnym uwzgl1dzeniem braterstwa broni w czasie II wojny Źwiatowej i wsp11pracy obecnej, politycznej i gospodarczej — wiadomoŹci Źcis1e, daty, wydarzenia, liczby. Klasyfikacja 32 (438 : 47+57), dzia1 32.

— **Encyklopedia odkry1 i wynalazk11w. Chemia — fizyka — medycyna — rolnictwo — technika.** (1979 WP, z1 200) — duża, bardzo starannie wydana, a popularnie opracowana encyklopedia. Has1a w uk1adzie alfabetycznym zawieraj1a wiadomoŹci historyczne dotycz1ce tematu i opisy techniczne wynalazk11w. Liczne ilustracje. S1ownik adnotowany wynalazc11w i odkrywc11w. Klasyfikacja 608(03), dzia1 60.

— **A. MOLDENHAWER Okr1ęty na skrzyd1ach** (1979 NK, z1 25) — ciekawie przedstawiona historia, stan obecny i perspektywy komunikacji wodnej od strony konstrukcji r11żnego rodzaju statk11w, o r11żnych nap1dach, od wios1owych i żaglowych do ekranop1at11w. Ksi1żka 1atwa, dobrze wydana, wartoŹciowa. Klasyfikacja 629.1.

— **IGOR ŹMIA11OWSKI Igraszki z Mel-pomen1. Cz1eść wt1ra** (1979 NK, z1 25) — ci1ag dalszy ksi1żki wydanej w r. 1976, historia teatru polskiego, podana w formie lekkiej gaw1dy, przeplatanej anegdotami o s1awnych aktorach, reżyserach, scenografach. Klasyfikacja 792, dzia1 791/794.

— **ROMUALD FREY, JANUSZ PEKSA Warcaby stupolowe, czyli powr1t damy** (1979 LSW, z1 28) — ma1a, ale obfituj1ca w wiadomoŹci ksi1żeczka dla potencjalnych, pocz1atkuj1cych i zaawansowanych mi111n1k11w gry w warcaby stupolowe — historia, zasady gry, przyk1ady rozgrywek, wiadomoŹci i ciekawoŹci o mistrzach, zawodach itd. Liczne ilustracje. Klasyfikacja 794, dzia1 791/794.

— **LES11AW M. BARTELSKI Janusz KusociŹski** (1979 „Iskry”, z1 12) — napisana przyst1pnie i interesuj1co, wydana w serii „Wsp11czesne życiorysy Polak11w”, ksi1żka o s1awnym polskim sportowcu, mistrzu olimpijskim, zamordowanym przez hitlerowc11w w r. 1940 w Palmirach. Klasyfikacja 796:929, KusociŹski J., dzia1 796/799.

— **Poznaj swoje wojew1dztwo** (1979 LSW, z1 65) — informator, przeg11d polskich wojew1dztw w kolejnoŹci alfabetycznej. W obr1bie kaźdego has1a — wojew1dztwa znajdujemy podstawowe wiadomoŹci o obszarze, liczbie ludnoŹci i miastach oraz rozdzia1ki o przemyŹle, przemyŹle rolno-spożywczym, surowcach mineralnych, rolnictwie, oŹwiacie i kulturze, ochronie zdrowia oraz turystyce i wypoczynku. Przy koŹcu ksi1żki dodatek: opis struktury i kompetencji terenowych organ11w w1adzy i administracji oraz wykazy urz1d11w gminnych i inne. Ksi1żka starannie wydana. Klasyfikacja 914.38.

— **FELIKS ZYGMUNT WEREMIEJ Polskie dzis i jutro** (1979 NK, z1 50) — ksi1żka na ten sam temat co poprzednia, o polskich wojew1dztwach, lecz w innym uk1adzie i o innej proporcji wiadomoŹci. Zawiera cz1eść wst1pn1 og1ln1, a dalej przeg11d wojew1dztw w kolejnoŹci po1ożenia w obr1bie oŹmiu makroregion11w. Opisy poszczeg1lnych wojew1dztw s1a bardziej 1akoniczne, zawieraj1a mniej danych aktualnych na temat gospodarki, przemys1u, kultury, ale za to w opisie kaźdego wojew1dztwa s1a jeszcze dodatkowe rozdzia1y zawieraj1ce wiadomoŹci i ciekawoŹtki zwi1zane z danym terenem, poŹwi1cone kierunkom planowanego rozwoju oraz dawnej historii. W sumie te dwie ksi1żki, cho1 o tym samym, s1a inne i obie

mogą się przydać starszym uczniom: pierwsza raczej jako informator, druga także do czytania. Klasyfikacja 914.38.

— LECH CHMIEL **Korona króla Przemysła** (1979 WSiP, z1 16) — wydana w serii Biblioteczka Historyczna, w cyklu „Historia Polski”, łatwa książka popular-

nonaukowa ukazująca nasze dzieje w okresie od około 1272 r. do 1296 r., w czasach rozbitcia dzielnicowego, wojen, walk o władzę. Treść książki dotyczy wielu wydarzeń i postaci historycznych, nie tylko tytułowego króla Przemysła. Jest nieco zbeletryzowana. Liczne ilustracje, w tym 8 kolorowych. Klasyfikacja 943.8.

Słowo wiatr

Pismo grunt

Świat w fotografii

W początku stycznia 1979 r. prasa powiadomiła krótko o śmierci Włodzimierza Puchalskiego. Zmarł na Antarktydzie, gdzie realizował film o życiu pingwinów. Miał 71 lat. Został pochowany w szczeliny lodowca noszącego jego imię.

Po przeczytaniu tej wiadomości, z motką wspomnień wysnuła mi się nić wodząca w lata pięćdziesiąte, kiedy to w Instytucie Wydawniczym „Nasza Księgarnia” Puchalski wydawał *Bezkrwaawe łowy, Wyspę kormoranów, Wśród trzciny i wód, W krainie labędzia...* książki-albumy o skrzydlatych mieszkańcach trzciny i wód tak na wyłot poznanych, że mógł wręcz żartobliwie plotkować o ich najintymniejszych przyzwyczajeniach, upodobaniach, słabościach. Gawędziarski tekst był zresztą, jak wiadomo, jedynie komentarzem do fotografów, które mówiły same za siebie, i — może jeszcze — skromnym napomknięciem o sztuce podpatrywania przyrody, do czego oprócz zamięłowania nieodzowna jest bezgraniczna cierpliwość, wysiłek, upór i fachowe umiejętności. Wspominam o tym dlatego, że właśnie nad tekstami Puchalskiego zneçaliliśmy się nieco w redakcji, usiłując je stylizować wedle podręcznikowych reguł. Pocięszam się wszakże, że owo mędrkowanie nie zaważyło specjalnie na indywidualnym charakterze jego wypowiedzi. Zapewne zresztą autor był w głębi duszy zupełnie o to spokojny, bo nie tylko wszelkie „udoskonaleńia”, rodem ze słownika Taszyckiego i Jodłowskiego oraz świeżo nabytej na polonistycznych studiach wiedzy, akceptował, ale pozostawiał redaktorom w tym względzie wolną rękę. Wiedział, że bezpośrednia wymowa *Portretu wróbla Mazur-*

ka bądź *Czapli na czatach*, jest istotniejsza od wyboru przymiotnika, jaki się znajdzie w opisie. Włodzimierz Puchalski w swoich książkach i filmach (po wojnie w Wytwórni Filmów Oświatowych zrealizował ponad 50 filmów, m. in. takie jak *Ptasia wyspa* z r. 1947, wyróżniona I nagrodą na międzynarodowych festiwalach filmowych w Fontainebleau i w Edynburgu, *Flora Tatr* z r. 1949, *Nietoperze* z r. 1956 — I nagroda na festiwalu filmowym w Lipsku, *W tundrach Arktyki* z r. 1959, *Puszcza Białowieska* z r. 1964, *Nasze zwierzęta stepowe* z r. 1971) odsłonił nieznanne obrazy przyrody, poruszające nie tylko umysły, ale i uczucia. Lech Grabowski w książce *Wśród polskich mistrzów kamery* (WAiF 1964) pisze:

Puchalski w różny sposób komponuje swe obrazy, ale częściej niż inni pokazuje rozległe panoramy, cieniste wnętrza lasu lub tknięte wiatrem sfalowane przestrzenie trzciny i łąk. Dopiero na tym tle zjawiają się ich mieszkańcy. Nie wyrwani z kontekstu, nie sportretowani, przeciwnie, osadzeni mocno w tle, które jest ich naturalnym środowiskiem. Czasem tylko zjawia się zbliżenie — ale obiekt nie jest znów taki mały. Zręcznie zamaskowane legowisko lub kunsztownie utkana altanka-gniazdko wśród zarośli. Od czasu do czasu następuje okazała prezentacja ojca rodu, najmłodszej latorośli...

W ten sposób ubłoceni i zaplątani w gąszczach — zaczynamy orientować się w zawyłych tajnikach leśnej (łąkowej) wspólnoty. Dowiadujemy się, gdzie żyje, a nie tylko jak wygląda kormoran, zając, nurka (...)

I dalej:

Puchalski wytworzył swój własny styl, którego nie sposób naśladować. Złożyły się na to zapewne i wykształcenie zawodowe, i umiejętności fotograficzne, i zamięłowania, pozwalając miesiącami sam na sam z przyrodą podglądać jej podopiecznych w odciętych od świata zakątkach, oraz cierpliwość — wielka cnota ludzi nauki. Poza tym Puchalski był w Polsce pierwszym, który w ten sposób pokazał przyrodę.

Wspomnienia i dokumenty

Nie ma chyba osoby, która nie przechowywałaby jakichś zdjęć. Moda na albumy, do których kiedyś wklejano starannie fo-

tografie opatrząc je stosownymi datami i objaśnieniami, minęła dość dawno, co nie znaczy — bezpowrotnie, lecz okazji do gromadzenia fotograficznych pamiątek nadal nie brak nikomu. Leżą w różnych szufladach, nie ruszane czasem miesiącami i latami, aż z tej czy innej przyczyny zaczynamy je przeglądać i nie wiedząc kiedy, dajemy się wciągnąć w niespieszną wędrówkę po ścieżkach minionego czasu. Na fotograficznych odbitkach trwamy my sami, nasi przyjaciele, bliżsi i dalsi znajomi, miejsca i sytuacje, których w takich układach nie ma i już nie będzie, gdyż nic w życiu nie powtarza się w identycznej formie. Ten widomy ślad sprawia wszakże, że odrzucając balast lat, odzyskujemy ostrość widzenia i śledzimy z uwagą bieg filmu własnego życia. A na filmie jak to na filmie — coś nas wzrusza, coś cieszy albo smuci, nad czymś kiwamy z politowaniem głową, myśląc o co tu było robić tyle hałasu, słowem, weryfikujemy własne wspomnienia według obiektywnej miary, możliwej wyłącznie z perspektywy czasu.

W większości zdjęć, o których mowa, są zdjęciami amatorskimi, toteż ich strona artystyczna może pozostawiać wiele do życzenia, ale też nie o to tu chodzi; amatorskie zdjęcie jest pamiątką współgrającą ze strunami uczucia i pamięci, więcej, korygującą pamięć, która pomija bądź płącze szczegóły, podczas gdy fotografia zachowuje je utrwalone czarno na białym. Inna sprawa, że im więcej lat mijają, tym walor wielu z takich zdjęć rośnie, nadając im znaczenie dokumentu. Na dodatek, przy szczególniejszym splocie wydarzeń, bezcennymi dokumentami mogą stać się zdjęcia nie tak znów bardzo czasowo odległe.

W perspektywie historycznej okres półwiecza bywa równy długości wyciągniętej ręki albo całej epoki, jak np. w naszych dziejach najnowszych. Katakлизм drugiej wojny światowej, akty hitlerowskiego terroru i przeciwstawne im tysiączne przejały trwania i przetrwania, a także odwetu, dramat zagłady getta, zawężone w nierozdzielną całość akty bohaterstwa, entuzjazmu, męki i poświęcenia wpisane w miesiąc Powstania Warszawskiego, proces obracania w ruiny stolicy kraju, odbudowa i współczesna „wędrówka ludów” szukających po latach tułaczki swego miejsca na ziemi, domostwa obrosłe tradycjami kultury, po których zaginął bądź to materialny ślad, bądź szczególniejszy klimat stworzony przez związanych z nimi ludzi, krajobrazy odmienione nie do poznania itd. — trwają i przemawiają wiarygodnie do nowych generacji przede wszystkim dzięki fotografiom. Słowo, nawet najcenniejsze, jest z reguły podmiotowe, fotografia — obiektywna. Zbrodnia masowej egzekucji dokonanej przez Niemców 27 grudnia 1939 r. w Wawrze pod Warszawą została wielokrotnie opisana i zarejestrowana w ludzkiej pamięci, ale migaw-

kowe zdjęcie Antoniego Bartoszka, powieszonoje wówczas przed wejściem do swojej restauracji, ma wciąż wymowę oskarżenia uderzającego w serce.

Mam przed sobą kilka wydawnictw z tego czasu. Wymowy zawartego w nich materiału ilustracyjnego nie ma sensu opisywać. Są ogólnie dostępne — wystarczy sięgnąć i przekonać się, jak wiele tych amatorskich zdjęć zrobiono z ukrycia pod obstrzałem, pod bokiem zandarmą czy szpicla, narażając życie. Mam przed sobą inny album: *Warszawa na starej fotografii* (WAG 1960). Czy aż tak bardzo starej? We wstępie czytamy:

Sylweta miasta sprzed lat dwudziestu, trzydziestu i pięćdziesięciu pozostała tylko w pamięci tych, których życie związane było z szarymi murami stołecznych kamienic, ze wstęgą Wisły i zielenią stołecznych parków. Wizja owej Warszawy łączy się dla nich z przeżyciami dzieciństwa, z uśmieszeniami i beztróską wieku młodzieńczego, z radościami i zmartwieńkami okresu dojrzałości. Żyjące w pamięci miasto jest świadkiem zdarzeń bliskich i dalekich. Jest przyjacielem, który przypomina minioną przeszłość.

W tej książce znajdują się zarówno zdjęcia wykonane przez fotografów-profesjonalistów, jak i amatorskie, robione wyłącznie dla osobistej satysfakcji czy do rodzinnego albumu. Mniejsza z tym, najważniejsze, że zachowały się i że dziś są „rodzinne” dla nas wszystkich — dla tych, którzy pamiętają sami, i dla tych, których pamięć już tamtego czasu nie sięga. Dla nich może nawet bardziej, bo choć dzisiejsza Warszawa tętni innym życiem, to ma przecież długą i honorową historię. Jeśli jeszcze się jej powszechnie nie docenia, to przyjdzie na to pora, tak jak przyszła już w wielu rodzinach na rekonstruowanie prywatnych rodowodów, czynione nie przez snobizm, lecz z potrzeby odszukania w wirze spraw wielkich i zmiennych duktów prywatnych wydarzeń.

W stronę sztuki

Pejzaż jest przymierzem duszy z ziemią, zastręga na miłość i cześć (...). Przed świątynią ludzie obnażają głowy (...). Pejzaż jest także świątynią — trzeba go uszanować, jeśli szanujemy nasze społeczeństwo (Jan Bułhak *Estetyka światła*, Wilno 1936).

Dla Jana Bułhaka, którego nazwisko łączy się najczęściej z początkami polskiej fotografii artystycznej, treść przytoczonego zdania stanowiła sens całej twórczej działalności, potwierdzonej tysiącami fotograficznych pejzaży. Urodził się 6 X 1876 r. w Ostaszynie opodal Nowogródka; studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Fotografiją zajmował się od r. 1905, czyniąc to po amatorsku do czasu zawarcia

blższej znajomości z Ferdynandem Ruszczycem, malarzem i późniejszym profesorem Wydziału Sztuk Pięknych na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie. Właśnie Ruszczyca zachęcił go do doskonalenia rzemiosła fotograficznego i utrwalania piękna architektury Wilna, którą sam wówczas malował. W r. 1912 Bułhak założył w Wilnie własną pracownię od r. 1921 był kierownikiem Zakładu Fotografii Artystycznej i wykładowcą na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu w Wilnie, gdzie we wrześniu 1939 r. — uchwałą Senatu Akademickiego — został mianowany docentem. W latach 1931—1936 wydawał zeszyty „Wędrowek Fotografów”, wypełnione uwagami na temat o tajemnicach uprawianej sztuki, ale też o urodzie oglądanych zakątków kraju, dzieł sztuki i architektury. Był autorem licznych prac z dziedziny estetyki i techniki fotografii, inicjatorem badań historycznych nad tą dziedziną twórczości, założycielem Fotoklubów — Wileńskiego i Polskiego, organizatorem (1946 r.) i pierwszym prezesem Związku Polskich Artystów Fotografików. Zmarł w Giżycku 4 II 1950 r. Jego ogromny przedwojenny dorobek (ok. 20 000 negatywów) spłonął w r. 1944 w Wilnie. Nikła tylko część zachowała się w oryginalnych odbitkach u rodziny i przyjaciół, pozostały natomiast zdjęcia powojenne.

Mówi się o Bułhaku jako o twórcy polskiej fotografiki, zwłaszcza krajobrazowej, jest tu więc dobre miejsce, aby choć w paru zdaniach przypomnieć najważniejsze etapy postępu techniki fotografowania. Cytuję za książką Alfreda Ligockiego *Fotografia i sztuka* (WAiF 1962):

Jeśli przypatrzymy się historycznemu rozwojowi samej techniki fotografowania, zarówno kierunkom, w których doskonaleni się aparat, jak materiałom negatywowe i procesy fizykochemiczne doprowadzające do powstania zdjęć, to możemy mniej więcej ściśle wyznaczyć ogólne zadania praktyczne, które na proces ten wpływały.

1826 — Nicéphore Niepce odkrywa w swej heliografii zasady fotomechanicznej techniki reprodukcyjnej. 1838 — Louis Jacques Mandé Daguerre wykonuje pierwsze zdjęcia z natury. 1841 — Fox Talbot wynajduje proces negatywo-pozytywowo przy użyciu papieru pokrytego jodkiem srebra, zwany kalotypią lub talbotypią. 1851 — Scott Archer i Le Gray odkrywają postępowanie z emulsją koloidową. 1858 — John Pouncy odkrywa technikę gumy. 1866 — E. Mariot odkrywa oleografię. 1907 — C. Welbourn-Piper wynajduje bromolej. 1925 — O. Barnack (Leitz) tworzy pierwsze kamery małowobrazkowe, a Kodak pierwsze płyty infraczerwone. 1928 — K. Baukloh uzyskuje nadczułość emulsji przez parę rtęci. Równoległe powstają wynalazki umożliwiające dokonywanie zdjęć kolorowych.

A teraz o fotografii krajobrazowej. Głos ma artysta fotografik, Jan Sunderland, autor książki *Estetyka fotografii krajobrazu* (WAiF 1963):

Krajobraz fotograficzny — pisze — szczególnie rozkwitł w końcu wieku dziewiętnastego i na początku dwudziestego (...). W Polsce od r. 1909 uprawiał fotografię Jan Bułhak (1876—1950); godni są stanąć obok niego Edmund Osterloff, Jan Mioduszewski, Klemens Składanek, Tadeusz Wański, Stefan Zyberk-Plater, Bolesław Gardulski, Jerzy Stalony-Dobrzański. Wymieniam tylko nieżyjących. Ale raz jeszcze muszę powtórzyć: nie sposób wymienić wszystkich, choćby najbardziej na to zasługujących, nie sposób najpobieżniej scharakteryzować bogactwo różnych wzglj, dążeń, kierunków. Koledzy — fotografowie-pejzażyści! Nie przestańcie na podanych tu nazwiskach; docierajcie do samych dzieł lub ich reprodukcji w literaturze fotograficznej, w almanachach i rocznikach pism — w muzeach, jeśli powstana; poznawajcie dawnych mistrzów swolch i obcych. I nie uważajcie historii za coś skończonego, za księgę przeczytaną i zamkniętą. Historia tworzy się stale, anektuje każdą kolejną terażniejszość.

Wracając do Bułhaka, Sunderland nie waha się stwierdzić, iż w jego fotogramach krajobraz „wybuchł najpełniejszą, najpatetyczniejszą pieśnią”, zaś Lech Grabowski w szkicu monograficznym *Jan Bułhak* (Arkady, 1961) pisze:

Potężnym wpływem ogarnął całą Polskę. Zaciążył od razu nad współczesnością fotografii, nadał jej bieg, którego kierunek stał się powoli w pewnym okresie obowiązujący (...). Pod względem doskonałości techniki i poziomu artystycznego nie przewyższył wielu współczesnych (...), lecz stał się ideologiem polskiej fotografii, na którego słowa chętnie powołuje się terażniejszość. Dotknął struny jakiejś szczególnie bliskiej, swojsko brzmiącej, i przez jej rezonans powszechny zaważył na rozwoju fotografii polskiej jak nikt przed nim i dotąd nikt po nim.

A parę stron dalej:

Bułhak czerpał pełną garścią wiedzę z estetyki pozafotograficznej, malarskiej, przenośli ją na własny teren i przystosowywał. Były to lata opozycji przeciwko żywotnej jeszcze secesji. Nie cenili jej również — zgodnie z opinią powszechną — zwłaszcza w architekturze, choć użyczyła mu wielu motywów do licznych pejzaży miejskich. Nie zachwycał się nowoczesnym budownictwem, przenosząc się najchętniej w rejony uznanych już wartości historycznych.

Przyroda — to drugi kraniec zagadnienia, w pejzażu odwieczny temat malarstwa, tak przydatny do zapatrywania Bułhaka na fotografię. Owa malarskość bułhakowskich poczynań miała zresztą inną nieco wymowę niż ta, która łączy się z dzisiejszym pojnowaniem tego zagadnienia. Była to walka z prymitywnym naturalizmem fotografii na początku XX wieku w Polsce.

I to chyba wystarczy, aby pokwitować spór, jaki do dziś toczą znawcy o zasługi i „grzechy” Bułhaka, wśród których najcięższym jest wedle niektórych owa ma-

larskość. Trudno w tym sporze zabierać głos laikowi, zwłaszcza że znawcy sami trochę się „plączą w zeznaniach”, przyznając iż każdy fotografik z prawdziwego zdarzenia poprzez wybór i ujęcie tematu w jakimś stopniu kreuje rzeczywistość na swój sposób. A sposobów jest tyle, ilu jest mistrzów kamery: podobne krajobrazy inaczej widzą Leonard Sempoliński, Henryk Hermanowicz, Witold Dederko, inne rysy w portretowanym modelu uderzają Benedykta Dorysa, Marka Holzmana, Wiesława Prażucha, Zofię Nasierowską, po swojemu uwidacznia psie i kocie charaktery Jan Styczyński itd. Życie jest niejednoznaczne i każda z prezentowanych form odsłania tylko cząstkę bogactwa.

Na gorącym uczynku

Jeśli do fotografii zastosuje się kryteria podziałów literackich, to wiernym odpowiednikiem literatury faktu będzie fotograficzny reportaż, utrwalający najbardziej typowe treści mijającego czasu. Z pełną bezstronnością trzeba się przyznać, że właśnie reportaż w swoich licznych odmianach — politycznej, obyczajowej, krajoobrazowej — trafia w sedno szerokich społecznych potrzeb i zainteresowań. Tłumaczenie przyczyn tego zjawiska jest sprawą dość złożoną i interpretowaną na różne sposoby, czasem nawet tak skrajne, jak to uczynił francuski archeolog i historyk kultury André Varagnac, który stwierdził iż:

Dzięki różnym technikom audiowizualnym należymy już do okresu po erze pisma, gdzie młodzież woli od lektury płyty gramofonowe i telewizję i gdzie telefon w znacznej części zastępuje pocztę;

Friedrich Dürrenmatt sekunduje mu pisząc:

Fotografia staje się dokumentacją rodzaju ludzkiego, czyni ona naszą planetę naszą ojczyzną, gdyż ojczyzną jest tylko to, o czym możemy sobie stworzyć obraz.

Nie, nie, lepiej nie wdawajmy się w te zawrotne koncepcje i powiedzmy po prostu, że reportaż najszybciej, najpełniej i najwszechstronniej zaspokaja głód bieżą-

cej informacji bądź też unaocznia zagadnienia i zjawiska o ważnych treściach społecznych, humanistycznych, estetycznych. Bodaj najwymowniejszym przykładem takiego kompleksowego przedstawienia prawdy o życiu, bez posługiwania się słownymi banałami, była wystawa „Rodzina człowieka”, zestawiona z ponad 500 zdjęć przez Edwarda Steichena. Symbolika obrazów rzeczywiście poruszała i porażała. Przykładów wielkich tematycznych zestawów typu reportażowego znalazłoby się dużo, na co dzień natomiast obcujemy przede wszystkim z reportażem prasowym, przedstawiającym schwyte na gorąco ważne lub ciekawe zdarzenia i zjawiska. Ich twórcy, jak w każdym fachu, reprezentują różną klasę — od sprawnych rzemieślników do artystów, którzy bezbiednie wychwytyją najbardziej ekspresyjne i ważne akcenty fotografowanych motywów. Siłą reportażu jest budzenie w odbiorcy poczucia współuczestnictwa w prawdziwych wydarzeniach, nawet bardzo przestrzennie odległych, wobec czego ujęcia plastyczne schodzą pozornie na drugi plan. Pozornie — gdyż napięcie naszego przeżycia pozostaje wprost proporcjonalne do artystycznej jakości wypowiedzi autora.

Tyle o reportażu, a o fotografii? O niej można by jeszcze bardzo wiele. Nie tknięty został np. temat fotografii czysto naukowej, stanowiącej integralną część wszelkich gałęzi wiedzy — od medycyny do badania przestrzeni kosmicznej. Tysiący takich zdjęć powstających w laboratoriach i pracowniach nie pokazuje się wprawdzie na wystawach, lecz stanowią one narzędzia badawcze, których w wielu przypadkach nie da się zastąpić niczym innym. Ale to już jest temat sam w sobie, i to dla specjalistów, natomiast wszystkim wyruszającym na prywatne łowy z małowobrazkowym aparatem dedykuję zdanie z wymienionej poprzednio książki A. Li-gockiego:

Fotografia polska stoi przed swą wielką szansą. Ma wielu utalentowanych przedstawicieli, a przede wszystkim ma dookoła siebie wyjątkowo bogate złoża zdarzeń i procesów, które tylko czekają na twórcze, syntetyzujące unaocznienie przez fotograficzną kamerę.

abe

REDAGUJA:

A. P. J. W.

OSTATNIA STRONA

*
NIE STOWARZYSZONA

Nowoczesność

Nowoczesność wkrada się do wszystkich dziedzin naszego życia, nawet do bibliotek. Skutki nowoczesności są różne; czasem żadne, czasem smutne, czasem śmieszne.

Biblioteka Publiczna w N. w ramach „zielonego światła dla nowoczesności” otrzymała fundusz na zakup telewizora. Nikt nie wiedział dokładnie, gdzie ten telewizor będzie stał i do czego mógłby ewentualnie w bibliotece służyć. Do planowanej inwestycji najbardziej sceptyczny stosunek miała społecznie pomagająca w bibliotece emerytka — pani Marta, która upierała się, żeby za pieniądze przeznaczone na telewizor kupić wreszcie trochę książek. Oczywiście taka mrzonka może się zrodzić tylko w wyobraźni ludzi wiekowych, którzy już dawno przestali nadążać za nowoczesnością i postępem, nie znają godnych współczesności przepisów finansowych, nie wiedzą, że fundusz na telewizor musi być dosyć szybko w telewizor zamieniony, bo jest tylko i wyłącznie funduszem na telewizor — niczym więcej ani niczym mniej.

Telewizor, który pod koniec czerwca został dopisany do wyposażenia Biblioteki Publicznej w N., jest ładny, duży i przeznaczony do odbioru programów kolorowych. Na początku lata szatniarka — pani Ewelina z nudów oglądała czasem magazyny rodzinne, ale w sierpniu, gdy telewizor już się popsuł, wszystko wróciło do normy, a pani Ewelina znów zajęła się pisaniem pamiętników na konkurs „Jak pracowałam”. Krok w nowoczesność został zrobiony i — na szczęście — nic złego się nie stało.

W innych bibliotekach nowoczesność też w zasadzie nie czyni większych szkód. Pokazowe i wzorowe placówki zostały już wyposażone w lodówki i pralki automatyczne, a niekiedy również w magnetofony i magnetowidy — czyli w sprzęt, którego obecność w bibliotece jest bardziej usprawiedliwiona. Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie środki masowego przekazu z właściwą sobie elokwencją parskną wiadomością o polskiej bibliotece skomputeryzowanej. Z niecierpliwością czekamy na taką jaskółkę nowej ery dla bibliotek.

Komputer swą pamięcią ogarnie wszystko; kto, co i kiedy wypożyczył, komu trzeba wysłać upomnienie a komu zamknąć konto. Komputer będzie katalogiem, informatorem i doradcą. Komputer w kilka sekund rozprawił się ze statystyką i bilansami. Komputer wyręczy bibliotekarza we wszystkim. Pierwsza skomputeryzowana biblioteka będzie oczkiem w głowie władz miejskich i innych, i dlatego pierwsza skomputeryzowana biblioteka na pewno zda egzamin.

Z czasem komputery spowszednieją, zaczną się pojawiać również tu i ówdzie w tej zwykłej, polskiej codziennosci bibliotecznej. Kto wie, może trafią również do Biblioteki Publicznej w N...? Przy okazji tego rozpowszechniania komputera wyjdą na jaw wszystkie jego braki. Okaże się, że komputer nie ma znajomości w delikatesach, że elektroniczny mózg nie potrafi zapamiętać, kiedy trzeba załatwić mieszankę czekoladową dla pani z księgarni, a kiedy zanieść koniak dla pana z wydawnictwa. Komputer się nie podliże, nie wyludzi, nie poprosi, nie wystoi, nie zażąda, ani w żaden inny sposób nie zdobędzie nawet jednej książki spod lady. I tylko dlatego w tej zwykłej skomputeryzowanej bibliotece nie będzie wielu pozycji, które w ogóle nadają się do czytania, może nawet wtedy trzeba będzie czym prędzej wskrzesić wymierający gatunek tradycyjnego bibliotekarza wraz z instytucją na miarę tradycyjnej biblioteki.

Natomiast w skomputeryzowanej bibliotece pojawiają się turyści indywidualni i wycieczki zbiorowe, przewodnik będzie rozdawał kolorowe foldery i prospekty, a dzieci oraz młodzież szkolna będą się ślizgały po lśniącej podłodze tego skansenu nowoczesności, która przegrała z rzeczywistością.

(J.W.)